

Życie

NR 102 • GRUDZIEŃ 2004



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

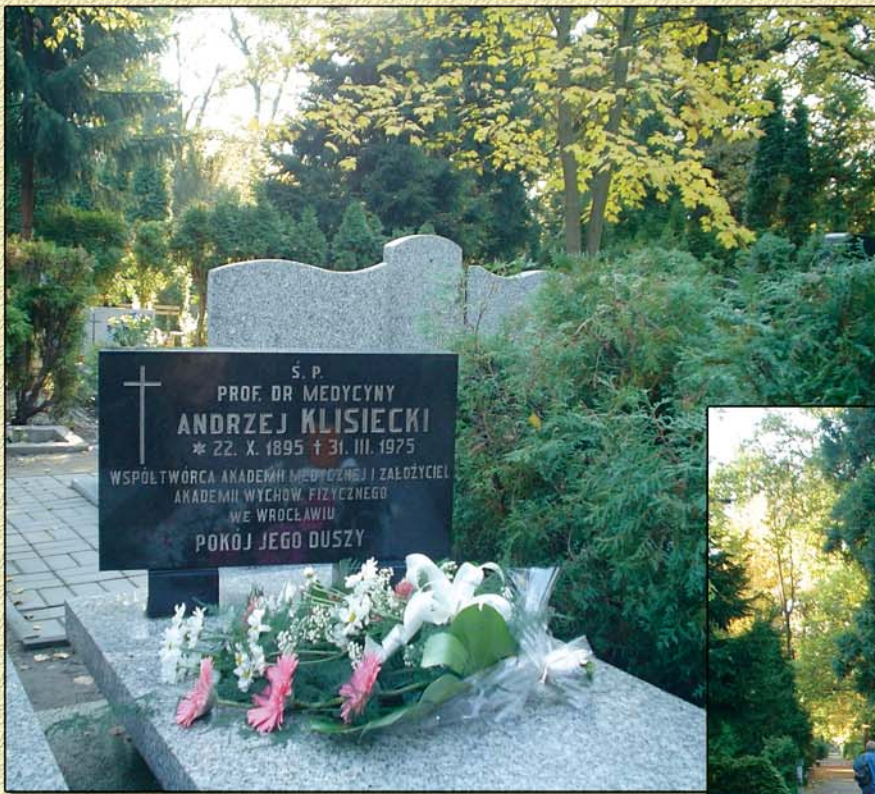
Wesołych Świąt!



Fot. H. Nawara

Do Siego Roku!

Hołd pamięci Profesora Andrzeja Klisieckiego



Kolegium rektorskie
przy grobie prof. A. Klisieckiego.
Od lewej: T. Koszczyk, K. Zatoń,
M. Woźniewski, J. Migasiewicz.
Fot. A. Kiczko

Wszelkiej pomyślności!

Święta Bożego Narodzenia w moim odczuciu są świętami niezwykłymi: odbieram je jako święta ciepłe, rodzinne, przyjazne... Przy stole wigilijnym składamy sobie życzenia, a ciepłe światło świeczek na choince skłania do refleksji i zadumy, do podsumowań minionych dni, a jednocześnie budzi nadzieję związaną z nadchodzącym Nowym Rokiem...

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć serdeczne życzenia wszystkim pracownikom naszej Uczelni i wszystkim studentom, aby te święta były radosne i pogodne, żebyśmy mogli z radością i zadowoleniem usiąść przy wspólnym stole, podzielić się opłatkiem, złożyć życzenia osobom, które kochamy, które są nam bliskie...

A w nadchodzącym Nowym Roku życzę wszystkim zrealizowania najważniejszych, najistotniejszych planów, żebyśmy mieli dużo wytrwałości, dużo siły, i żeby nas w tym Nowym Roku nie opuszczało zdrowie. Wszelkiej pomyślności!

JM Rektor

Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyk



PS. Do życzeń JM Rektora przyłącza się redakcja „Życia Akademickiego”



Fot. A. Kiczko

Miniony rok 2004

„Życie Akademickie” poprosiło JM Rektora prof. zw. dr. hab. Tadeusza Koszczyka o podsumowanie wydarzeń składających się na bogate kalendarium rektorskie minionego roku. Oto, co powiedział JM Rektor:

Wprowadziłem pewną zasadę – zwyczaj składania sprawozdania Senatowi i społeczności akademickiej, polegający m.in. na przedstawieniu kalendarium pracy rektora za określony rok akademicki.

Trochę o funkcji rektora

To kalendarium ma pokazać zakres działalności rektora: różnego rodzaju spotkania, które odbywa, oraz zakres pracy i obciążenia nią człowieka, który pełni taką funkcję.

Zazwyczaj myśli się, że „rektrowanie” to tylko same zaszczyty. Nie postrzega się tego w kontekście pracy, którą trzeba wykonać. Mówię to dlatego, że wtedy kiedy jeszcze nie pełniłem tej funkcji, wydawało mi się, że pracy na tym poziomie urzędowania jest naprawdę niewiele. Okazuje się, że pracy jest bardzo dużo, a jeżeli chce się ją jeszcze wykonywać bardzo dokładnie, sumiennie i odpowiedzial-

nie, te obowiązki są przeogromne, a chęć podołania im powoduje, że często bywa naruszane życie prywatne, rodzinne... No, ale ten, kto decyduje się na objęcie takiej funkcji, powinien się z tym liczyć i wiedzieć, że te obowiązki są takie obszerne.

Kalendarium zawiera podsumowanie tego, co działo się w roku akademickim 2003/2004. W moim komentarzu chciałbym się ograniczyć do roku kalendarzowego 2004, który właśnie mija. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na to, co w istotny sposób może ważyć o tym, jak jest postrzegana nasza Uczelnia.

Wizyta w Watykanie

Sam początek roku przyniósł bardzo ważne dla środowiska akademickiego Dolnego Śląska wydarzenie. Rektorzy uczelni Wrocławia i Opola odwiedzili w Watykanie Ojca Świętego – Jana Pawła II, wręczając Mu z okazji 50-lecia Jego habilitacji pamiątkową statuetkę – Złoty Laur Akademicki. Dwukrotne spotkanie z Ojcem Świętym to ogromne przeżycie, a bycie tam w takich okolicznościach i w takiej sytuacji to wyróżnienie dla nas – naszej Uczelni, reprezentowanej przez moją osobę...



Życie Akademickie

Pismo Akademii
Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
51-617 Wrocław, ul. Banacha 11
tel. (071) 347 31 29; 0602 69 52 21
fax (071) 348 25 27
e-mail: zycie@awf.wroc.pl
Redaktor naczelny: Anna Kiczko
Redaktor techn.: Romuald Lazarowicz
Druk: „Kontra”, Wrocław

Posiedzenia KRUWiO oraz KRASP

Za niezmiennie ważne wydarzenia, warte podkreślenia, uważam systematycznie odbywane co miesiąc posiedzenia Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, w których z racji pełnionej funkcji uczestniczę, oraz posiedzenia Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), w których z racji pełnienia funkcji przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego w Polsce mam przyjemność również uczestniczyć.

Prezydent m. Wrocławia na AWF

Za ważne wydarzenie w życiu naszej uczelni uważam spotkanie z Prezydentem Miasta Wrocławia, który gościł w marcu br. w naszej Uczelni. Rozmawialiśmy na temat współpracy, która – jak dotychczas – układa się bardzo dobrze. Możemy liczyć na pomoc Pana Prezydenta w realizacji naszych zadań statutowych, związanych z rozwojem uczelni.

Wejście do Unii Europejskiej z orszakiem doktorów honoris causa

Kolejnym, niezwykle istotnym wydarzeniem – o randze światowej był zjazd doktorów honorowych uczelni wrocławskich. Ten zjazd odbywał się na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie na przełomie kwietnia i maja br. z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej spotkali się doktorzy honoris causa poszczególnych uczelni Wrocławia. W zjeździe tym uczestniczył jeden z doktorów honoris causa naszej Uczelni – prof. zw. dr hab. Kazimierz Denek. Miałem przyjemność i zaszczyt uczestniczyć w zjeździe. Było to ważne wydarzenie w życiu publicznym naszego miasta – Wrocławia. Był to jedyny tego rodzaju zjazd, akcentujący moment zjednoczenia Polski z Europą.

Kryta Pływalnia

im. Prof. Bogdana Czabańskiego

Kolejny ważny moment, może mniej ważny w szerszym ujęciu, ale dla naszej akademickiej społeczności Uczelni – w moim rozumieniu – niesamowicie ważny, to odsłonięcie ta-

blicy upamiętniającej nadanie naszej Krytej Pływalni imienia Profesora Bogdana Czabańskiego. Rzecz tutaj może nie w samej Osobie Profesora, ale w pamiętaniu o tych, którzy zasłużyli się dla naszej Uczelni. Rzecz w tym, żeby o naszej historii, naszej tradycji pamiętać i w miarę możliwości często przypominać. Twierdzę, że jeżeli byśmy się odcięli od tego, to tracimy korzenie, to co jest ważne, istotne dla funkcjonowania takiej jednostki edukacyjnej, jaką jest wyższa uczelnia.

40-lecie w Olejnicy

I kolejne zdarzenie, na które chciałbym zwrócić uwagę, aczkolwiek lokalne, ale mające szerszy wydźwięk, to obchody 40-lecia Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego w Olejnicy, połączone z uroczystym posiedzeniem Senatu naszej Uczelni. Z jednej strony jest to coś bardzo lokalnego, wąskiego, i może w kontekście szerszych spraw – nie aż tak zasługującego na wyróżnienie, ale z drugiej strony należy podkreślić, że ta uroczystość rozpoczyna cykl imprez związanych z 60-leciem naszej Uczelni, które przypada w 2006 roku. Bardzo intensywnie przygotowujemy się do tychże uroczystości, i właśnie obchody jubileuszowe w Olejnicy były prowadzone już pod tym hasłem, a wydana z okazji 40-lecia Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego w Olejnicy książka została wpisana w rejestr wydawnictw poświęconych 60-leciu Uczelni.

Festiwal Nauki

Jednym z ważniejszych wydarzeń naszego wrocławskiego środowiska akademickiego było otwarcie kolejnego dorocznego festiwalu nauki. Jest to impreza, w czasie której poszczególne uczelnie, otwarte w tym czasie dla wszystkich, prezentują swój wybiórczy dorobek, przedstawiając i przybliżając społeczeństwu świat nauki, ciekawe problemy, różnego rodzaju opracowania. Festiwal Nauki Wrocławskiej odbywał się we wrześniu br. Była to udana i ważna impreza, w której też braliśmy udział.

Pożegnanie

Prof. Zbigniewa Drozdowskiego

I oto wydarzenie, wiążące się z tym, o czym wcześniej wspominałem, a dotyczące pewnych tradycji naszej Uczelni i jej dorobku naukowego: bardzo smutna uroczystość pożegnania zmarłego Profesora Zbigniewa Drozdowskiego, doktora honoris causa naszej Uczelni, który miał wielkie zasługi w rozwoju naukowym naszej uczelni. Przyjeliśmy fakt odejścia Profesora z wielkim smutkiem – zarówno społeczność naszej Uczelni, jak i społeczność Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, której był pracownikiem. Uczestniczyliśmy dużą delegacją z Wrocławia w uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się z pełnymi honorami w Poznaniu, na Uczelni Profesora, oraz w Puszczykowie – w miejscu Jego pochówku.

Inauguracja roku akademickiego i Święto Uczelni

I dwie kolejne, tradycyjne uroczystości, którym pragnę poświęcić uwagę, to inauguracja nowego roku akademickiego oraz Święto Uczelni. Uroczysta inauguracja – jak zawsze – otwiera nowy rok edukacji w naszej Uczelni. Przy tej okazji staramy się, przynajmniej w skrócie, pokazać to, co udało się nam zrealizować w okresie ostatniego roku akademickiego. Święto Uczelni ma nieco inny wymiar: promuje przede wszystkim młode kadry naukowe, nawiązuje również do tradycji Uczelni chociażby przez akt odnowienia dyplomów, wręczane są również nagrody rektorskie za szczególnie górną działalność naukową. Chcielibyśmy, żeby stało się ono tradycją. W tym roku zostało zorganizowane po raz drugi.

Edukacja w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007-2013

I wreszcie jeszcze jedno zdarzenie, które miało miejsce we Wrocławiu, a mianowicie konferencja naukowa zorganizowana przez Politechnikę Wrocławską, poświęcona szkolnictwu wyższemu w narodowym planie rozwoju w latach 2007-2013. Było to wy-

darzenie ważne nie tylko dla rozwoju naukowego Dolnego Śląska, ale dla całego szkolnictwa wyższego, gościliśmy tu bowiem najwyższe władze oświatowe z Ministrem Edukacji Narodowej i Sportu oraz Ministrem Nauki i Informatyzacji na czele oraz wiele innych znakomitości, które przedstawiły i rozważały określone plany rozwoju.

Zaczynamy budowę

Gdybym miał z kolei wskazać na osiągnięcia minionego roku, wskazałbym na sprawę, która w mojej ocenie jest dzisiaj najważniejsza, a dotyczy budowy nowego pawilonu dla Wydziału Fizjoterapii. Jego zbudowanie jest niezwykle ważne dla przyszłości Uczelni, bo jeżeli uda nam się to wykonać w zakładanym terminie (a myślę, że pawilon zostanie postawiony w ciągu 2-3 lat), to w istotny sposób zmieni się proces dydaktyczny na tym wydziale. Warunki, które stworzymy, będą na miarę XXI wieku. Prace nad budową tego pawilonu są już daleko zaawansowane. Rozstrzygnęliśmy konkurs, mamy wizualizację tego obiektu. W tej chwili otrzymaliśmy już z ministerstwa część funduszy na rozpoczęcie prac związanych z przygotowaniem budowy pawilonu. Trwają prace projektowe i uzgodnienia formalno-prawne.

Wizyta ministra Adama Giersza

Mieliśmy niedawno wizytę ministra Adama Giersza i jego odpowiednika w rządzie Republiki Czech – Karel Hrnego. Była to krótka wizyta: panowie ministrowie poświęcili niecałe pół dnia na wizytowanie naszej Uczelni. Pokazaliśmy im nasze najnowsze obiekty: halę wielofunkcyjną oraz tenisową. Nasi goście odwiedzili również Pracownię Badań Wysiłkowych. Pan minister Giersz szczególnie zainteresowany był naszą współpracą ze sportem wysokokwalifikowanym. Było to bowiem w przeddzień spotkania środowiska sportowego z premierem Markiem Belką, które odbyło się 18 listopada br. w Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Wizyta min. A. Giersza przebiegała w bardzo przyjemnej atmosferze. Myślę, że po takim spotkaniu możemy liczyć na to, że nasze prośby czy postulaty będą przychylnie rozpatrywane w ministerstwie. Minister Giersz był zainteresowany rozbudową hali wielofunkcyjnej oraz jej zaawansowaniem, jak i budową pawilonu dla Wydziału Fizjoterapii, aczkolwiek te problemy nie są bezpośrednio w jego gestii; podobał mu się projekt oraz wizualizacja, które mu przedstawiliśmy w czasie naszego spotkania.

(an)



Fot. A. Kiczko

Rektor Tadeusz Koszczyc (z lewej) w towarzystwie ministra Sportu Republiki Czech – Karel Hrnego (w środku) i min. Adama Giersza (z prawej).

Serwis informacyjny

Senat AWF we Wrocławiu

**na posiedzeniu
w dniu 21 października**

– wysłuchał listu pochwalnego prof. dr. hab. Bogusława Fiedora – prezesa Klubu Środowiskowego AZS za udzieloną pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu rozgrywek grupowych pucharu UEFA w piłce nożnej kobiet w okresie od 19 do 25 lipca 2004 roku.

Udostępniony nam na mecze i treningi Stadion Olimpijski wraz z obsługą i urządzeniami technicznymi spełnił stawiane wymagania dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników Waszej Uczelni. To oni niejednokrotnie swe obowiązki wykonywali ponad oczekiwania mimo znacznej degradacji technicznej obiektu – napisał w swoim liście prof. Fiedor. Przedstawiciele władz UEFA i Polskiego Związku Piłki Nożnej bardzo wysoko ocenili przygotowanie i przeprowadzenie tej imprezy, a także zaprezentowany program kulturalny i turystyczny dla ekip w ich czasie wolnym od zmagania sportowych. Dla nas niewątpliwie ważnym był również fakt okazanego przez uczestniczące zawodniczki z Walii, Wysp Owczych i Ukrainy oraz towarzyszące im osoby dużego zadowolenia z pobytu we Wrocławiu, a także sprawnego przebiegu rozgrywek. To dzięki stworzeniu przyjaznego klimatu dla naszych działań przez Jego Magnificencję i dużej życzliwości możliwe było przeprowadzenie turnieju na odpowiednim poziomie i uzyskanie tak wysokiej oceny.

– wysłuchał sprawozdania JM Rektora prof. T. Koszczyc z uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego i obchodów 60-lecia Po-

litechniki Gdańskiej i 100-lecia funkcjonowania w Gdańsku uczelni politechnicznej, w czasie których 60 rektorów uczelni polskich i zagranicznych podpisało Kartę Praw Człowieka, połączonych z nadaniem doktoratu honorowego prof. Leonowi Kieresowi – prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej;

– przyjął sprawozdanie z działalności uczelni i rektora;

– wprowadził zmiany do swojej uchwały nr 2/2003 w sprawie polityki naukowej i osobowej w latach 2003-2005;

– wyraził zgodę na powołanie prof. nadzw. dr hab. Danuty Kornafel na stanowisko kierownika Katedry Biologii i Ekologii Człowieka na Wydziale Fizjoterapii na czas określony: od 1 X 2004 r. do 31 VIII 2005 r.;

na posiedzeniu w dniu 25 listopada

– gościł **Łukasza Muchę**, studenta V roku, wyróżnionego za godną postawę w akcji ratowania tonącego człowieka;

– wysłuchał prelekcji **Macieja Suboczewskiego**, powołanego na funkcję audytora wewnętrznego;

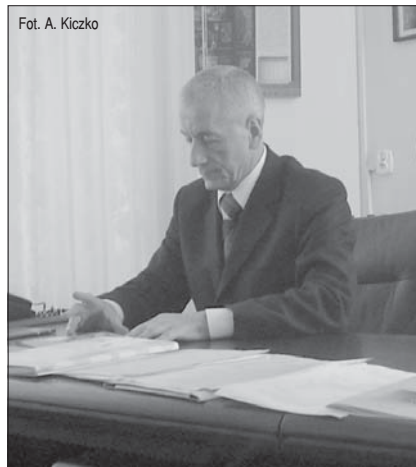
– wysłuchał listu ks. Dariusza Szyszki, prezesa Stowarzyszenia Inspektorialnego „SALOS” Salezjańskiego Ośrodka Animacji Duszpasterstwa Młodzieżowego, z podziękowaniem za współpracę przy organizowaniu turnieju w Ministranckiej Lidze Piłkarskiej „**Mini PiM MLP**”. *Pragniemy Jego Magnificencji gorąco podziękować za zaangażowanie i wielką ofiarność w sędziowaniu dr. Jarosława Nosala wraz ze studentami specjalizacji z piłki nożnej oraz mgr. Macieja Reklewskiego, a także pracowników działu eksploatacji Stadionu Olimpijskiego i życzyć dużo odwagi i siły w podejmowaniu nowych inicjatyw oraz wielu życzliwych i oddanych współpracowników, pomocnych w realizacji zamierzonych celów. Niech Bóg Wam w tym wszystkim błogosławi, a naszą współpracę w dziele formowania młodych ludzi wciąż podtrzymuje* – napisał w swoim liście ks. Dariusz Szyszka;

– wysłuchał listu Prezesa Zarząd Targów w Krakowie z podziękowaniem

Kalendarium JM Rektora AWF we Wrocławiu w roku akad. 2003/04

- 1.10.2003 Wrocław – AWF: Inauguracja roku akademickiego
- 3.10.2003 Wrocław – AWF: Spotkanie z absolwentami uczelni
- 4.10.2003 Krzyżowa: Udział w polsko-niemieckim seminarium naukowym
- 6.10.2003 Kraków – AWF: Inauguracja roku akademickiego
- 16.10.2003 Trzebnica: Uroczystość 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II
- 16.10.2003 Wrocław: Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (spotkanie z wojewodą)
- 21.10.2003 Wrocław – AE: Posiedzenie Kolegium Rektorów Wrocławia i Opola
- 22.10.2003 Wrocław – AWF: Święto Uczelni
- 26.10.2003 Wrocław – AWF: Spotkanie z ministrem – prof. dr. hab. T. Szulcem
- 28-29.10.2003 Wrocław – AWF: Akredytacja Wydziału Fizjoterapii
- 30.10.2003 Warszawa: Posiedzenie Komitetu PAN
- 4.11.2003 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 7.11.2003 Kraków – AWF: Konferencja Rektorów AWF
- 13.11.2003 Wrocław – AWF: Spotkanie ze studentami STN
- 14.11.2003 Wrocław – Uniwersytet: Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa*
- 15.11.2003 Wrocław: Święto Nauki Wrocławskiej, posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 17.11.2003 Wrocław – Ratusz: Spotkanie z Prezydentem Miasta Wrocławia
- 18.11.2003 Katowice – AWF: Konferencja Rektorów AWF
- 20.11.2003 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 1-2.12.2003 Szczecin – Uniwersytet: Akredytacja
- 03.12.2003 Warszawa – AWF: Spotkanie w sprawie kształcenia osób niepełnosprawnych w uczelniach wychowania fizycznego
- 5.12.2003 Warszawa – ZG WOPR: Posiedzenie Rady Naukowej
- 16.12.2003 Bydgoszcz – Akademia Pedagogiczna: Akredytacja
- 17.12.2003 Wrocław – AWF: Spotkanie opłatkowe z Seniorami uczelni
- 18.12.2003 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu, spotkanie opłatkowe z Samorządem Studenckim
- 19.12.2003 Wrocław – Politechnika: Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* kard. H. Gulbinowiczowi
- 6-9.01.2004 Rzym – Watykan: Wizyta rektorów uczelni Wrocławia i Opola z okazji 50-lecia habilitacji Ojca Świętego
- 16.01.2004 Wrocław – AWF: Otwarcie mistrzostw Polski dziennikarzy w tenisie
- 20.01.2004 Wrocław – WSzOWL: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 22.01.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 29-31.01.2004 Katowice – AM: Posiedzenie prezydium i zgromadzenia plenarnego KRASP
- 19.02.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu, Bal Sportowców AWF
- 24.02.2004 Wrocław – Politechnika: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 27.02.2004 Wrocław – Hala Ludowa: Otwarcie Targów Edukacyjnych
- 4.03.2004 Wrocław – Ratusz: Spotkanie Komitetu Honorowego Grand Prix na Żużlu (Prezydent Miasta Wrocławia)

Fot. A. Kiczko



- 6-7.03.2004 Zieloniec: Memoriał doc. B. Haczekwicz
- 9.03.2004 Wrocław – GEM: Ogłoszenie wyników w Plebiscycie ZŚ AZS na najlepszego sportowca-studenta
- 10.03.2004 Dobieszów k. Łodzi: Posiedzenie Rady Naukowej ZG WOPR
- 22.03.2004 Wrocław – AWF: Spotkanie z Prezydentem Miasta Wrocławia
- 25.03.2004 Świdnica: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 26.03.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 30.03.2004 Wrocław – Uniwersytet: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 2-3.04.2004 Gdańsk – AWFis: Konferencja Rektorów AWF
- 5.04.2004 Poznań – UAM: Spotkanie w sprawie współpracy międzyuczelnianej
- 15-17.04.2004 Poznań – UAM: Posiedzenie Prezydium KRASP
- 22.04.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 24.04.2004 Świdnica: Ingres biskupi ks. prof. dr. hab. S. Deca
- 27.04.2004 Wrocław: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 30.04-2.05.2004 Wrocław – Uniwersytet: Zjazd doktorów *honoris causa* uczelni wrocławskich z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej
- 6.05.2004 Wrocław – AWF: Otwarcie WUEFALIÓW 2004 – obchodów święta studentów AWF
- 7.05.2004 Wrocław – SP 46, AWF: Otwarcie Konferencji Naukowej „Sport szkolny w teorii i praktyce”
- 19.05.2004 Wrocław – AWF: Otwarcie II Międzynarodowego Sympozjum Pływackiego
- 20.05.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 21.05.2004 Wrocław – AWF: Odślonięcie pamiątkowej tablicy i nadanie krytej pływalni imienia prof. B. Czabańskiego
- 22-23.05.2004 Polanica Zdrój: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 25.05.2004 Wrocław – Politechnika: Posiedzenie komitetu przygotowującego książkę z okazji 60-lecia nauki we Wrocławiu
- 31.05.2004 Warszawa – AWF: Uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa*
- 1.06.2004 Olsztyn – Uniwersytet: Posiedzenie Prezydium KRASP
- 2.06.2004 Wrocław – Ratusz: Spotkanie pracowników nauki z Prezydentem Miasta Wrocławia
- 04.06.2004 Wrocław – Centrum Chorób Serca: Podpisanie umowy o współpracy
- 4-6.06.2004 Olejnica: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
- 17.06.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 19.06.2004 Wrocław – WSzOWL: Promocja absolwentów
- 21-23.06.2004 Zakopane: Konferencja naukowa „Edukacja jutra”
- 24-26.06.2004 Kraków – UJ: Posiedzenie Prezydium KRASP
- 5.07.2004 Wrocław – Rektorat AWF: Spotkanie z piłkarkami nożnymi AZS, mistrzyniami Polski oraz zdobywczyniami Pucharu Polski
- 6.07.2004 Wrocław – Wybrzeże Wyspiańskiego: Otwarcie Akademickich Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej
- 8.07.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu
- 16.07.2004 Olejnica: Spotkanie z Dyrektorem Generalnym Zarządu Dyrekcji Lasów Państwowych z Poznania
- 19.07.2004 Wrocław – Ratusz: Spotkanie z Prezydentem Miasta Wrocławia
- 31.07.2004 Wrocław – AWF: Spotkanie z absolwentami
- 13.08.2004 Wrocław: Udział w Święcie Wojska Polskiego
- 4.09.2004 Wrocław – AWF: Spotkanie z zawodniczkami piłki ręcznej AZS AWF, akademickimi mistrzyniami Polski
- 12-14.09.2004 Olejnica – Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy AWF we Wrocławiu: Posiedzenie Senatu, obchody 40-lecia Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego
- 18.09.2004 Wrocław – Uniwersytet: Otwarcie VII Dolnośląskiego Festiwalu Nauki

za umożliwienie zrealizowania kolejnej edycji Dolnośląskich Targów Stomatologicznych DENTAMED 2004 na terenie Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. *Zarówno my, jako organizator, jak i uczestnicy: wystawcy z całej Polski, jesteśmy zachwyceni jakością obiektu, przystosowanego nie tylko do imprez sportowych – pisze w swoim liście Prezes. Hala i jej otoczenie spełnia wszelkie warunki do realizacji wystaw gospodarczych i targów, co znacznie ułatwiło nam zadanie. Składamy również podziękowania kierownikowi Wielofunkcyjnej Hali Sportowej, dr. Kazimierzowi Witkowskiemu oraz gospodarzowi hali, Panu Andrzejowi Bąkowi, którzy przez cały czas przygotowania i trwania targów służyli nam pomocą i radą, poświęcając nam wiele czasu i zaangażowania;*

– wysłuchał listu prof. Leona Kieresa skierowanego na ręce JM Rektora prof. T. Koszczyca. 6 października br. podczas uroczystej inauguracji Roku Akademickiego 2004/2005 Politechniki Gdańskiej (...) odebrałem doktorat *honoris causa* nadany mi przez Senat tej szacownej Uczelni. To tak dla mnie ważne wydarzenie zaszczycił Jego Magnificencja swoją obecnością, za co pragnę serdecznie podziękować. Proszę jednocześnie przyjąć ode mnie wyrazy uznania dla osoby i działalności Waszej Magnificencji – napisał Prezes Instytutu Pamięci Narodowej;

– uchwalił Akademicki Kodeks Etyczny AWF we Wrocławiu;

– uchwalił limity przyjęć na studia w roku akad. 2005/2006;

– wysłuchał sprawozdania JM Rektora ze spotkania środowiska sportu polskiego z premierem Markiem Belką;

– wyraził zgodę na powołanie prof. nadzw. dr. hab. Barbary Goli na stanowisko kierownika Katedry Społecznych Podstaw Kultury Fizycznej na Wydziale Fizjoterapii na czas określony: od 1.X 2004 r. do 31.XII 2004 r.

Absolwenci uczelni, studiujący w latach 1954-1958

mgr Tadeusz Baliński
mgr Stefan Bałkowski
mgr Jerzy Biliński
mgr Jerzy Bogdanowicz
mgr Lech Bystrzycki
mgr Jerzy Chwaja
mgr Teresa Dąbrowska-Olfinier
mgr Wojciech Gawliński
mgr Ryszard Helemejko
mgr Edward Hyla
mgr Czesława Juszczak
mgr Zygmunt Kozak
mgr Krystyna Krzaczowska-Hęcka
mgr Krystyna Kustosik-Welon
mgr Jan Ryszard Łopuszański
mgr Jan Łukasik
mgr Jerzy Łukomski
mgr Wiesław Mach
mgr Maria Majcher-Ludwig
mgr Genowefa Masewicz-Hany-
rzewska
mgr Piotr Mirczuk
mgr Jan Moskalewski
mgr Mieczysław Netreba
mgr Józefa Nikolak-Mrozek
mgr Andrzej Oczko
mgr Andrzej Ołpiński
mgr Agnieszka Onoszko-Czarnecka
mgr Jan Pawlik
mgr Emil Piejko
mgr Rudolf Pieronek
mgr Jan Piórkowski
mgr Zbigniew Płonka
mgr Eryk Potyka
mgr Roman Proszowski
mgr Stanisław Romanowski
mgr Radosława
Rydlewska-Łaczmańska
mgr Franciszek Segą
mgr Eugeniusz Spisacki
mgr Włodzimierz Stajszczyk
mgr Ada Stańczyk-Witkowska
mgr Łucja Staryk-Łoniewska
mgr Izabella Stępień-Sławoń
mgr Teresa Sutyło
mgr Maciej Sztengiel
mgr Wiesław Tomaszunas
mgr Ewa Węglarzy-Dykiert
mgr Anna Witkowska-Węgrzyn
mgr Tadeusz Wolanin
mgr Bolesław Żyliński

- 21.09.2004 Złotówko: Posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola
24.09.2004 Katowice – AWF: Konferencja Naukowa „Efekty kształcenia w kulturze fizycznej”
27.09.2004 Wrocław – Politechnika: Spotkanie rektorów z Marszałkiem Senatu RP
28.09.2004 Poznań – AWF: Uroczystości pogrzebowe prof. dr. hab. Zbigniewa Drozdowskiego
30.09.2004 Warszawa – PAN: Posiedzenie Komitetu PAN
1-3.10.2004 Sandomierz: Międzynarodowa Konferencja „WOPR w jednoczącej się Europie”
4.10.2004 Wrocław – WSzOWL: Inauguracja roku akademickiego
4.10.2004 Wrocław – AWF: Inauguracja roku akademickiego
5-6.10.2004 Gdańsk – AWFis: Inauguracja roku akademickiego
12.10.2004 Wrocław – Papieski Wydział Teologiczny: Inauguracja roku akademickiego
18.10.2004 Wrocław – Politechnika: Konferencja Naukowa „Edukacja w Narodowym Planie Rozwoju w latach 2007-2013”
20.10.2004 Wrocław – AWF: Święto Uczelni
21.10.2004 Wrocław – AWF: Posiedzenie Senatu

Święto Akademii Wychowania Fizycznego

Odśpiewaniem *Gaude Mater Polonia* przez uczelniany zespół „Kalina” rozpoczęła się w dniu 20 października 2004 o godz. 10.00 w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego uroczystość obchodów Święta Uczelni. JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc powitał przybyłych zaproszonych Dostojnych Gości, członków uczelnianego Senatu, rad wydziałów, studentów oraz pracowników uczelni, po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyła się podniosła i bardzo miła uroczystość symbolicznego odnowienia immatrykulacji studentów studiujących na Uczelni w latach 1954-1958.



Fot.H. Nawara

Odnowienie dyplomów

My, Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, działając na mocy prerogatyw powierzonych Nam przez Wysoki Senat i prześwieatnych elektorów, uroczystość poświadczamy, że występujący tu w Roku Pańskim 1954 rozpoczęli nauki w Szkole Naszej, które pomyślnie ukończywszy, dyplom Jej ukończenia otrzymali. Mocą berła rektorskiego niniejsze dyplomy powtórnie uwierzytelniamy, a ich właścicieli w poczet zasłużonych Pionierów Almae Matris zaliczyć postanawiamy. Z taką uroczystą formułą zwrócił się do absolwentów JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc, którym wraz prof. nadzw. dr hab. Krystyną Zatoń – prorektorem ds. nauczania wręczyli okolicznościowe dyplomy.

W dalszej części uroczystości przystąpiono do promocji doktorów.

Ślubuję uroczyście, że zawsze będę postępować tak, jak tego wymaga godność nadanego mi stopnia doktora. Ślubuję uroczyście, że w miarę moich sił będę przyczyniać się do rozwoju i upowszechniania nauki. Ślubuję uroczyście, że zawsze i wszędzie dbać będę o dobre imię Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, w której uzyskałem zaszczytny stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, i że w razie potrzeby służyć jej będę pomocą wedle moich możliwości. Tę uroczystą formułę ślubowania wygłosili doktorzy: Krystyna Chromik, Bogusława Graczykowska, Mirosław Meńkarski, Anna Kołcz-Trzęsicka, Katarzyna Zajkiewicz, Wioletta Brzenczek, Andrzej Tomczak, Dariusz Mucha, Anna Konieczna, Jacek Rytel-Kuc, Agnieszka Cizek, Krzysztof Maćka-



Śpiewa Beata Lerach



Śpiewa „Kalina”

ła, Urszula Włodarczyk, Agnieszka Pisula, Dariusz Niemczyn, Maciej Kochański, Beata Skolimowska, Joanna Szczepańska, Magdalena Kübler i Rafał Szafraniec, których w obecności dziekanów obu wydziałów: Wychowania Fizycznego – prof. zw. dr hab. Zofii Ignasiak i Fizjoterapii – prof. zw. dr. hab. Tadeusza Skolimowskiego pasował na doktorów po przyjęciu ślubowania JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyk.

Uroczystość obchodów Święta Uczelni uświetnił występ artystyczny

Beaty Lerach – studentki II roku kierunku turystyki i rekreacji na Wydziale Wychowania Fizycznego naszej uczelni, zwyciężczyni 40. Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie.

W dalszej części uroczystości wręczono odznaczenia, medale, nagrody naukowe oraz listy gratulacyjne. Odśpiewana przez uczelniany zespół „Kalina” stara pieśń studencka *Gaudeamus igitur* była końcowym akcentem uroczystości.



Ślubowanie doktorów

Odznaczenia, medale, nagrody rektorskie

Medale Zasłużonych dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przyznane przez Senat Uczelni na wniosek Kapituły:

- prof. zw. dr hab. **Marek Zatoń**
- prof. zw. dr hab. **Marian Golema**
- **Juliusz Kwiasowski**

Złota Odznaka „Zasłużony dla Sportu”, przyznana przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu:

- prof. nadzw. dr hab. **Edward Wlazło**

Medale za Zasługi dla Obronności Kraju, przyznane przez Ministra Obrony Narodowej na wniosek JM Rektora: *złoty*:

- **Bernard Kiliński**

brązowy:

- dr **Jan Kosendiak**
- **Krystyna Horodecka**

Nagrody naukowe JM Rektora

Indywidualna nagroda II stopnia:

- dr **Grażyna Dąbrowska** za działalność naukową ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania grantu Komitetu Badań Naukowych
- prof. zw. dr hab. **Zofia Ignasiak** za działalność naukową ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania dwóch grantów promotorskich Komitetu Badań Naukowych
- prof. zw. dr hab. **Marek Woźniewski** za działalność naukową ze szczególnym uwzględnieniem wkładu w stworzenie mechanizmów rozwoju nauki na uczelni

Indywidualna nagroda III stopnia:

- prof. nadzw. dr hab. **Eugeniusz Bolach** za działalność naukową ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania grantu promotorskiego Komitetu Badań Naukowych
- dr **Waldemar Andrzejewski** za działalność naukową ze szczególnym uwzględnieniem opublikowania prac o największej liczbie punktów na Wydziale Fizjoterapii w 2003 roku
- dr **Krzysztof Kassolik** za działalność naukową, ze szczególnym uwzględnieniem opublikowania prac o największej liczbie punktów na Wydziale Fizjoterapii w 2003 roku

Nagrody za szczególnie dorobek naukowy w 2003 roku

Publikacje w czasopiśmie o najwyższym wskaźniku oddziaływań (impact factor):

I miejsce

dr **Eugenia Murawska-Ciałowicz** i prof. zw. dr hab. **Zbigniew Jethon** za publikację w czasopiśmie „Journal of Pineal Research” (*impact factor* = 3,913)

II miejsce

zespół: prof. nadzw. dr hab. **Anna Jaskólska**, dr **Katarzyna Kisiel-Sajewicz**, dr **Wioletta Brzenczek**, prof. zw. dr hab. **Artur Jaskólski** za publikację w czasopiśmie „European Journal of Applied Physiology” (*impact factor* = 1,417)

III miejsce

zespół: **Bogusław Pawłowski**, **Marzena Grabarczyk** za publikację w czasopiśmie „American Journal of Human Biology” (*impact factor* = 0,839)

IV miejsce

zespół: dr **Anna Skrzek**, dr **Joanna Anwajler**, dr **Małgorzata Mraz**, prof. zw. dr hab. **Marek Woźniewski**, prof. zw. dr hab. **Tadeusz Skolimowski** za publikację w czasopiśmie „Isokinetics and Exercise Science” (*impact factor* = 0,354)

V miejsce

zespół: dr **Ewa Bakońska-Paçoń** i dr **Jacek Borkowski** za publikację w czasopiśmie „Biology of Sport” (*impact factor* = 0,157)

Nagroda specjalna

dr **Eugenia Murawska-Ciałowicz** za opublikowanie w 2003 roku prac o największej liczbie punktów na Wydziale Wychowania Fizycznego

Największa liczba cytowań w 2003 roku

I miejsce oraz nagrodę specjalną za 10 cytowań w 2003 roku zdobyli:

- prof. zw. dr hab. **Zbigniew Jethon**
- zespół: prof. zw. dr hab. **Anna Jaskólska** i prof. zw. dr hab. **Artur Jaskólski**

III miejsce

prof. zw. dr hab. med. **Marek Mędraś** – 9 cytowań

IV miejsce

prof. zw. dr hab. **Krzysztof Sobiech** – 3 cytowania

V miejsce

prof. zw. dr hab. **Tadeusz Bober** – 2 cytowania

Ponadto prof. zw. dr hab. **Anna Jaskólska** uzyskała grant promotorski Komitetu Badań Naukowych

List gratulacyjny JM Rektora:

– mgr **Jerzy Mysłakowski**, pracownik Zakładu Sportu i Rekreacji Osób Niepełnosprawnych i jednocześnie trener kadry narodowej w podnoszeniu ciężarów osób niepełnosprawnych; **trenowani przez niego zawodnicy zdobyli na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach dwa medale: srebrny i brązowy oraz dwa czwarte, dwa piąte miejsce i jedno szóste miejsce.**



Fot. A. Kiczko

Hołd pamięci Profesora Andrzeja Klisieckiego



Fot. A. Kiczko

Kolegium rektorskie przy grobie prof. A. Klisieckiego. Od lewej: T. Koszczyc, K. Zatoń, M. Woźniewski, J. Migasiewicz.

19 października br. – w przeddzień uroczystości obchodów Święta Uczelni – JM Rektor prof. Tadeusz Koszczyc wraz z prorektorami: ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. Markiem Woźniewskim, ds. nauczania – prof. Krystyną Zatoń, ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. Juliuszem Migasiewiczem, oddali hołd pamięci Pierwszego Rektora naszej Uczelni, prof. Andrzeja Klisieckiego, zapalając znicze i składając wiązanki kwiatów.

Warto przypomnieć, że dzień obchodów Święta Uczelni, ustanowiony w zeszłym roku przez Senat – 22 października – to dzień urodzin prof. Klisieckiego.

Akademicki Kodeks Etyczny

**Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w dniu 25 listopada br. uchwalił nr 44/2004 za-
twierdził Akademicki Kodeks Etyczny Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przygotowany przez zespół ekspertów powołanych przez JM Rektora prof. Tadeusza Koszyczka w osobach Profesorów – Seniorów: Juliana Jonkisa, Zbigniewa Jethona, Tadeusza Bobera.**

Oto co powiedział JM Rektor na posiedzeniu Senatu w dniu 25 listopada, na którym zatwierdzono projekt kodeksu, przedstawiony przez ekspertów:

Kodeks Etyczny winien wytyczać drogę naszej moralnej, etycznej odpowiedzialności za proces edukacji, za naukę, jaką tworzymy,

za proces wychowania, który prowadzimy na uczelni. Nie ma on jakiegokolwiek wymiaru prawnego, winien istnieć wyłącznie w sferze naszej moralnej odpowiedzialności wobec siebie, wobec innych, wobec społeczności, w której funkcjonujemy. Uważam, że jego przyjęcie jest bardzo ważnym punktem w naszym życiu akademickim, pozwala nam bowiem oceniać zarówno nasze postępowanie, jak i postępowanie innych osób w odniesieniu do naszej uczelnianej społeczności. Mam nadzieję, że kodeks ten będzie miał długofalowe znaczenie i oddziaływanie. Zwłaszcza w dobie zbliżających się w przyszłym roku kalendarzowym wyborów nowych władz uczelni powinien stanowić określony wyznacznik

naszych spojrzeń na kandydatów do sprawowania tych odpowiedzialnych funkcji.

Zespół ekspertów opracował do 10 punktów Kodeksu komentarz, który nie podlegał zatwierdzeniu przez Senat.

1. Dbać o dobre imię Akademii Wychowania Fizycznego i jej promocję w każdym miejscu i w każdej formie.

Komentarz: *Jest to podstawowy wymóg wobec każdego członka społeczności akademickiej. Dotyczy on propagowania osiągnięć Uczelni, w tym również własnych, jako przykładów i dowodów tych efektów działań. Obejmuje on także unikanie wyrażania niepochlebnych opinii o sprawach Uczelni i jej członkach, zwłaszcza*

cza w sytuacjach wątpliwych i nie do końca wyjaśnionych. Postawy krytyczne, mogące być przez mniej zorientowane osoby spoza Uczelni mylnie rozumiane, winny być głównie ujawniane w dyskusjach wewnętrzzuczelnianych.

2. Służyć prawdzie przez działalność naukową, dydaktyczną, opiniodawczą i organizacyjno-społeczną.

Komentarz: Jest to podstawowy obowiązek pracownika Uczelni. Służba prawdzie obejmuje rzetelny i krytyczny stosunek do własnego postępowania, jak też udział w ocenie działalności innych członków społeczności akademickiej i w wychowywaniu młodzieży akademickiej. Jest to poszukiwanie nowych, lepszych rozwiązań oraz promocja inwencji i autentycznej twórczości. Należy unikać zajmowania stanowisk dwuznacznych, głoszenia niesprawdzonych informacji, przemilczania faktów i wszelkich działań, które mogą tworzyć niewłaściwy obraz o danej sprawie. Pracownik Uczelni nie może usprawiedliwiać posłuszeństwem ani lojalnością swego zachowania sprzecznego z zasadami akademickiego kodeksu wartości.

3. Umacniać autorytet naukowy i dydaktyczny Uczelni przez osobisty przykład i działalność kierowanego przez siebie zespołu.

Komentarz: Ustawowym obowiązkiem członka społeczności akademickiej jest działalność naukowo-dydaktyczna i organizacyjna na rzecz Uczelni. Przez osobiste osiągnięcia i wyniki pracy kierowanego przez siebie zespołu każdy służy autorytetowi Uczelni, ukazując ją jako godny warsztat nauki oraz kuźnię kształcącą młodych adeptów nauki, specjalistów i dobrze przygotowanych absolwentów. Należy unikać działań separatystycznych, lecz dążyć do integracji poszczególnych kierunków badawczych, uzyskując tym samym szersze możliwości osiągania znaczących wyników. W dydaktyce pożądanym jest przekazywanie studen-

tom najnowszych wyników badań i podkreślenie szczególnie wkładu macierzystej Uczelni. Należy unikać roli nieakademickiego przekaznika wiadomości wyłącznie z cudzych prac.

4. Być odpowiedzialnym, uczciwym i sprawiedliwym w swojej działalności naukowo-dydaktycznej.

Komentarz: Wysokie standardy rzetelności i skrupulatne przestrzeganie właściwego dla nauki i dydaktyki systemu wartości stanowią podstawowy atrybut działalności członka społeczności akademickiej. W swojej działalności pracownik naukowo-dydaktyczny winien czuć się odpowiedzialny nie tylko za osobisty warsztat pracy, lecz także za reprezentowaną przez siebie dyscyplinę nauki oraz za instytucję i wychowanie przyszłych absolwentów. Winien uczciwie przyznawać się do porażek w pracy naukowej, sprawiedliwie oceniając własne osiągnięcia w świetle osiągnięć innych. Określając granice swej wiedzy i niewiedzy, winien unikać formułowania sądów, opinii, pseudoteorii w problematyce, w której nie jest specjalistą.

5. Wobec młodych pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów być życzliwym i tolerancyjnym, lecz sprawiedliwym wychowawcą.

Komentarz: Powinnością każdego samodzielnego nauczyciela akademickiego jest wychowanie następców i przekazanie im całej posiadanej wiedzy. Należy umiejętnie rozbudzać zainteresowania, pozwalając młodym seminarzystom, magistrantom, doktorantom i innym młodym pracownikom nauki na samodzielne dokonania badawcze. Kierując pracami w swoim zespole należy unikać krytykanctwa, rywalizacyjnego pośpiechu i pozoracji merytorycznej działalności. Zasady życzliwości i tolerancji dotyczą również awansów naukowych oraz sfery egzaminów i zaliczeń, w których niedopuszczalne są postawy bezduszne, złośliwe lub nacechowane chęcią stosowania szykan.

6. Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego.

Komentarz: Ze względu na pozycję społeczną i wykonywaną funkcję nauczyciel akademicki winien być szczególnie wyczulony na wszelkie nieprawidłowości występujące w jego otoczeniu. Obowiązkiem jego jest te nieprawidłowości wskazywać i im się przeciwstawiać. Dotyczy to nie tylko spraw uczelnianych, lecz także ogólnospołecznych, które zwłaszcza obecnie, w dobie dokonujących się przemian ustrojowych i przekształceń gospodarczych, są często spotykane.

7. W aktywności poza Uczelnią unikać rzeczywistych i potencjalnych konfliktów interesów oraz działań będących ze szkodą dla Uczelni.

Komentarz: Każda społeczność, której organizacja oparta jest na racjonalnych zasadach, wymaga od swoich członków współdziałania i solidarności, a zwłaszcza respektowania zasad lojalności wobec całej struktury. Podejmowanie dodatkowej działalności poza Uczelnią nie może być ze szkodą dla podstawowego miejsca pracy. Dotyczy to szczególnie kandydowania i przyjmowania stanowisk kierowniczych lub funkcji w innych organizacjach lub gremiach społecznych oraz innych form aktywności, które merytorycznie lub ze względu na czasowe obciążenia będą utrudniać podstawową działalność w Uczelni. Pracownik Uczelni zobowiązany jest do lojalnego informowania o mogących powstać konfliktach interesów i do uzyskania stosownej zgody i akceptacji.

8. Zachowywać uczciwość w korzystaniu z dóbr materialnych i niematerialnych Uczelni, zwłaszcza nie wykonywać na terenie Uczelni prac dla innych podmiotów, ani nie wykorzystywać autorytetu Uczelni dla celów prywatnych bez stosownego zezwolenia lub umowy.

Komentarz: W obecnym systemie ustrojowym badania naukowe są

z reguły przedmiotem kontraktów finansowych, a dążenie do sukcesu i indywidualnej kariery staje się dla wielu motorem zachowania. Umożliwia to nieuczciwe działania, przynoszące Uczelni moralne i materialne szkody. Społeczność akademicka jest szczególnie wrażliwa na najmniejszy nawet przejaw nieuczciwości. Każde działanie, które w opinii publicznej jest uznawane jako moralnie naganne, jeśli dokonane jest przez członka społeczności akademickiej, jest w zwiększonym wymiarze powszechnie krytykowane. Naganne są wszelkie działania firmowane jako uczelniane, które faktycznie są prywatne, nie mające znaczenia dla Uczelni lub w niewielkim stopniu przynoszące jej korzyść, a czasem szkodzące jej.

9. Podnosić poziom społecznego zrozumienia osiągnięć nauki i techniki oraz niezwłocznie ujawniać zagrożenia dla ludzi i środowiska.

Komentarz: Obowiązkiem pracownika akademickiego jest obrona każdego istotnego zagadnienia naukowego, niezależnie od jego doraźnej użyteczności. Wynika to z faktu, że w skali historycznej rozwój naukowy prowadzi do postępu cywilizacyjnego i podnosi dobrobyt społeczeństwa. Upowszechnienie osiągnięć nauki dodatnio oddziałuje na kulturowe postawy społeczeństw. Należy być jednak świadomym możliwości złego wykorzystania osiągnięć, co obliuguje do przeciwstawiania się takim próbom przez informowanie i mobilizowanie opinii publicznej.

10. Aktywnie uczestniczyć w działaniach związanych ze sportem i propagować wszelkie formy aktywności ruchowej.

Komentarz: Akademia Wychowania Fizycznego jest uczelnią, która statutowo zajmuje się wszelkimi aspektami aktywności ruchowej. Cała działalność naukowa, dydaktyczna i społeczna jest z tą dziedziną związana. Obowiązkiem każdego członka społeczności akademickiej jest

Akademicki Kodeks Etyczny Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Środowisko akademickie Akademii Wychowania Fizycznego, świadome wpływu nauki, edukacji i techniki na jakość życia człowieka oraz wierne swoim powinnościom akademickim i społecznym, zobowiązuje się w swojej pracy do przestrzegania zasad etycznych i stosowania się do najwyższych standardów akademickich i deklaruje:

1. Dbać o dobre imię Akademii Wychowania Fizycznego i jej promocję w każdym miejscu i w każdej formie.
2. Służyć prawdzie przez działalność naukową, dydaktyczną, opiniotwórczą i organizacyjno-społeczną.
3. Umacniać autorytet naukowy i dydaktyczny Uczelni przez osobisty przykład i działalność kierowanego przez siebie zespołu.
4. Być odpowiedzialnym, uczciwym i sprawiedliwym w swojej działalności naukowo-dydaktycznej.
5. Wobec młodych pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów być życzliwym i tolerancyjnym, lecz sprawiedliwym wychowawcą.
6. Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego.
7. W aktywności poza Uczelnią unikać rzeczywistych i potencjalnych konfliktów interesów oraz działań będących ze szkodą dla Uczelni.
8. Zachowywać uczciwość w korzystaniu z dóbr materialnych i niematerialnych Uczelni, zwłaszcza nie wykonywać na terenie Uczelni prac dla innych podmiotów, ani nie wykorzystywać autorytetu Uczelni dla celów prywatnych bez stosownego zezwolenia lub umowy.
9. Podnosić poziom społecznego zrozumienia osiągnięć nauki i techniki oraz niezwłocznie ujawniać zagrożenia dla ludzi i środowiska.
10. Aktywnie uczestniczyć w działaniach związanych ze sportem i propagować wszelkie formy aktywności ruchowej.

uczestniczenie we wszelkich działaniach na rzecz aktywności ruchowej, ukazywanie dodatnich i ujemnych aspektów tej aktywności.

Źródła:

Akademicki Kodeks Wartości Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.

Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2003.

Akademicki Kodeks Etyczny Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2003.

Wytoczne i zalecenia w odniesieniu do dobrej praktyki naukowej Zespołu ds. Etyki w Nauce Komitetu Badań Naukowych, Warszawa, 2000 2001, 2002.

Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych Komitetu Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994, 2001.

Karta Powinności Człowieka



Biała strzałka wskazuje naszego JM Rektora.

Z okazji Jubileuszu Politechniki w Gdańsku uchwalono Kartę Powinności Człowieka, którą podpisało 60 rektorów uczelni polskich oraz zagranicznych, uczestniczących w uroczystościach, w tym JM Rektor naszej Akademii – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc, członek Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Dążenie do poznania prawdy i działanie w imię prawdy

Podstawową powinnością każdego człowieka wobec samego siebie jest troska o własne sumienie, które – jako naturalny zmysł etyczny – decyduje o wewnętrznym przekonaniu do działania zgodnego z prawdą. Żadne zewnętrzne kodeksy nie są tak zobowiązujące, jak własne sumienie.

W życiu społeczeństw destrukcyjną rolę odgrywają uprzedzenia ideologiczne, rasowe i religijne. Powinnością każdego człowieka jest dążenie do przezwyciężenia ich przez odkrywanie prawdy w rzetelnym dialogu.

Naukowcy, pedagodzy i artyści są szczególnie odpowiedzialni za obecność prawdy, dobra i piękna w życiu publicznym. Prawem ich jest zewnętrzna wolność badań i poszukiwań twórczych, a powinnością wyznaczenie sobie wewnętrznej granicy w tym zakresie.

Gdańsk, 6 października 2004 r.

(60 podpisów rektorów uczelni polskich oraz zagranicznych)

Edukacja w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007-2013

18 października 2004 roku w Auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się konferencja „Edukacja w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007-2013”, zorganizowana przez Politechnikę Wrocławską z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu przy wsparciu Kolegium Rektorów Uczelni wyższych Wrocławia

i Opola. Otwarcia konferencji dokonali: gospodarz obrad – prof. Tadeusz Luty, Rektor Politechniki Wrocławskiej oraz Mirosław Sawicki – Minister Edukacji Narodowej i Sportu. Z tytułowym referatem wystąpił Minister Gospodarki i Pracy – prof. Jerzy Hausner, a swoje programowe wystąpienia zaprezentowali: Mirosław Sawicki –

Minister Edukacji Narodowej i Sportu („Edukacja szkolna w Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007-2013”), prof. Marek Bartosik – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji („Założenia polityki naukowej, naukowo-technicznej i innowacyjnej państwa a Narodowy Plan Rozwoju”), prof. Tadeusz Szulc – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu („Dynamika przemian w szkolnictwie wyższym w Polsce a realizacja Procesu Bolońskiego”), prof. Franciszek Ziejka – Przewodni-

czący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich („Rola organizacji pozarządowych w rozwoju nauki i edukacji”), prof. Jerzy Woźnicki – Prezes Fundacji Rektorów Polskich („Legislacyjne uwarunkowania rozwoju szkolnictwa wyższego”), prof. Andrzej Jamiołkowski – Przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej („Rola jakości kształcenia w budowaniu Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej”), prof. Jerzy Błazejowski – Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego („Przeobrażenia modelu kształcenia akademickiego”).

Swoje wystąpienia przedstawili również zaproszeni goście – ważne postaci polskiego sektora bankowego i gospodarczego. W przerwie obrad podpisano list intencyjny o współpracy Politechniki Wrocławskiej i KGHM Polska Miedź SA. Odbyła się również konferencja prasowa wicepremiera prof. Jerzego Hausnera.

Wystąpienia zaproszonych gości:

- * Grzegorz Kubat – Marszałek Województwa Opolskiego (w imieniu Konwentu Marszałków RP): „Nauka dla rozwoju regionalnego: jak wzmacniać możliwości polskich regionów w Unii Europejskiej?”;
- * Andrzej Malinowski – Prezydent Konfederacji Pracodawców Polskich: „Edukacja najlepszą inwestycją współczesnej gospodarki”;
- * Krzysztof Pawłowski, Rektor Wyższej Szkoły Biznesu National-Louis University: „Szkolnictwo wyższe jako szansa uzyskania przez Polskę przewagi konkurencyjnej”;
- * Krzysztof Pietraszkiewicz, Prezes Związku Banków Polskich: „Obszary i uwarunkowania współpracy banków i uczelni wyższych”;
- * Wiktor Błądek, Prezes Zarządu KCHM Polska Miedź SA: „Innowacje-strategicznym czynnikiem budowy konkurencyjnej pozycji KGHM Polska Miedź SA na rynku”;
- * prof. Janusz Filipiak, Prezes Zarządu Comarch SA: „Analiza uwarunkowań reformy szkół wyższych z punktu widzenia przedsiębiorcy”;
- * Tomasz Sielicki, Prezes Zarządu ComputerLand SA: „Czy uczelnie wyższe mogą być fundamentem biznesu opartego na nowych technologiach”.

JE ks. bp prof. Ignacy Dec laureatem Nagrody Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola za integrację środowiska

Corocznie w dniu Święta Nauki Wrocławskiej odbywa się w Auli Leopoldyńskiej otwarte posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. Podczas tej uroczystości w obecności szacownych gości: przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich, parlamentarzystów, reprezentantów środowisk naukowych i Kościoła wręczana jest nagroda „za integrację środowiska akademickiego”. W tym roku Kolegium przyznało ją JE ks. bp prof. Ignacemu Decowi, wieloletniemu rektorowi Papieskiego Wydziału Teologicznego „za wysiłki i nieustraszoną pracę na rzecz naszego środowiska, za działalność sprzyjającą wzajemnej współpracy i integracji, za wieloletnie kierowanie Papieskim Wydziałem Teologicznym, ważnym i integrującym składnikiem naszego środowiska”. Laudację na cześć laureata wygłosił przewodniczący KRUWiO – prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty, rektor Politechniki Wrocławskiej.

– Nagradzamy dziś osobowość, czcigodnego biskupa i rektora, który we Wrocławiu, w środowisku akademickim pozostawił swe najlepsze lata twórczości i inspiracji. Nagradzamy drogą nam Osobę, kojącą religię i naukę, oddaną wierze i filozofii, spajającą swą charyzmą przez wiele lat wrocławskie środowisko akademickie. Filozofia, która jest „zwierciadłem kultury”, jak

mówi Jan Paweł II, służy Mu obecnie w biskupiej posłudze. Choć zamienił katedrę profesorską na katedrę biskupią, nie przestał być akademikiem, w najlepszym tego słowa znaczeniu – powiedział prof. T. Luty. – Najstarszy swym stażem rektorskim w naszym środowisku, ale i w całym Kraju. Szczycę się, że znam Dostojnego Laureata od roku 1988, kiedy został rektorem Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Odczuwało się wówczas



Fot. J. Katarzyński

nadchodzący czas przemian, a środowisko akademickie szukało nadziei. Z inicjatywy księdza Henryka kardynała Gulbinowicza oraz ówczesnego Rektora Politechniki prof. Jana Kmity ks. Rektor Ignacy Dec stał się gospodarzem opłatkowych spotkań środowiska akademickiego. Dziś trudno sobie wyobrazić życie akademickie Wrocławia bez tych spotkań jednoczących nas i tak samo potrzebnych, jak wówczas, w roku 1988. Wiemy, że na Fakultecie był postrzegany jako „oso-

ba o dużej sile charakteru” i ogromnym poczuciu humoru. Duchowość naszego Laureata ma jeden wyraźny rys – jest wielkim czcicielem Bożego Miłosierdzia. Kiedy w kościelnej hierarchii, od prałata w roku 1988, następnie infułata w 1999 roku, zostaje podniesiony do godności biskupa, Jego zawołanie brzmi „*Misericordia et Veritas*”.

Po wygłoszeniu laudacji prof. T. Luty przeczytał list gratulacyjny od sekretarza stanu w MENiS – prof. Tadeusza Szulca. Laureat odebrał także gratulacje i życzenia od wojewody dolnośląskiego Stanisława Łopatowskiego, swojego następcy na PWT – rektora ks. prof. Józefa Patera oraz wręczoną mu przez rektorów prof. Tadeusza Lutego i prof. Zdzisława Łatajkę nagrodę: obraz przedstawiający katedrę w Świdnicy.

Dziękując za wyróżnienie przez KRUWiO i za wszystko, co otrzymał od wrocławskiego środowiska akademickiego ks. bp I. Dec powiedział: – *W moim dotychczasowym życiu cenię sobie szczególnie dwie wartości: to, że*

jestem kapłanem i mogę pełnić misję, która jest związana z tym powołaniem, i to, że jestem nauczycielem akademickim, podążającym także naturalnie drogą do prawdy. Religia i nauka – fides et ratio – to dwie pasje mojego życia. Używając określenia Ojca Świętego – to dwa skrzydła, które niosą mnie do prawdy, dwa skrzydła niosące mnie do Pana Boga, do człowieka i do świata. (...) Obecny i poprzednim członkom KRUWiO serdecznie dziękuję, że chcieliście mieć w swoim gronie przedstawiciela uczelni teologicznej.

Uroczystość uświetnił występ grupy wokально-instrumentalnej Akademickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Jedlinok” AR we Wrocławiu.

Wieczorem w Kościele Uniwersyteckim odbył się koncert pod patronatem Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. „Nieszpory Ludźmierzkie” Jana Kantego Pawлуskiewicza wykonali soliści z Krakowa oraz Chór Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium” pod dyrekcją Alana Urbanka wraz z Orkiestrą Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

Ks. bp prof. Ignacy Dec jest promotorem pięciu doktoratów honoris causa (kardynał Henryk Gulbinowicz, kardynał Joseph Ratzinger, prof. Jan Kmita, kardynał Angelo Sodano, prof. Franciszek Ziejka), wypromował siedmiu doktorów. Jest członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Niestrudzony wychowawca formujący kleryków Seminarium Duchownego, a później oddziałujący na osobowości studentów Wydziału Teologicznego. Wedle współpracowników i profesorów Wydziału, ks. Rektor Ignacy Dec „dbał o akademicką atmosferę Uczelni i budował wspólnotę akademicką”. Od roku 1992, przez 12 lat, niestudzenie ks. bp. prof. Ignacy Dec kierował Papieskim Wydziałem Teologicznym doprowadzając go do rozkwitu, o czym świadczą naukowe awanse kadry akademickiej, publikacje i sympozja naukowe. Zarządzał uczelnią wspierany przez Wielkiego Kanclerza, księdza Henryka kardynała Gulbinowicza. Jest niezwykle pracowity: autor ponad 1000 artykułów i książek, a kazania, konferencje i rekolekcje zostały wydane w siedmiu tomach pod nazwą „Siejba Słowa”. Nazwa ta znamionuje głębię myśli, jakie ukazuje. Współtwórca nieocenionych Wieczorów Tumskich.

(Na podstawie tekstu w „Pryzmacie”, *Piśmie Informacyjnym Politechniki Wrocławskiej*, Nr 182)



Fot. A. Kiczko



Fot. A. Kiczko



Fot. A. Kiczko

Święto Nauki Wrocławskiej

15 listopada br. z okazji Święta Nauki Wrocławskiej odbyła się uroczystość złożenia wieńców i wiązanek kwiatów przez przedstawicieli wyższych uczelni wrocławskich pod patronatem martyrologii profesorów lwowskich. Naszą Akademię reprezentowali: JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszyc oraz prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń – prorektor ds. nauczania, prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu, prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak – dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego. W uroczystości uczestniczył także poczet sztandarowy naszej uczelni.

(Reportaż: „Aktualności” ↗ www.awf.wroc.pl)

17 listopada naszą uczelnię odwiedził minister Adam Giersz – podsekretarz stanu MENiS. Towarzyszyli mu: Karel Hrný – minister edukacji i sportu Republiki Czech oraz Waldemar Dubaniowski – prezes Polskiego Związku Tenisowego. Delegację ministrów podejmował JM Rektor – prof. T. Koszczyk wraz z prof. J. Migasiewiczem – prorektorem ds. studenckich i sportu, dr. Z. Paligą – dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Woj. Dolnośląskiego, dr. R. Bartoszewiczem – sekretarzem rektora. Minister Adam Giersz wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził kolejno nasze nowe uczelniane obiekty, rozmawiając m.in. z Rafałem Kubackim, prowadzącym zajęcia na sali judo oraz z Anną Medyńską – na sali szermierki. Odwiedził także siedzibę Klubu Sportowego AZS AWF Wrocław, halę tenisową oraz Pracownię Badań Wysiłkowych – rozmawiając z jej twórcą – prof. M. Zatoniem.

(reportaż ↗ www.awf.wroc.pl „Aktualności“)

Minister Adam Giersz na naszej uczelni



Min. Adam Giersz (w środku, w okularach) zapoznaje się z planami rozbudowy hali wielofunkcyjnej

Adam Leon GIERSZ, ur. 15 września 1947 r.; doktor nauk ekonomicznych, trener, Absolwent Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1971-1988 pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Gdańskiego, sekretarz naukowy, wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego. W 1984 r. ukończył zaoczne studia trenerskie w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku.

Związany ze sportem jako zawodnik, trener i działacz sportowy. Trener reprezentacji narodowej w tenisie

stołowym w latach 1984-1993. W 1993 r. otrzymał najwyższe wyróżnienie trenerskie Światowej Federacji Tenisa Stołowego (ITTF) – Excellent Coach. Trzykrotnie prowadził reprezentację Europy w meczach przeciwko Azji. Od 1994 r. prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego. W latach 1998-2000 członek Zarządu Europejskiej Unii Tenisa Stołowego (ETTU). W latach 1995-2001 był prezesem zarządu firmy „GASPORT” Sp. z o.o. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Audytor wewnętrzny

Na posiedzeniu Senatu w dniu 25 listopada br. **Maciej Suboczewski** ► wprowadził uczelnianych senatorów w zakres kompetencji audytora wewnętrznego, którego funkcję wykonuje od 13 sierpnia br., wybrany do jej wykonywania drogą konkursu. Zadanie audytora polega na pomaganiu rektorowi w sytuacjach trudnych oraz na wskazywaniu zagrożeń, spowodowanych złym zarządzaniem.



Nasze uczelniane „GWIAZDY”

Na posiedzeniu Senatu w dniu 21 października JM Rektor – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyk wręczył listy gratulacyjne **piłkarkom ręcznym z drużyny AZS AWF Wrocław** z podziękowaniem za godne reprezentowanie uczelni i za zdobycie tytułu akademickich mistrzyń Polski na turnieju w Lublinie na przełomie sierpnia i września (wręczając im przy okazji nr 101 „Życia Akademickiego”, gdzie jest o nich artykuł). Kapitan drużyny – Małgorzata Król dziękując w imieniu całej drużyny za gratulacje wręczyła JM Rektorowi puchar zdobyty na Akademickich Mistrzostwach Polski.

JM Rektor nagrodził także studentkę II roku Wydz. Wychowania Fizycznego – **Beatę Lerach**, która została zwyciężczynią 40. Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie.

Beata Lerach zrobiła olbrzymie wrażenie na jurorach, a zwłaszcza na Z. Koniecznym, który stwierdził, że od czasów Ewy Demarczyk nie słyszał tak utalentowanej piosenkarki.

JM Rektor wyróżnił również specjalnym listem gratulacyjnym **mgr Wiolettę Dziubek** za przygotowanie



wanie Pracowni Badań Czynnościowych w Chorobach Wewnętrznych (Wydział Fizjoterapii) do uzyskania znaku jakości według normy ISO 9001:2001.

(Reportaż: „Aktualności” ↗ www.awf.wroc.pl)

Wykłady Profesora Roberta Maliny

Na zaproszenie prof. zw. dr hab. Zofii Ignasiak – Pani Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego, która równocześnie kieruje Katedrą Antropomotoryki, z tygodniową wizytą na naszej uczelni gościł profesor Uniwersytetu Stanowego w Michigan (USA) – Robert R. Malina, wygłaszając cykl wykładów. „Cały tydzień spędziliśmy na bardzo intensywnej pracy, starając się ustalić warunki dalszej współpracy – mówi prof. Zofia Ignasiak. – Pan Profesor jest zainteresowany naszymi pracami badawczymi i środowiskiem naukowym. Interesują go zagadnienia wczesnej specjalizacji sportowej”. Profesor zapoznał się z wynikami badań, prowadzonych przez pracowników Katedry Antropomotoryki. Interesowały go także uczelniane obiekty sportowe, które wizytował, oglądając odbywające się tam zajęcia. Był zdumiony, jak powiedziała prof. Z. Ignasiak, że mamy takie dobre warunki. Profesor R. Malina współ-

pracuje z kilkoma uniwersytetami w Zachodniej Europie i prof. Ignasiak ma nadzieję, że w przyszłości ta współpraca obejmie także nasze uczelniane środowisko.

Tytuły wykładów:

11.10.2004 – Growth, physical activity and performance: perspectives from physical education and anthropology.

14.10.2004 – Health, fitness and behavioral outcomes associated with physical activity in youth.

15.10.2004 – Sport and the developing child: pros and cons.
Miejsce: Hala Wielofunkcyjna – Sala Błękitna (65), Stadion Olimpijski



Profesor Robert. R. Malina – obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, magister wychowania fizycznego, doktor wychowania fizycznego i antropologii. Profesor na wydziale Kinezylogii na Uniwersytecie Stanowym w Michigan. Autor ponad 300 publikacji naukowych z zakresu antropologii, kinezylogii (antropomotoryki), teorii wychowania fizycznego. Doktor honoris causa Uniwersytetu Katolickiego w Leuven w Belgii. Członek zagraniczny Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Antropologicznego. Godność doktora honoris causa AWF w Krakowie nadana została mu przez Senat w dniu 16 października 2001 roku.

Prof. dr hab. Anna Jaskólska

Wykształcenie

1. Mgr wychowania fizycznego – czerwiec 1976, AWF w Warszawie
2. Doktor nauk o kulturze fizycznej – styczeń 1980, AWF w Warszawie
3. Doktor habilitowany nauk o kulturze fizycznej – marzec 1999, AWF w Krakowie
4. Profesor nauk o kulturze fizycznej – październik 2004, AWF we Wrocławiu

Doświadczenie zawodowe i organizacyjne

1976-1979 studia doktoranckie – AWF w Warszawie, Zakład Biomechaniki

Od października 1999 jest kierownikiem Zakładu Kinezylogii na Wydziale Fizjoterapii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

W maju 2003 odbyła staż naukowy w Aalborg University, w Danii.

Od 2003 roku jest członkinią Komisji Fizjologii Mięśni Komitetu Nauk Fizjologicznych PAN.

Nagrody naukowe

Rektora AWF w Poznaniu:

1988 r. – I stopnia zespołowa

1989 i 1997 r. – II stopnia zespołowa

1999 r. – I stopnia indywidualna

Ministra Edukacji Narodowej (2001 r.)

Rektora AWF we Wrocławiu:



Fot.: archiwum prywatne prof. A. Jaskólskiej

Prof. Anna Jaskólska odbiera nominację profesorską z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej.

1980-1981 adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie

1981-1983 nauczyciel w Kolegium w Henley on Thames, Anglia

1984-1992 adiunkt w Zakładzie Fizjologii, Wydział WF w Gorzowie Wlkp.

1992-1995 Research Specialist, Arizona State University, USA

1996-1997 Visiting Professor, Indiana University, USA

W latach 1997-1999 zorganizowała pracownię badań elektrofizjologii w Zamiejscowym Wydziale Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp. i została jej kierownikiem.

2003 r. – III stopnia indywidualna (za autorstwo podręcznika i największą liczbę cytowań)

2004 r. – III stopnia (za zdobycie grantu i największą liczbę cytowań)

Publikacje

Prof. dr hab. Anna Jaskólska jest autorem lub współautorem 87 publikacji, w tym 57 artykułów i prac oryginalnych w czasopismach polsko- i anglojęzycznych, 28 komunikatów ze zjazdów i konferencji naukowych, jednej monografii i jednego podręcznika, w tym po uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego opu-

Doktoraty Publiczne obrony prac doktorskich Wydział Wychowania Fizycznego

28.10.2004 – mgr **Magdalena Drak-Wojakiewicz** „Znaczenie ćwiczeń równoważnych na posturografie w kompleksowej fizjoterapii osób chorych na stwardnienie rozsiane”, promotor: prof. zw. dr hab. Marek Woźniowski, recenzenci: prof. zw. dr hab. Marian Golema, prof. nadzw. dr med. Andrzej Kwolek – Uniwersytet Rzeszowski

3.11.2004 – mgr **Agnieszka Wójcik-Grzyb** „Zdolności motoryczne i zlateralizowanie uczniów klas I szkoły podstawowej a ich postępy w nauce czytania i pisanie”, promotor: prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszycz, recenzenci: prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. zw. dr hab. Wiesław Osiński – AWF w Poznaniu

17.11.2004 – mgr **Grzegorz Konieczny** „Ocena możliwości funkcjonalnych osób w okresie leczenia złamań bliższej części kości udowej”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Zdzisław Wrzosek, recenzenci: prof. zw. dr hab. Marek Woźniowski, prof. nadzw. dr hab. med. Wojciech Hagner – Akademia Medyczna w Bydgoszczy

blikowała 25 prac oryginalnych, czternaście komunikatów ze zjazdów i konferencji naukowych.

Monografia: Jaskólska A. (1998) „Przebieg zmian narastania siły i relaksacji u ludzi po wysiłkach o różnej charakterystyce”. AWF, Poznań (Monografia nr 326).

Podręcznik: Autorka siedmiu rozdziałów (ok. 130 stron) w podręczniku dla studentów pod tytułem „Fizjologia wysiłku fizycznego z zarysem fizjologii człowieka”. AWF, Wrocław 2002.

**Z kart sprawozdania
z działalności uczelni
w roku akad. 2003/2004**

Podstawowa problematyka badań dotyczy wychowawczego, profilaktycznego, rozwojowego i leczniczego znaczenia ruchu, w szczególności obejmując zagadnienia:

- rozwoju fizycznego, wydolności i sprawności dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych;
- efektywności szkolnego wychowania fizycznego;
- efektywności sportowych systemów treningowych;
- efektywności różnych form rekreacji dzieci i ludzi dorosłych;
- własności układu ruchu i potencjału motorycznego człowieka;
- leczniczego i profilaktycznego znaczenia ruchu w chorobach i zaburzeniach czynności organizmu człowieka.

W czerwcu 2004 roku wysłano do KBN wnioski o finansowanie badań statutowych w roku 2005.

Wydz. Wychowania Fizycznego:
75 tematów badawczych na kwotę 934 230,00 zł,
łącznie komputerowej na kwotę 41 304, 00 zł,
prenumeraty czasopism zagranicznych na kwotę 70 034, 00 zł

Wydział Fizjoterapii:
20 tematów badawczych na kwotę 268 300, 00 zł,
łącznie komputerowej na kwotę 20 652, 00 zł,
prenumeraty czasopism zagranicznych na kwotę 35 854,00 zł,

**Podział dotacji KBN
przeznaczonej na badania
statutowe w 2004 roku:**

Wydział Wychowania Fizycznego
Kwota podzielona
na Katedry: 280 796,00
Pula Dziekana: 80 227,47
Pula Prorektora: 40 113,78
Koszta pośrednie: 60 171,00
Łącznie dotacja: 607 205,23

Wydział Fizjoterapii
Kwota podzielona
na Katedry: 111 614,00

Prakseolog – to refleksyjny praktyk...

Rozmowa z profesorem Gabrielem Łasińskim, członkiem Senatu AWF we Wrocławiu, kierownikiem Katedry Nauk o Sporcie

18 października br. otrzymał Pan tytuł profesora nauk o kulturze fizycznej, powiększając grono tytułarnych profesorów naszej uczelni. Proszę przybliżyć naszym Czytelnikom Pana drogę naukową do tego zaszczytnego tytułu oraz ciekawą, nowocześnie problematykę, którą się Pan aktualnie zajmuje.

Przebieg mojej drogi zawodowej zdaje się wskazywać, iż ten tytuł powinienem uzyskać wcześniej. Od uzyskania bowiem przeze mnie stopnia naukowego doktora habilitowanego do nominacji profesorskiej upłynęło 14 lat. Było to w istotnym stopniu związane ze zmianą koncepcji działalności naukowej i dydaktycznej, którą zajmowałem się do 1990 roku. Choć opóźniło to możliwość ubiegania się o tytuł, dzisiaj te swoje reorientacje zawodowe oceniam pozytywnie.

Pełnił Pan swojego czasu funkcję prorektora, co w jakimś stopniu także może opóźniać postępy w karierze naukowej, ponieważ wykonywanie tego rodzaju prac pochłania mnóstwo czasu, poza tym wymaga dodatkowego przygotowania z zakresu prac administracyjno-organizacyjnych...

Praca naukowa w ośrodkach naukowo-dydaktycznych ma swoją specyfikę. Wymaga koncentrowania się nie tylko na działalności czysto naukowej, ale także na pełnieniu wielu funkcji organizacyjnych i oczywiście na dobrej, profesjonalnej dydaktyce. W swoim zawodowym życiu miałem przyjemność pełnić funkcję prorektora do spraw dydaktyki z równoczesną funkcją dziekana, był to bowiem okres uczelni jednowydziałowej. Okres ten

przypadający na kadencję rektorską prof. T. Bobera wspominam niezwykle pozytywnie. Było to bezpośrednio po zmianie systemu społeczno-politycznego w Polsce, w czasie wielkiej radości, wielkich oczekiwań i entuzjazmu. Udało się nam zrealizować kilka strategicznych dla uczelni spraw, jak komputeryzację uczelni, generalną reorganizację egzaminów wstępnych, unowocześnienie dydaktyki i powołanie nowych specjalności. Oczywiście pełnienie takiej funkcji ogranicza możliwości prowadzenia działalności naukowej, ale w tym nie upatruję swojego opóźnienia w dochodzeniu do profesury.

Swoją drogę podzieliłbym na kilka etapów.

Do 1980 roku koncentrowałem się na metodycznych aspektach treningu sportowego i regulacji obciążeń, prowadzeniu działalności w ramach zespołów olimpijskich, na tzw. badaniach stosowanych w sporcie wyczerpującym. W latach 80. podjąłem intensywne studia w kraju i za granicą z zakresu nauk systemowych, a szczególnie prakseologii. W ramach tej teorii sprawnego działania, zwanej także metodologią nauk praktycznych, kształciłem się pod kierunkiem prof. Tadeusza Pszczołowskiego – ucznia prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Stało się to za sprawą poszukiwania możliwości rozwoju swojej macierzystej dyscypliny, jaką była teoria sportu, czy w węższym znaczeniu – teoria treningu sportowego. Dostrzegliśmy wspólnie z prof. Z. Naglakiem, a także moim bliskim kolegą i współpracownikiem – dr. J. Dziąską, że teoria sportu zbyt mocno koncentruje się na aspektach metodycznych, że brakuje jej podstaw teoretycznych i metodologicznych. Zwróciliśmy się wobec tego w kierunku nauk systemowych, a szczególnie



le rozwijającą się dyscyplinę, która we wszelkich procesach społecznych stanowi podstawę zachowań efektywnych. Uznałem, że jest to dyscyplina nie tylko bardzo ważna, ale także bardzo perspektywiczna i rozwojowa, szczególnie w aspekcie komunikacji interpersonalnej. Oczywiście w dalszym ciągu próbowałem analizować wszelkie relacje interpersonalne w aspekcie prakseologicznym (sprawnościowym-efektywnościowym). Przedmiotem zainteresowań stały się cztery obszary: autoprezentacja, prezentacja, interakcje w grupie, jak i interakcje międzygrupowe.

prakseologii, która okazała się teorią inspirującą i adekwatną do wypowiedzianego na temat różnych aspektów działalności sportowej.

Zresztą prof. Pszczołowski mówił, że sport jest znakomitą odniesieniem tejże nauki, jako że nigdzie – poza walką zbrojną – człowiek nie staje w tak bezpośredniej konfrontacji z drugim człowiekiem, jak w działalności sportowej. Zatem opisywanie źródeł i mechanizmów osiągania wysokiej sprawności zawodników i zespołów w sporcie wzbogacało także prakseologię. Oczywiście wspominając ten okres nie sposób nie wymienić nazwisk dr. J. Kosendiaka oraz prof. R. Panfila i ich istotnego wkładu do wyżej wymienionej problematyki. Zaczęliśmy budować prakseologiczno-systemową teorię sportu i teorię treningu sportowego. Koncentrowaliśmy się na aspektach aksjologicznych, czyli na możliwościach zobiektywizowania, wartościowania działalności sportowej w ujęciu bezpośredniego sprawcy – sportowca, a także w ujęciu organizacji, wykorzystując takie postacie działań sprawnych, jak: skuteczność, efektywność, ekonomiczność, racjonalność. Następnie w połowie lat 90. zacząłem zwracać coraz większą uwagę na komunikację społeczną, na tę wspina-

Dotyczące całej czas sportu?

Nie tylko sportu. Ta reorientacja, o której wspominałem na początku, polegała na tym, że zacząłem (w latach 90.) zwracać coraz większą uwagę na organizację sportową, rozumianą coraz mocniej jako zawodowy czy profesjonalny klub sportowy, a także na inne organizacje, o innym charakterze. Oczywiście przyjmowałem wymiar organizacji w aspekcie uniwersalnym, właśnie prakseologicznym. O ile na poziomie pracy habilitacyjnej koncentrowałem się na bezpośrednim sprawcy i na relacji: sportowiec–trener, o tyle od połowy lat 90. moje prace dotyczyły zespołów ludzkich i sprawnego nimi zarządzania.

...Nie zawsze zajmujących się sportem...

...Nie zawsze, chociaż bardzo ważna w moim dorobku ostatnia monografia, zatytułowana „Sprawność zarządzania organizacją sportową”, dotyczyła tej właśnie współczesnej, komercyjnej organizacji sportowej. Podjąłem tym samym tezę T. Pszczołowskiego, że zasady prakseologii można wykorzystywać także na poziomie makro. Praca stanowi na wskroś oryginalne ujęcie problematyki efek-

Pula Dziekana: 31 890,00
Pula Prorektora: 15 944,45
Koszta pośrednie: 23 917,00
Łącznie dotacja: 243 870,45

Oba Wydziały przeznaczyły z dotacji statutowej część środków na dofinansowanie łączności komputerowej w wysokości: 20 500 zł na Wydziale Wychowania Fizycznego i 10 000 zł na Wydziale Fizjoterapii; importu czasopism w wysokości: 56 200 zł na Wydziale Wychowania Fizycznego i 23 000 zł na Wydziale Fizjoterapii oraz inwestycji aparaturowych w wysokości 69 197 zł na Wydziale Wychowania Fizycznego i 27 505 zł na Wydziale Fizjoterapii.

Część środków z przyznanej dotacji pozostawiono do dyspozycji dziekanów i prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą na ewentualne dofinansowanie tematów zgłoszonych, ale nie zatwierdzonych do finansowania lub na dofinansowanie zatwierdzonych tematów.

W czerwcu 2003 roku wysłano do MENIS wniosek o finansowanie badań własnych w roku 2004. Wniosek dla całej uczelni opiewał na kwotę 945 690, 00 zł.

Decyzję o wysokości przyznanej dotacji na finansowanie działalności statutowej obu wydziałów uczelnia otrzymała w styczniu 2004 roku.

Decyzja opiewa na kwotę 776 900 zł, z tego Wydziałowi Wychowania Fizycznego przyznano 568 300 zł, a Wydziałowi Fizjoterapii 208 600 zł. Do tych dotacji dodane zostały środki z badań statutowych pozostałe z roku ubiegłego. Oba wydziały zgodnie z oceną parametryczną, dokonaną przez KBN w roku poprzednim, posiadają 3. kategorię, najwyższą ze wszystkich uczelni wychowania fizycznego w Polsce.

Podział środków na poszczególne katedry został dokonany i zatwierdzony przez rady wydziałów. Na obu wydziałach przeprowadzono ocenę działalności naukowej katedr i od liczby punktów otrzyma-

nych przez daną katedrę zależała wysokość dotacji przyznanej na realizację badań. Kierownicy katedr zostali zobowiązani do rozdysponowania środków na poszczególne tematy badawcze.

Dotację na badania własne w roku 2004 uczelnia otrzymała w marcu w wysokości 333 000 zł. Dotacja została powiększona o środki pozostałe z roku 2003 w wysokości 24 762,66zł. Jej podział został dokonany podobnie, jak podział dotacji na badania statutowe, tzn. wysokość środków przyznanych danej katedrze zależała od liczby punktów za działalność naukową.

Podział dotacji KBN przeznaczonej na badania własne w 2004 roku:

Katedry obu Wydziałów: 217 796,56
Pula Dziekana Wydziału
Wych. Fizycznego: 37331,80
Pula Dziekana
Wydz. Fizjoterapii: 24 887,80
Pula Prorektora: 31109,80
Koszta pośrednie: 46 664,70
Łącznie dotacja: 357 762,66

W marcu 2004 roku wysłano do KBN wnioski o zagospodarowanie aparatury badawczej zakupionej w ramach zadań badawczych zakończonych w 2001 roku. KBN zaakceptował zaproponowany przez uczelnię sposób zagospodarowania aparatury, co jest równoznaczne z przejęciem jej na stan uczelni.

Wartość przekazanej na stan uczelni aparatury wynosi 92 509,28 zł.

Realizowane projekty badawcze (granty) w roku akad. 2003/2004:

- 1) „Badania nad nową metodą terapeutyczną w leczeniu bólów dolnej części kręgosłupa” – grant przyznany **Katedrze Biomechaniki** na dofinansowanie badań będących częścią 5PR Unii Europejskiej
- 2) „Wpływ programu rehabilitacji uzupełnionego o dodatkowe ćwiczenia na siodło BABS na stan psychomotoryczny dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD)” pod kierownictwem **prof. dr. hab. Tadeusza Bobera**

tywności zarządzania organizacją sportową. W międzyczasie z wielką pasją – i robię to do dzisiaj – zajmowałem się innymi aspektami komunikacji społecznej, głównie prezentacjami i autoprezentacjami, czyli tymi formami komunikowania, które stanowią kwintesencję oddziaływań perswazyjnych. Te moje działania, realizowane także na innych uczelniach w kraju, poparte wydaniem w 2000 roku pierwszej w Polsce książki pt. „Sztuka prezentacji” i wieloma publikacjami, zostały też zauważone i docenione przez nowe władze naszej uczelni. Stąd też zaproponowano mi w 2002 roku zbudowanie i poprowadzenie Zakładu Komunikacji Społecznej i Mediów, co jest ewenementem w strukturze uczelni wychowania fizycznego w Polsce. Przyjąłem to z wielką radością i teraz w swoim małym zespole próbuję stworzyć prakseologiczną szkołę komunikacji społecznej, głównie w odniesieniu do działalności sportowej.

Czy w związku z przeorganizowaniem katedry, którą Pan kieruje, i zmianą problematyki naukowej, której istota podąża obecnie w kierunku zarządzania i komunikacji społecznej, bardzo zmienił się jej skład osobowy?

Do 2002 roku katedra, którą prowadziłem, nazywała się Katedrą Sportu. Od września 2002 roku nastąpiła reorganizacja katedry: Zakład Metodyki Dyscyplin Sportowych został wyłączony i przeniesiony w inne struktury, a pojawił się nowy podmiot – obok Zakładu Organizacji i Zarządzania oraz Zespołu Treningu Sportowego – wspomniany Zakład Komunikacji Społecznej i Mediów. Od tego momentu katedra przyjęła nazwę Katedry Nauk o Sporcie. Myślę, że dla spójności zainteresowań i działań naukowych obecna formuła katedry jest korzystniejsza, chociaż ze względu na krótki staż zakładu, którym kieruję, na szczególne osiągnięcia trzeba trochę poczekać. W Zakładzie Komunikacji Społecznej i Mediów poza mną zatrudniona jest asystentka – mgr Katarzyna Wiejak, absolwentka politologii Uniwersytetu Wro-

clawskiego ze specjalnością komunikologii. Jej zainteresowania skupiają się na autoprezentacji, prezentacji, także w aspekcie różnic kulturowych czy wielokulturowości, co w przyszłości można będzie odnieść do specyfiki działań grupowych czy zespołowych w sporcie międzynarodowym. Z naszym zakładem współpracują jeszcze dwie inne osoby: doktorant Piotr Głowicki, który będzie przygotowywał rozprawę dotyczącą metodyki nauczania hybrydowego we współczesnej edukacji; jest absolwentem naszej uczelni, specjalności menedżerskiej (nauczanie hybrydowe jest próbą łączenia tradycyjnych metod nauczania z nauczaniem elektronicznym). Należy wspomnieć również o naszej absolwentce – mgr Monice Chmielewskiej, która realizuje pracę doktorską pod moim kierunkiem, związaną z badaniem efektywności procesów komunikowania w organizacjach sportowych w aspekcie wielokulturowym.

Wróćmy do nazwy Pana katedry.

Czy są nauki o sporcie, ile ich jest? Czy może różne metodologie adoptowane są przez nas do potrzeb badań na gruncie kultury fizycznej?

Wielokrotnie wypowiadałem się na ten temat. Sądzę, że nazwa katedry – Katedra Nauk o Sporcie – w stosunku do zakresu naszych zainteresowań i zakresu badawczego jest adekwatna, ale też szersza. Nazwa jest pewnego rodzaju kompromisem między tym, co chcielibyśmy żeby było, a tym, co w obecnej sytuacji kadrowej, materialnej, organizacyjnej, jest możliwe. Oczywiście sam termin jest także względny. W różnych językach, w różnych ujęciach wskazuje na różne zakresy pojęciowe, np. nauki o sporcie wyrażają całe wydziały uniwersyteckie: *sport science*, *Sportwissenschaften* w krajach anglosaskich.

Ale tam nie ma uczelni wychowania fizycznego... Są natomiast wydziały na uniwersytetach...

Tak jest! I zwykle te wydziały uniwersyteckie bywają nazywane wydziałami nauk o sporcie rozumianymi

w szerszym tego słowa znaczeniu, niż się to interpretuje w Polsce. Sport w krajach anglosaskich obejmuje swoim zakresem pojęciowym to wszystko, co u nas zwykle mieści się pod pojęciem rekreacji, sportu masowego i wychowania fizycznego. Jeżeli mówimy o sporcie wyczynowym, powiadamy w języku niemieckim *Leistungssport*, w języku angielskim *professional sport*. Zachodnie interpretowanie terminu „sport” (bez uzupełnienia) można by odnieść do tego, co w Polsce utrwaliło się pod pojęciem kultury fizycznej. Jeśli byśmy odnieśli termin „nauki o sporcie” do pewnej tradycji, obyczajowości zachodniej, to można by nasz Wydział Wychowania Fizycznego z powodzeniem nazwać wydziałem nauk o sporcie – w tej sytuacji, w której terminowi „sport” przydawałoby się znacznie szersze rozumienie, niż to się dzieje obecnie. W obyczajowości zachodniej nie ma pojęcia wychowania fizycznego czy kultury fizycznej, tylko jest po prostu sport, np. dziecko w szkole ma w godzinach 8-10 matematykę, a między 10.30 a 12.30 sport, tak to jest napisane w programie.

Dziecko się sportuje...

Dziecko się sportuje... Terminy: „wychowanie fizyczne” czy „kultura fizyczna” były używane w krajach bloku socjalistycznego np. w NRD mówiło się *Körpererziehung*, czyli wychowanie fizyczne.. Reasumując – jest to sprawa jednak względna, sprawa przyjęcia pewnej orientacji, także terminologicznej i określenie tego, co się pod danym terminem rozumie. Można rozmaicie interpretować te terminy, chociaż przyjmując zwyczaje praktyki zachodniej można by nazwać cały wydział wychowania fizycznego wydziałem nauk o sporcie, oczywiście przy zachowaniu istniejącej struktury katedralnej.

Katedra, którą Pan kieruje, wywodzi się z problematyki badawczej w zakresie sportu kwalifikowanego, w ramach której próbowali Państwo ujednolicić terminologię...

W aspekcie historycznym Katedra Nauk o Sporcie jest bezpośrednim spadkobiercą zakładów: teorii sportu (z lat 70.), następnie teorii treningu sportowego, dalej – Katedry Teorii Sportu i Katedry Sportu. I tutaj odniesienie do sportu wyczynowego jest bezpośrednie i historyczne. Katedra stanowi rdzeń teorii i metodyki sportu w znaczeniu uniwersalnym i kompleksowym.

Czyli w tym odniesieniu misja naukowa związana z zagadnieniami sportu została już wypełniona i teraz czas podążyć za nowym nurtem badań, jakie stwarza zagadnienie komunikacji społecznej?

Pierwotne nasze zainteresowania i działania koncentrowały się na pewnym uporządkowaniu metodyki treningu sportowego i metodyki współzawodnictwa sportowego. To uporządkowanie dotyczyło także terminologii, która wówczas była bardzo niedoprecyzowana, rozchwiana i wieloznaczna. W ciągu wielu lat pracy, w dziesiątkach publikacji i kilkunastu pozycjach książkowych w znacznej mierze udało się zunifikować zarówno zestaw pojęciowy, jak i samą metodykę czy dydaktykę sportu.

Byli Państwo uważani za wiodącą szkołę w tym zakresie wiedzy...

Szkoła reprezentowana przez nas, a stworzona pod auspicjami prof. Z. Naglaka (ówczesnego kierownika katedry, przyp. red.), była na pewno oryginalną w Polsce i szczególnie w drugiej fazie procesu jej tworzenia, czyli od lat 80., zwykło się nazywać tę naszą szkołę teorii treningu czy teorii sportu jako wrocławską bądź prakseologiczną. Należy wspomnieć, że przez wiele lat prowadziliśmy znakomitą – jak dzisiaj ją oceniam – konferencję międzynarodową „Systemy kierowania w sporcie”. Sądzę, że ta właśnie orientacja na nauki systemowe i na prakseologię stworzyła nowe perspektywy widzenia sportu. Od kilkunastu lat zdecydowanie wychodziliśmy poza

- 3) „Kształcenie zintegrowane z wykorzystaniem piłek edukacyjnych „EDUBAL” pod kierownictwem **prof. dr. hab. Tadeusza Koszczyka**
- 4) „Znaczenie ćwiczeń równoważnych na posturografie w kompleksowej fizjoterapii chorych na stwardnienie rozsiane” – grant promotor-ski, kierownictwo – **prof. dr. hab. Marek Woźniewski**, główny wykonawca – **mgr Magdalena Drak-Wojakiewicz**
- 5) „Współzależność ukształtowania krzywizn kręgosłupa z wybranymi cechami funkcjonalnymi dzieci z regionu LGOM” – grant promotor-ski, kierownik – **prof. dr. hab. Zofia Ignasiak**, główny wykonawca – **mgr Katarzyna Kochan-Jachec**
- 6) „Ocena poziomu fizycznego młodzieży w świetle zróżnicowania warunków środowiskowych” – grant promotor-ski, kierownictwo – **prof. dr. hab. Zofia Ignasiak**, główny wykonawca – **mgr Wioletta Dziubek**.

Działalność wspomagająca badania

Środki na działalność wspomagającą badania (tzw. DWB) w danym roku przyznaje uczelniom MENiS na podstawie wniosku składanego w roku poprzednim. Z wnioskowanej kwoty wynoszącej 180 900 zł Uczelnia otrzymała 28 000 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie następujących zadań:

- działalności bibliotecznej – 11 000 zł
- konferencji naukowych – 10 000 zł, z tego:
 - „Sport szkolny w teorii i praktyce” – 3 000 zł
 - „Problemy badawcze w lekkoatletyce” – 5 000 zł
- udziału w XI Krajowych Targach Książki Akademickiej ATENA – 2000 zł
- działalności wydawniczej:
 - dofinansowanie Czasopisma „Człowiek i Ruch” – 3000 zł
 - dofinansowanie Czasopisma „Fizjoterapia” – 4000 zł

Inwestycje aparaturowe

W 2004 roku Uczelnia nie otrzymała dotacji na inwestycje aparaturowe. Złożono jednak wnioski na 2005 rok.

Wydział Wychowania Fizycznego złożył zapotrzebowanie na inwestycje aparaturowe na kwotę 210 900 zł, a Wydział Fizjoterapii na kwotę 130 000 zł.

Pozytywnie został rozpatrzony wniosek Uczelni na dofinansowanie rozbudowy i modernizacji uczelnianej sieci komputerowej. Na ten cel na 2004 rok Uczelnia otrzymała dotację w wysokości 55 000 zł.

Współpraca zagraniczna, kontakty międzynarodowe, udział w programach TEMPUS, ERASMUS, TRACE, CEEPUS i in.

W czasie roku akad. 2003/2004 kontynuowana była realizacja umów podpisanych w latach poprzednich oraz podpisanych w bieżącym roku z następującymi instytucjami:

- 1) Państwową Federacją Terapii przy Pomocy Konia (FENTAC) działającą przy VI Uniwersytecie w Paryżu (2001-2006)
- 2) Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej „Le Normandy” w Granville (od 2002 r.)

Program współpracy obejmuje wymianę pracowników i studentów w ramach staży zawodowych w zakresie fizjoterapii, a także nauki i nauczania hipoterapii i psychomotoryki.

Współpracowano również w ramach umów z nast. uczelniami:

- 1) Wydziałem Kultury Fizycznej Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu (umowa przedłużona w 2003 na kolejne 3 lata)
- 2) Deutsche Sporthochschule w Kolonii (umowa przedłużona w 2003 na kolejne 3 lata)
- 3) Lwowskim Państwowym Instytutem Kultury Fizycznej (2002-2007)
- 4) Uniwersytetem Masaryka w Brnie, (2001-2003)
- 5) Państwowym Uniwersytetem Pedagogicznym w Tarnopolu (2003-2005)
- 6) Litewską Akademią Wychowania Fizycznego w Kownie (2003-2006)

Program współpracy z tymi placówkami dotyczy nauki i nauczania

traktowanie sportu i treningu sportowego w kategoriach metodycznych, zaczynając te zjawiska postrzegać w kategoriach teoretycznych i metodologicznych oraz zarządczych. Zmieniła się perspektywa widzenia, zmieniły się także pewne akcenty...

Niektóre rzeczy zostały zrobione...

Pewne zadania zostały wykonane. Chcąc rozwijać nauki o sporcie, trzeba przyjąć inne orientacje, inne paradygmaty. Jeżeli dzisiaj w naukach o organizacji i zarządzaniu, w naukach systemowych i naukach społecznych wskazuje się na niezwykłą rolę komunikacji, zarówno tej masowej, jak i interpersonalnej, to nie sposób tego nie zauważyć także w odniesieniu do działalności sportowej. W ekspozycji sportu, a także w efektywności zachowań sportowych coraz mniejsze znaczenie mają elementy związane z fizyczną czy z motoryczną stroną działań, a coraz większego znaczenia nabierają elementy związane z umiejętnością porozumiewania się w znaczeniu akceptowania, dostosowania, współdziałania, jedności celów, rozwiązywania konfliktów, samodyscypliny (widać to szczególnie na przykładzie gier sportowych), a zatem kategorie osobowościowe i kategorie związane z kompetencjami społecznymi – one odgrywają w tej chwili zupełnie strategiczną rolę. Stąd też futurologi amerykańscy, obserwujący skutki globalizacji i unifikacji zachowań, wskazują na kompetencje społeczne jako najważniejsze dla nowoczesnego menedżera i pracownika.

W swojej działalności zawodowej mam kontakty z przedstawicielami innych opcji czy kierunków zawodowych: kontaktuję się z menadżerami prowadzącymi duże korporacje przemysłowe i usługowe, krajowe i zagraniczne. Wskazują oni, że jedyny poważny problemem tworzą ludzie... Co zrobić, żeby chcieli ze sobą współpracować, żeby się identyfikowali z działalnością organizacji i byli gotowi do zmiany? W jaki sposób zmienić ich świadomość? Jak doprowadzić do wysoko wartościującej współpracy, do tego, co nazywamy

synergia, czyli efektem dodanym? Poszukiwanie synergii we współpracy ludzi we wszelkiego rodzaju organizacjach jest dziś jednym z najważniejszych problemów teoretycznych i metodycznych.

Przy zarządzaniu grupami ludzkimi i wpływaniu na zmianę ich świadomości zachodzi zapewne potrzeba współpracy ze specjalistami z dziedziny psychologii, socjologii?

Jestem specjalistą nauk o sporcie, formalnie – profesorem, ale od wielu lat czuję się prakseologiem i tak też jestem rozpoznawalny w środowisku naukowym w Polsce. Prakseolog to – jak mawiał Tadeusz Kotarbiński – refleksyjny praktyk, to osoba, która koncentruje się na działaniach indywidualnych i zespołowych w kontekście ich sprawności. Przyjęcie postawy prakseologicznej w komunikacji oznacza, że nie interesują nas motywy, przesłanki zachowań interpersonalnych, ale skuteczność, ekonomiczność, generalnie – sprawność tych zachowań. Orientacja prakseologiczna jest pełnym *novum* w komunikacji, uwzględniając kilka aspektów, jak np.: etyczny, socjologiczny, psychologiczny, ekonomiczny. Prakseologia jest w tym względzie komplementarna, ale jest także i fundamentalna, ponieważ łączy te wszystkie orientacje, stawiając następujące pytania: czy działanie ludzkie w relacjach interpersonalnych: grupowych czy międzygrupowych – jest sprawne, a jeśli nie, to co zrobić, żeby było sprawne? Są to dwa zasadnicze pytania, na które staramy się odpowiedzieć. W związku z tym wyodrębniliśmy cztery formy komunikowania, w zakresie których chcemy sprawność działań i zachowań badać: 1) poziom autoprezentacji, czyli budowania pozytywnego wizerunku zewnętrznego przez własne określone działania i zachowania, 2) poziom prezentacji, czyli tej szczególnej formy komunikowania – *stricte* perswazyjnej, w której człowiek oddziałuje na pewną grupę ludzi, starając się przekonać ich do swoich postaw, działań, zachowań, 3) relacje interpersonalne w grupie, np.

w zespole sportowym czy w klubie sportowym, 4) zachowania międzygrupowe, czyli najszerza forma analizy możliwych zachowań komunikacyjnych, np.: między drużynami, między klubami, i w szerszym wymiarze – narodów czy grup kulturowych wobec siebie.

Komunikacja w pojęciu prakseologicznym musi być perswazyjna, przekonująca. I w tym kontekście rozważań dyscypliną wspomagającą jest retoryka – sztuka pięknego wystawiania, logicznego myślenia i skutecznego przekonywania.

Jak daleko, czy może blisko, stąd do socjotechnik?

No więc właśnie! To pytanie pojawia się często w moich działaniach dydaktycznych. Stawia mi się pytania o stosowanie socjotechnik czy wręcz o manipulację!

Nic dziwnego, skoro tak szeroko są one wykorzystywane przez różne grupy handlowe, starające się „wciskać niemal na siłę” klientom nie zawsze najlepszej jakości towar...

Oczywiście z licznymi działaniami manipulacyjnymi mamy do czynienia w praktyce politycznej, marketingowej, handlowej. My manipulację traktujemy zawsze w kategoriach negatywnych, jako działania, które mają ukryty cel, zawsze niekorzystny dla strony manipulowanej. Do manipulacji dochodzi najczęściej wtedy, jeśli druga strona o sobie albo o sprawie, w której uczestniczy, wie mniej niż strona manipulująca. Prakseologia jest częścią szeroko rozumianej etyki, wobec tego my zajmujemy się działaniami z gruntu etycznymi. Dlatego też w naszej orientacji komunikacyjnej mówimy o perswazji lub o pozytywnym wywieraniu wpływu na innych – jak to nazywa Robert Cialdini, najwybitniejszy chyba przedstawiciel tej problematyki na świecie – o wpływie opartym o środki perswazji, do których zaliczamy argumenty rzeczowe, a także środki wzmacniające, jak między innymi pytania, zwroty, wizualizację. Są to działania, których istotą jest po-

zyskanie zainteresowania, akceptacji odbiorcy, a nie naciskanie na niego, nie manipulowanie nim. To, czym się zajmujemy, można by też nazwać – za Stefanem Grossem, wybitnym niemieckim ekspertem – inteligencją budowania relacji interpersonalnych, pomocnych w pozyskiwaniu drugiej strony do siebie, swoich przekonań, idei.

Panie Profesorze, jak to się przekłada na działania związane z procesem dydaktycznym, a mówiąc po prostu: jak Pan tego uczy swoich studentów?

Problematyka komunikacji społecznej jest nieprawdopodobnie atrakcyjna dla współczesnej edukacji. Poza pracą w naszej uczelni mam przyjemność gościć jako profesor również na kilku innych uczelniach w kraju. Propozycji zajęć jest tak dużo, że nie sposób ich wszystkich zrealizować. Studenci zdają sobie sprawę z tego, że kompetencje społeczne są dla nich uniwersalne i ważne, że umiejętność pozytywnego wpływania na innych, budowania własnego pozytywnego wizerunku społecznego będzie decydowała o ich karierze, o powodzeniu w życiu osobistym.

Podobnie dzieje się na naszej uczelni, gdzie najpierw wprowadziliśmy zajęcia ze strategii prezentacji, autoprezentacji i negocjacji w formie zajęć do wyboru. Zainteresowanie było tak duże, że występowaliśmy do dziekana o zwiększenie liczby grup. Obecnie realizujemy te zajęcia w wymiarze zajęć obowiązkowych na kierunku turystyki i rekreacji, specjalności menedżerskiej, i mam nadzieję, że stanie się to niebawem także na kierunku wychowania fizycznego i fizjoterapii.

Walorem tych zajęć jest ich forma – odbywają się w formie warsztatowej, bardzo interaktywnej: student czy grupa studentów staje się podmiotem w relacji z prowadzącym, a nie przedmiotem. Dlatego sędzę, że obok zawartości merytorycznej właśnie forma prowadzenia tych zajęć jest dla studentów tak niezwykle atrakcyjna, czego z satysfakcją doświadczam.

Rozmawiała Anna Kiczko

w wychowaniu fizycznym oraz obejmuje przygotowanie nauczycieli, organizację i kierowanie w sporcie i rekreacji, trenerstwo, wychowanie fizyczne dla dzieci specjalnej troski, wychowanie i fizjoterapię. Program obejmuje wymianę pracowników i studentów.

W ramach umów organizowano pobyty stażowe pracowników i praktyki kierunkowe studentów. Pracownicy naukowcy występowali z wykładami i uczestniczyli w konferencjach.

Podobnie jak w latach poprzednich kontynuowana była współpraca oparta na nieformalnych kontaktach pracowników Uczelni, jak np. współpraca Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego z prof. dr hab. P. Weinbergiem z Uniwersytetu w Hamburgu i prof. dr hab. A. Hotzem z Uniwersytetu w Bernie.

Współpraca w ramach międzynarodowego programu CEEPUS Cz-12 (dotyczącego Adapted Physical Activity) obejmowała, podobnie jak w latach poprzednich, wymianę studentów i nauczycieli z partnerskimi uczelniami: Uniwersytetem Palackiego w Ołomuńcu, Uniwersytetem Masaryka w Brnie, Uniwersytetem w Bratysławie, Uniwersytetem w Czeskich Budziejowicach,

Akademią Sportową w Sofii, Uniwersytetem w Bańskiej Bystrzycy, Uniwersytetem w Zagrzebiu, Uniwersytetem w Ljublanie.

W roku akademickim 2003/2004 AWF we Wrocławiu przyjęła:

2 nauczycieli z Bratysławy,
2 doktorantki z Brna,
2 studentki z Ołomuńca,
2 studentów z Ljubliany.

Zajęcia, w jakich uczestniczyli stażyści, związane były między innymi z naczelną tematyką programu – sportem w rehabilitacji osób niepełnosprawnych i wychowaniem fizycznym specjalnym.

Ze swej strony Akademia wysłała na staże:

2 nauczycieli do Bratysławy,
1 nauczyciela do Brna,
1 nauczyciela do Sofii,
2 studentki do Ljubliany,
1 studentkę do Brna,
1 studentkę do Ołomuńca.

Wymianę nauczycieli i studentów uczelnia zamierza kontynuować w roku akademickim 2004/2005.

W ramach europejskiego programu Socrates/Erasmus Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w roku akademickim 2003/2004 podpisała umowy bilateralne z następującymi uczelniami zagranicznymi:

Uniwersytetem Sportu w Kolonii,
Uniwersytetem w Bresci,
Uniwersytetem w Aalborgu,
Katolickim Uniwersytetem w Leuven,
Uniwersytetem Marii Curie w Paryżu.

W roku akademickim 2003/2004 AWF we Wrocławiu wysłała na stypendium:

3 nauczycieli do Kolonii,
2 nauczycieli do Paryża,
4 studentów do Kolonii,
1 studentkę do Bresci,

oraz przyjęła 1 nauczyciela z Paryża.

We wrześniu roku akademickiego 2003/2004 zaplanowano wymianę między nauczycielami AWF-Brescia (po jednym nauczycielu).

Uczelnia w ramach programu Socrates/Erasmus otrzymała fundusze z Unii Europejskiej w postaci:

3.900 EURO na wypłatę grantów dla wyjeżdżających studentów,

1.850 EURO na wypłatę grantów dla wyjeżdżających nauczycieli,

780 EURO na dofinansowanie działań związanych ze wsparciem organizacji wymiany.

Kwota grantów dla osób wyjeżdżających została podzielona równo. Kwotę 780 EURO AWF Wrocław zamierza przeznaczyć na wydrukowanie niezbędnych informacji o Uczelni oraz mieście dla obcokrajowców.

W roku akademickim 2004/2005 Uczelnia kontynuować będzie wymianę studentów i nauczycieli w ramach programu Socrates/Erasmus z dotychczasowymi partnerami zagranicznymi: Uniwersytetem Sportu w Kolonii, Uniwersytetem Marii Curie w Paryżu, Uniwersytetem w Bresci, oraz z nowymi partnerami: Uniwersytetem w Rzymie, Uniwersytetem Masaryka w Brnie, Uniwersytetem w Budapeszcie, Uniwersytetem w Lille, Uniwersytetem w Vilare.

W białym blasku rozpalonych świec...

Rozmowa z Beatą Lerach, studentką II roku AWF we Wrocławiu, zwyciężczynią 40. Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie

Bardzo cieszymy się, że w naszym gronie – mam tu na myśli całą Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – jest tak utalentowana osoba, jak Pani. Proszę przyjąć w imieniu naszych Czytelników serdecznie gratulacje z okazji zwycięstwa w tegorocznym Festiwalu Piosenki Studenckiej, o którego randze mogą świadczyć kariery piosenkarskie jego zwyciężczyń: Ewy Demarczyk, Maryli Rodowicz czy Urszuli Sipińskiej.

Kiedy zaczęła Pani śpiewać i skąd to zainteresowanie nurtem piosenki lirycznej, aktorskiej?

Nie wyróżnię się tu niczym specjalnym, jeśli powiem, że jak większość małych dziewczynek biegałam z dezodorantem (czytaj: mikrofonem) w ręce, udając piosenkarkę. Zawsze mi się to po cichu marzyło, ale dopiero w liceum pomyślałam, że może dobrze by było gdzieś poćwiczyć, czyli pośpiewać pod okiem jakiegoś instruktora. I wtedy trafiłam pod opiekę Krzysztofa Wojcieszyna w młodzieżowym domu kultury przy ul. Kołłątaja i myślę, że dużo jego zasługi jest w tym, że poszłam właśnie w kierunku poezji śpiewanej i piosenki aktorskiej. Aktorstwem zajmowałam się w zasadzie od przedszkola, występując w różnych teatrzykach i przedstawieniach przedszkolnych, a później – w „podstawówce” mieliśmy taką „paczkę” – 10 osób, z którą przygotowywaliśmy samodzielnie przedstawienia z okazji różnych uroczystości czy np. wywiadówek. Był to najpierw „Kopciuszek” czy „Wiersze” Jana Brzechwy, potem zaczęły się już poważniejsze rzeczy, bo wzięliśmy się za „Moralność Pani Dulskiej”. Jedna

z koleżanek podjęła się napisania sztuki na podstawie powieści Karola Dickensa „Opowieść wigilijna”. Wszystko robiliśmy samodzielnie i do tego w nowatorski sposób. W czasach liceum miałam z teatrem dużo poważniejszą przygodę, uczestniczyłam bowiem w kółkach teatralnych prowadzonych przez aktora Teatru Polskiego.

Czy było to liceum o kierunku humanistycznym, teatralnym? Skąd tam się wziął ten aktor?

Nie, to nie było jakieś specjalistyczne liceum. A aktor? Jego żona jest w tej szkole polonistką i to ona zaproponowała, żeby razem z nią prowadził kółko teatralne. Mogę powiedzieć, że od tego czasu byłam szkolona pod względem aktorskim i to się bardzo przydało także w piosence. Właściwie w jednym czasie nałożyły się na siebie te dwie rzeczy: i pierwsza styczność z instruktorem muzycznym, i pierwsza styczność z instruktorem teatralnym...

Skąd osoba z takimi talentami wzięła się na Akademii Wychowania Fizycznego, a nie np. na Akademii Muzycznej czy Wyższej Szkole Teatralnej?

Cały czas traktowałam to moje śpiewanie jako hobby, jako fajny sposób na spędzanie czasu, ale nigdy nie wiązałam z tym swojej przyszłości, nawet teraz, kiedy już zaczynam o tym myśleć i traktować to poważniej, nie myślę zupełnie o szkole aktorskiej ani o szkole muzycznej. Uważam, że wcale nie trzeba uczęszczać do takich szkół, aby bawić się w aktorstwo czy piosenkarstwo. Wystarczy spotkać na swojej drodze odpowiednie osoby, które nadadzą tym zainteresowaniom



za pomocą swojego warsztatu kierunek i kształt. Dlatego śmiało moge robić to, co obecnie robię: studiować turystykę i rekreację, bo to jest moja druga pasja. Bardzo się cieszę, że do tej pory mogę te rzeczy ze sobą łączyć i robić to jednocześnie.

W zasadzie można porównać to z godzeniem przez sportowca nauki z działalnością sportową. U Pani jest to godzenie studiów z działalnością artystyczną. Dużo czasu poświęca Pani ćwiczeniom, próbom, występom itp.?

Teraz wyjątkowo dużo, ponieważ przygotowujemy się do recitalu, który zadeklarowała się zarejestrować telewizja krakowska w ramach nagrody za wygranie Festiwalu Piosenki Studenckiej. Ponieważ postanowiliśmy rozszerzyć trochę skład instrumentalny, pojawiły się dodatkowe próby z muzykami, którzy teraz uczą się tego od nowa, i mimo że ja te piosenki „tłukę” już od dłuższego czasu, teraz trzeba to przygotować od zupełnie innej strony i wymaga to niesamowitego wkładu pracy. Próby odbywają się codziennie przez 3-4 godziny.

Zaistniała Pani w tym naszym środowisku i „zajaśniała” w Olejnicy, na uroczystych obchodach 40-lecia ośrodka...

Faktycznie troszkę wcześniej... Też w Olejnicy, ale na obozie. Udało się szczęśliwie tak wszystko zorganizować, że wystąpiłam wraz z moim akompaniatorem i dzięki temu mogłam pokazać część mojego repertuaru. Od tego momentu zaczęła się współpraca z dr. Henrykiem Nawarą i narodził się pomysł, żebym wystąpiła na uroczystości jubileuszowej w Olejnicy...

A nieco później mogliśmy podziwiać Pani talent w czasie obchodów Święta Uczelni w Auli Leopoldyńskiej, gdzie zaprezentowała się Pani szerzej publiczności... Zwyczajnie takich uroczystych okazjach oprawę artystyczną zapewnia nam Akademia Muzyczna, używając talentu swoich studentek i studentów. Niegdyś przy naszej uczelni funkcjonował wspaniały „Spirituals Singer Band”. Było czego posłuchać... A teraz kolej na Panią! Teraz Pani będzie dbać o tę oprawę?...

Mam nadzieję, że tak, chociaż występ w Auli Leopoldyńskiej był dla mnie wyjątkowo stresujący. Tak naprawdę nie sprawdziliśmy nagłośnienia, a poza tym ciężko nam było dobrać repertuar do tego klimatu i miejsca, jakim jest wnętrze Auli. Do końca nie wiedzieliśmy, co mam zaśpiewać i pomimo tego że piosenka poetycka, aktorska jest i tak już wyjątkową formą, mieliśmy świadomość, że to miejsce oraz ranga uroczystości wymaga pewnej ostrożności w doborze repertuaru. Był z tym problem...

Ale zaśpiewała Pani dwie piosenki...

Tak, „Ucisz serce...”, czyli tę samą, z którą udało mi się zdobyć nagrodę na Festiwalu Agnieszki Osieckiej, oraz „Poeci nie zjawiają się przy-

padkiem”, piosenkę z pięknym tekstem Łucji Matulewicz-Krawczyk, pochodzącą z repertuaru Edyty Geppert (pewnie tylko dlatego udało mi się dotrzeć do tej piosenki).

Jest między wami pewne podobieństwo, bo zarówno Pani, jak i Edyta Geppert, jesteście drobnej budowy urodzonymi blondynkami, dysponującymi mocnym głosem oraz posługującymi się nim z dużą ekspresją...

Bardzo miłe porównanie, bo Edyta Geppert jest tą wykonawczynią, na której tak naprawdę się wzorowałam do tej pory. To jest takie moje *guru*, jeśli chodzi o piosenkę aktorską i poezję śpiewaną.

Wszyscy, którzy słyszeli Pani występ, dziwili się, że taka nieduża osobka ma taki silny głos. Czy Pani głos jest szkolony?

Mój głos to jeden z moich większych atutów... Nigdy nie był jednak szkolony i teraz będę próbować zasięgnąć porad z zakresu emisji głosu, ponieważ to się na pewno przydaje.

Na pewno śpiewa się mniejszym nakładem sił...

I na pewno ma się nad tym głosem większą kontrolę i nie zdarzają się w czasie występów jakieś niespodziewane sytuacje, np. jakieś załamania itp. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda mi się w takich lekcjach – z zakresu emisji głosu – wziąć udział.

Jak to wszystko Pani zamierza pogodzić? Natłok prób, „trening specjalistyczny” głosu i studia?

Dobrze, że wybrałam tryb zaocznego. Obecnie jestem już po wszystkich egzaminach, zostało mi jeszcze zaliczenie praktyki i języka, ale to są już takie finalne sprawy, czyli do końca stycznia będę miała tzw. spokój, nim zacznie się IV semestr i zajęcia. Bardzo dobrze się stało, że jestem na studiach zaocznych. Mam dużo czasu na wszystko i mogę sobie to poukładać i wszystko ze sobą pogodzić.



Pani talent został zauważony przez Władze Uczelni, które będą chciały się zapewne przychylić do stworzenia Pani optymalnych warunków studiowania, na jakie w naszej uczelni mogą liczyć np. uzdolnieni sportowcy, czyli indywidualny tok studiów czy stypendium.

Mam nadzieję, że uda mi się iść normalnym trybem, tak jak dotychczas, jak wszyscy studenci z mojego roku. Chyba że będzie nawał pracy... Wtedy będę musiała skorzystać z indywidualnego toku. Muszę przyznać, że coraz więcej czasu zabierają mi wyjazdy. Są to przeważnie wyjazdy jednodniowe, do Warszawy albo do Krakowa, ale traci się na nie mnóstwo czasu. Szkoda, że na miejscu nie można realizować tych rzeczy...

Czy tam są większe możliwości?

Większe możliwości i więcej propozycji: we Wrocławiu do tej pory nie otrzymałam żadnej, z Warszawy i z Krakowa mnóstwo! No i zaczyna się takie jeżdżenie. Wiele osób mnie pyta, kiedy mi się to znudzi i kiedy przeprowadzę się np. do Krakowa. To jest podobno taka kolej rzeczy – w pewnym momencie ma się dosyć kursowania...

Połączenia z tymi miastami są dosyć nieciekawe. Jeszcze do Krakowa jedzie się dosyć krótko, zwłaszcza samochodem, po autostradzie... Ale z Warszawą połączenie jest koszmarnie, bo jeśli nawet jedzie się samochodem, to spędza się w podróży około sześciu godzin w jedną stronę i to jest męczące...

Ostatnio dużo słychać o tzw. tanich przelotach samolotowych...

Ktoś mówił ostatnio, że dla studentów mogą być tanie połączenia, jeśli w miarę wcześniej rezerwuje się lot. Muszę się tym zainteresować!

Po sukcesie w Krakowie pisano w prasie, że Pani marzeniem jest nagrać płytę. Czy po to właśnie jeździ Pani do Krakowa i do Warszawy? Czy są takie możli-

wości? Czy ma Pani na tyle szeroki repertuar?

Możliwości się pojawiają, ale trzeba być tu bardzo ostrożnym... Na mój recital składają się piosenki zapożyczone od ich pierwotnych wykonawców. Nie mam jeszcze własnego repertuaru i wołałabym się z tym nie spieszyć, bo robienie czegoś szybko i na siłę wychodzi nieciekawie. Poza tym myślę, że dopóki moje nazwisko niewiele jeszcze mówi większości osób, wolę na razie śpiewać czyjeś piosenki i wylansować najpierw siebie, a dopiero potem spróbować nagrać płytę i ją sprzedać. Obawiam się, że teraz nic by z tego nie wyszło. Płyta mogłaby być naprawdę dobra i nowatorska, lecz nazwisko nie przyciągnęłoby klientów... Wolę więc najpierw wypracować sobie „nazwisko” i dopiero potem próbować tworzyć repertuar.

Czy próbuje Pani tworzyć sama muzykę i teksty?

Nie. Teksty pisałam kiedyś, ale szczerze mówiąc – tylko „do szuflady”, nigdy pod tym kątem, że to miałyby stać się kiedyś piosenką. Wołałabym na razie nie pisać tekstów, bo uważam, że jeszcze za mało w życiu przeszłam i prawdę mówiąc nie wiem, o czym miałabym pisać. Myślę, że jest tylu wspaniałych twórców i kompozytorów. Jeżeli uda mi się do nich dotrzeć i jeżeli zgodzą się napisać coś dla mnie, to będzie rewelacją! Nie muszę więc na siłę czegoś pisać, tylko po to, żeby to były moje teksty... Zupełnie mi na tym nie zależy.

Nastawia się Pani głównie na śpiewanie piosenki aktorskiej, a nie na aktorstwo, jak to było wcześniej, w szkole?

Raczej na coś z pogranicza poezji śpiewanej – piosenki aktorskiej, z tym że marzy mi się wykonywanie właśnie tych utworów w takich nowatorskich aranżacjach, to znaczy coś mniej więcej w stylu tego, co przygotowuję teraz na recital. Włączyliśmy do zespołu gitarę basową elektryczną, trąbkę i kontrabas. Mam nadzieję, że będzie to coś ciekawego i nowator-

skiego, jeżeli uda się to przygotować i „zapiąć na ostatni guzik”. Marzą mi się takie aranżacje, dzięki którym poezja śpiewana byłaby bardziej przystępna. Ludziom taki rodzaj piosenki kojarzy się przeważnie z gitarą akustyczną, ewentualnie jeszcze ze skrzypcami, a tak naprawdę ze „smęceniem”, a wcale nie musi tak być i mam nadzieję, że uda mi się to pokazać.

Dużym Pani atutem oprócz świetnego głosu jest także aparycja. Jest Pani ładną, zgrabną dziewczyną, na uwagę zasługuje gustowny ubiór – ta piękna suknia z gorsetem, w której wystąpiła Pani w Olejnicy. Samodzielnie dobiera Pani swój strój sceniczny czy ktoś czuwa nad tym?

Na razie sama o to dbam, nikt jeszcze nie pracuje nad moją stylizacją, ale kilka osób zwróciło mi już na ten temat uwagę, stwierdzając, że jest to niezbędne, i że dobrze dobrany strój dużo daje. I mimo że mój strój wyglądał ładnie, pojawiły się głosy, że niepotrzebnie upodabnam się do Edyty Geppert, bo to nie ten etap, należy raczej już tworzyć własny wizerunek. Może chodziło o kręcone włosy blond, może o to, że mimo wszystko jesteśmy trochę podobne... Trzeba by się nad tym poważnie zastanowić i zainteresować ewentualnie zmianą wizerunku, choć uważam, że to nie strój jest tak naprawdę ważny, ale to, co się pokazuje.

W tej chwili jest mnóstwo specjalistów pomagających tworzyć przekonujący wizerunek. Chodzi przede wszystkim o „mowę ciała”, gesty, spojrzenia, mimikę.

Tak, to wszystko jest na pewno ważne, trzeba na to wszystko uważać, żeby nie przesadzić, z wyrazem, z gestykulacją, żeby nie było tak, że strój przyciąga większą uwagę niż sama wokalistka. Na razie sama sobie z tym radzę, sama wybieram stroje, pozostając w takiej stylizacji gorsetowo-sukienkowej... Po prostu idę do sklepu i kupuję, jeśli się uda. Mam bowiem

problemy z doбором strojów dokładanie do mojej sylwetki. Rzadko się zdarza, że są odpowiednie w talii i na długość, ponieważ jestem nie za wysoką, bardzo szczupłą osobą. Ostatnio udało mi się jednak odnaleźć sklep, w którym można kupić takie właśnie malutkie rzeczy, a jeszcze przy okazji, jeśli zachodzi potrzeba, wykonują tam poprawki krawieckie.

A aparycja? Na pewno pomaga, bo reporterzy chętnie robią zdjęcia, chętnie je umieszczają w gazetach, pojawiają się propozycje sesji zdjęciowych. Ostatnio właśnie odbyłam taką sesję, którą zaproponowało mi czasopismo studenckie i nawet w grudniowym numerze będę na okładce! Bardzo mi się podobała ta sesja, zwłaszcza jej nadzwyczajna stylistyka – barokowa, czyli piękne suknie, zupełnie inne uczesanie, inne nowe zdjęcia, wcześniej takich nie miałam... To są też ciekawe doświadczenia. Pierwszy raz miałam okazję uczestniczyć w takiej profesjonalnej sesji fotograficznej i muszę powiedzieć, że to jest strasznie ciężka praca! I tak naprawdę wolę śpiewać niż fotografować się... To tylko tak się wydaje: uśmiecham się i robią mi zdjęcia... To są godziny ciężkiej roboty, po której już nic się nie chce, a na pewno nie patrzeć w obiektyw i to jeszcze „odpowiednim” wzrokiem, bo obiektyw wyłapie wszystko, każde zamyślenie, i od razu reakcja fotografa: „– Wróć tutaj, do nas, bo tu ciebie nie ma!”

Mimo wszystko cieszę się, że mogłam spróbować.

Porozmawiajmy jeszcze o takich „babskich” sprawach: o ulubionych Pani kosmetykach, o zakupach...

Strasznie nie lubię chodzić na zakupy, może dlatego, że mam zawsze problem z doбором na siebie rozmiarów, a poza tym odstraszały mnie tłumy w sklepach typu Galeria Dominińska oraz niewiarygodnie wysokie ceny. Takie same rzeczy są dwa lub trzy razy tańsze w sklepiku u mnie na osiedlu. Do Galerii czy innych butików idę tylko wtedy, gdy szukam oryginalnych rzeczy, nigdy natomiast nie kupuję tam spodni czy swetrów, w których chodzę na co dzień. Ubieram się raczej na sportowo – jak widać. Lubię również buty na obcasie, jednak ich włożenie uzależniam od pogody, a jeżeli wypuszczam się na dłuższy spacer, wkładam buty sportowe.

Jeżeli chodzi o kosmetyki – bardzo lubię się malować, z tym że na scenę i do telewizji nigdy nie maluję się sama. Lepiej poddać się charakteryzatorce, ona to robi trzy razy szybciej używając profesjonalnych kosmetyków, które do minimum ograniczają „świecenie się” twarzy, ona wie, jak zadziałać różem, żeby podkreślić policzki. Co prawda kończyłam kiedyś jakieś kursy kosmetyczne, ale to wszystko było dla zabawy. Lubię się bawić w domu „w malowanie”, jeżeli mam na to czas. Na codzień, jak gdzieś wychodzę, zazwyczaj nakładam na twarz tylko podkład i nawet nie maluję oczu... Nie wyszłabym za to na scenę bez pomalowanych oczu, bo bym się czuła trochę jak taka szara myszka. Jednak jak się człowiek pomaluje, czuje się bardziej pewnie. Ten sceniczny makijaż jest dużo mocniejszy niż na codzień. Jak wychodzę z charakteryzatorami i patrzę do lustra, wydaje mi się, że jestem za mocno pomalowana, wyglądam nienaturalnie, ale potem, w studio telewizyjnym czy na scenie, w świetle reflektorów, wychodzi to naturalnie.

Czy charakteryzatorka stosuje się do Pani sugestii?

Tak. Mówię na przykład, że mam sukienkę w takim kolorze i chciałabym mieć oczy pomalowane na ciemno. Wtedy ona dobiera już sobie kolory do koloru moich oczu i karnacji.

A czy zmienia – operując różem – kształt twarzy, policzków?

Może trochę. Mam dosyć wystające kości policzkowe i miałabym z tym mniejszy problem, gdybym trochę ...przytyła. Myślę, że to kwestia czasu – coraz mniej się ruszam, więcej siedzę, zwłaszcza w pociągach i samochodach w czasie podróży, nie chce

mi się nigdzie chodzić w czasie jesiennej szarugi... Ten brak ruchu... Muszę coś z tym zrobić!

Uprawia Pani jakieś sporty?

Szczerze mówiąc – nie. Tylko rekreacyjnie pływam, lubię jeździć na rowerze. Dwa lata temu pierwszy raz w życiu miałam na nogach narty. Nauczyłam się już w miarę jeździć i mam nadzieję, że tej zimy na obozie nie „połamie” się.

Nasi wspaniali instruktorzy do tego nie dopuszczają! Ważne jest, aby od początku mieć profesjonalnych nauczycieli, bo wtedy nie robi się błędów, które tak trudno potem wykorzenić.

Tak jak we wszystkim! Tak samo jest ze śpiewaniem. Jeśli się „złapie” jakąś manierę, ciężko to potem wyeliminować.

Mam nadzieję, że takich doświadczeń Pani nie miała?...

Raczej nie, mam jednak pewien problem: nie mam żadnego przygotowania muzycznego. Nie znam nut ani teorii muzyki, obce jest mi więc terminologia muzyczna. Znajomi muzycy wiedzą, że nie znam się na tym, i mówią mi „po ludzku”, o co chodzi. Kiedy natomiast obracam się w towarzystwie nieznanym muzyków, spoza Wrocławia, i kiedy zaczynają „rzucać” terminologią muzyczną, a ja „robię duże oczy”, następuje na początku zdziwienie, ale potem zaczynają zupełnie inaczej do mnie podchodzić. Ostatnio pewien muzyk powiedział, że brak wiadomości muzycznych nadrabiam intuicją, i że dosyć szybko uczę się i „łapię”, o co chodzi.

To jest właśnie talent!

Mój instruktor cały czas powtarza, że to wcale nie jest konieczne, żebym znała nuty. Mogłby mnie nauczyć je czytać, ale jest to bardzo czasochłonne. Wolałabym ten czas przeznaczyć na naukę emisji głosu, na lekcje z dykcji. A nuty? Nie gram na żadnym instrumencie i nie jest mi to naprawdę potrzebne. ➡

A jak się Pani uczy nowych piosenek, przesiłuchując je?

Tylko i wyłącznie słuchając, żadne akordy itd.

A transpozycja tonacji w zależności od skali głosu?

To nie jest moje zadanie, tylko muzyka. Ja mówię od razu, że w tej tonacji nie śpiewam i on gra o pół tonu czy o ton wyżej, niżej...

A samo wyłapanie melodii?

To jest po prostu nauka nutki po nutce.

Czyli instruktor gra na fortepianie ton i długość nuty?

Zazwyczaj jest tak, że zostaje zagrany cały utwór, żebyśmy „załapała”, w jakim jest tempie, a potem powoli każdą nutkę po nutce, albo linijkę po linijce zapamiętuje.

Jest Pani mocno w takim razie uzależniona od swojego instruktora...

Tak, pod warunkiem że to są rzeczy, których wcześniej nie słyszałam. Do tej pory było tak, że usłyszałam gdzieś piosenkę, nauczyłam się ją wykonywać, a instruktor spisywał sobie akordy i też się uczył. A jeśli chodzi o tonację, to po prostu mówię, że to co jest na kasecie, jest za wysoko, proszę mi nagrać trochę niżej. Nigdy nie jest tak, że się dobiera tonację i ona jest od razu *super*. Są piosenki, które zaczynają się od bardzo niskich tonów, a kończą na bardzo wysokich, i wtedy trzeba wypośredkować, żeby się nie zdarzyło, że będę bardzo „buczała”, śpiewając niskie tony, tylko po to, żeby górne brzmiały ładniej. Na tym polega między innymi praca z piosenką. To nie jest tak, że „robimy” piosenkę, czyli piszemy akordy i ja już sobie śpiewam...

Karaoke...

Tak (śmiech). Tu jest dużo większy wkład pracy. Trzeba opracować piosenkę muzycznie, a potem interpretacyjnie, i tak naprawdę interpretacja zajmuje najwięcej czasu. Jeśli tylko się



Beata Lerach i jej instruktor – Krzysztof Wojcieszyn

odpowiednio skoncentruję, dosyć szybko „łapię” melodię, muzykę, z tym nie mam żadnego problemu ani z poczuciem rytmu. Problemy pojawiają się – jeśli już – z dykcją w takich zbitkach językowych typu: już świat dokoła, co przyjmuje brzmienie „jużsiatdokoła”. Powstają one zwłaszcza wtedy, kiedy tekst autor pisze do muzyki. Wtedy może się zdarzyć również, że akcent w wyrazie pada nie na tę sylabę, na którą powinien. Nie ma natomiast takich problemów, kiedy melodia pisana jest do tekstu piosenki.

Jak sobie Pani radzi z tymi problemami?

Są różne środki, ale czasami zdarzają się takie sytuacje, że nic się nie da zrobić...

A można przestawić takie wyrazy? Można, czasami można...

Bez konsekwencji?

Pamiętam, że miałam z tym problem podczas festiwalu piosenek Agnieszki Osieckiej. Żeby zwiększyć dramaturgię tekstu, troszkę go „przerobiliśmy” i ja zaśpiewałam „w białym blasku rozpalonych świec”, a miało być „w białym świetle rozpalonych świec”. Żadna różnica, jeśli chodzi o znaczenie... Reżyser festiwalu – Magda Umer od razu to wyłapała. (Ona bardzo pilnuje, aby teksty były śpiewane dokładnie tak, jak je napisała Agnieszka Osiecka.) Długo z nią walczyłam, bo nauczyłam się konkretnej wersji, i nie mogłam zapamiętać tej oryginalnej – ze światłem rozpalonych świec. Koncentrując się na interpretacji, zapomniałam o „świecie” (to pojawiała się kilka razy w tym tekście), a jak koncentrowałam się na „świecie”, „padała” interpretacja. Za każdym razem, po każdym występie podczas tygodniowych warsztatów w Sopocie Magda Umer mówiła: – Ty znowu pomyliłaś tekst... Znowu nie było tak, jak trzeba...

W końcu doprosiłam się, żeby w tym jednym miejscu zostało „po mojemu” i ona się na to zgodziła.

Pani wygrała ten konkurs. To jedno z Pani większych osiągnięć, prawda?

Tak. Festiwal piosenek Agnieszki Osieckiej organizowany jest przez fundację „Okularnicy”, a w jego organizację zaangażowane są wszystkie zaprzyjaźnione z poetką osoby. To dosyć trudny festiwal. Na pierwsze eliminacje zgłasza się każdy osobiście, nie wysyła się nagrań. W zeszłym roku brałam też udział w przesłuchaniach, ale nie udało mi się przebrnąć eliminacji. W tym roku eliminacje trwały trzy dni, zgłosiło się na nie 130 osób. Każdy z uczestników śpiewał po dwie piosenki. Byłam bardzo szczęśliwa, bo nie dość, że przeszłam przez eliminacje, to udało mi się jeszcze zdobyć nagrodę publiczności w Sopocie, czyli tę główną na warsztatach, i potem w Warszawie zdobyć jednogłośnie pierwszą nagrodę jury. To jest przykłąd na to, że nie należy się poddawać i jak się raz nie udało, to trzeba pojechać drugi raz i spróbować.

Może zmienił się w stosunku do zeszłego roku skład jury?

Skład jury specjalnie się nie zmienił, ale ja zmieniłam repertuar. Nie pojechałam z tą samą piosenką. Na pewno ten rok dał mi dużo. Bardzo możliwe, że rok temu, nawet jak przeszedłabym przez eliminacje, nie osiągnęłabym wiele w tym konkursie. Jechałam wtedy z przekonaniem, że to są najlepsze moje piosenki, najbardziej ulubione, z którymi muszę coś osiągnąć. Okazało się, że z tego nic nie wyszło i trzeba było wybrać coś zupełnie nowego. Przygotowałam piosenki w zupełnie nowatorski sposób. Do „Ucisz serce” wrzuciłam żydowski wstęp, co zaciekało przede wszystkim Magdę Umer, która zapytała, co to było, skąd to się wzięło, dla czego ja to dodałam. I tak samo było z drugą piosenką „Proszę sądu”, którą wcześniej śpiewała Maryla Rodowicz w taki łagodny sposób, a ja to potrak-

towałam trochę inaczej i myślę, że to też się spodobało.

Tak naprawdę kluczem do sukcesu jest dobór repertuaru.

Jest na pewno obecnie dobry, skoro wygrała Pani dwa poważne festiwale. W Krakowie Zygmunt Konieczny powiedział, że od czasów Ewy Demarczyk nie było takiego talentu, jak Pani. Może będą chcieli tam Panią ściągnąć?

Zobaczmy... Wszyscy mówią: druga Ewa Demarczyk, tylko musi znaleźć teraz swojego Zygmunta Koniecznego!

No właśnie, a sam Mistrz nie Pani nie zaproponował, skoro tak wysoko ocenił?

Były propozycje, ale jeszcze nie konkretnego. Niedługo będę miała okazję spotkać się osobiście z Zygmuntem Koniecznym i porozmawiać. Tylko trochę się obawiam, żeby po tym porównaniu do Ewy Demarczyk nie nastąpiło jakieś rozczarowanie. To bardzo wysoko ustawiona poprzeczka, a ja żyję w trochę innych czasach niż Ewa Demarczyk. Teraz jest bardzo ciężko stworzyć coś, co się spodoba i będzie szerzej postrzegane, niż tylko wypuszczenie płytki, którą kupią znajomi...

A co Panią inspiruje? Na pewno Pani słucha muzyki. Czy słucha Pani też tej tzw. młodzieżowej?

Słucham, jak najbardziej, oczywiście! Generalnie lubię nowoczesne r'n'b („arendbi”) z takimi łagodnymi jazzowymi aranżacjami, ale oczywiście – tak jak każdy w moim wieku – słucham radia, oglądam MTV, wiem, co jest teraz „na topie”, czego się słucha. Ktoś kiedyś napisał, że obce mi są nowinki pop-kultury, a ja powiedziałam tylko tyle, że mnie po prostu niespecjalnie interesuje, co teraz wyprodukowała Kaja Paschalska albo jakiś hip-hopowy zespół, ale to nie znaczy, że ja tego nie słyszałam, nie znam i się zupełnie od tego świata odcinam. Lubię także posłuchać poezji

śpiewanej, to tylko kwestia tego, jaki ma się nastrój w danej chwili. Czasami ma się ochotę na coś klubowego, a czasami chce się posłuchać lirycznych kawałków, i ja się cieszę, że mam do nich dostęp. Mogę sobie wybierać, a nie ograniczać się do jednego nurtu... Bardzo lubię piosenki, w których można pokazać warsztat aktorski, czyli np. „Proszę sądu”, chociaż są mniej wymagające na scenie. Z kolei piosenki liryczne typu „Dwoje ludzinek” wymagają niesamowitego skupienia od wykonawcy oraz umiejętności skupienia uwagi publiczności na tym, co się śpiewa. Bo wiadomo – im spokojniejsza piosenka, tym bardziej publiczność ma tendencje do niesłuchania, zasypiania lub wysyłania SMS-ów. Sztuką jest zwrócić jej uwagę na piosenkę i do tej pory mi się to udawało. O tyle właśnie jestem z siebie zadowolona, że potrafię przyciągnąć uwagę publiczności kawałkami, które z pozoru wydają się smutne i nieciekawe.

To te dary natury: uroda, siła głosu plus ekspresja... To musi zagrać!

No właśnie nie wiem, po kim to mam. Nikt w rodzinie nigdy nie przejawiał żadnych predyspozycji do śpiewania, a już na pewno nie takim głosem!

Głosik to pewnie był od początku?

O, tak! Dałam „popalić” wszystkim. Darłam się od małego! Podobno byłam niesamowita. Mój brat był cichy. Wystarczyło go położyć i od razu spał, a ja darłam się całą noc! Ćwiczyłam od małego!

Tak więc jeszcze raz sprawdza się powiedzenie, że trening czyni mistrza... Dziękuję za ciekawą rozmowę. Życzę dalszych sukcesów i owocnego łączenia śpiewania z turystyką i rekreacją!

Rozmawiała Anna Kiczko

Polskie Centra Informacji dla Naukowców

Dzięki inicjatywie Komisji Europejskiej oraz ministra nauki i informatyzacji powstała sieć, której zadaniem są: informowanie polskich badaczy o możliwościach wyjazdów naukowych za granicę, jak również udzielanie informacji zagranicznym naukowcom przyjeżdżającym do Polski. Centra udzielają pomocy polskim instytucjom naukowym m.in. w kwestiach związanych z angażowaniem do prac badawczo-naukowych obcokrajowców lub możliwościach pozyskania funduszy na stypendia naukowe.

Sieć powstała dzięki inicjatywie Komisji Europejskiej oraz ministra nauki i informatyzacji. Jej zadaniem jest informowanie polskich badaczy o możliwościach wyjazdów naukowych za granicę, jak również udzielanie informacji zagranicznym naukowcom, przyjeżdżającym do Polski - w zakresie spraw praktycznych i formalno-prawnych (np. dotyczących wizy, pozwolenia na pobyt i pracę, kursów językowych, wynajmu mieszkania). Polskim instytucjom naukowym centra mogą udzielać pomocy m.in. w zakresie formalno-prawnych kwestii związanych z angażowaniem do prac badawczo-naukowych obcokrajowca lub możliwościach pozyskania funduszy na stypendia naukowe.

Wiecej informacji dotyczących działania Sieci Centrów Informacji dla Naukowców, a także oferty pracy lub staży naukowych można znaleźć na stronie Polskiego Portalu dla Mobilnych Naukowców (<http://www.eracareers-poland.gov.pl/>).

Polska Sieć Centrów Informacji dla Naukowców jest częścią sieci ERA-MORE (European Network of Mobility Centers), utworzonej z inicjatywy Komisji Europejskiej. Skupia ona ponad 200 centrów w 33 krajach. Jej celem jest wspieranie mobilności naukowców w ramach tzw. Europejskiej Przestrzeni Badawczej.

Na stronie internetowej Europejskiego Portalu dla Mobilnych Naukowców (<http://europa.eu.int/eracareers/>) dostępna jest baza danych o ofertach pracy dla naukowców i stypendiach. Portal został utworzony wspólnie przez Komisję Europejską i 33 kraje uczestniczące w 6. Programie Ramowym. Można tam także znaleźć informacje dotyczące m.in. życia codziennego i warunków pracy w 33 krajach skupionych w ERA-MORE.

Piotr Zieliński
Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

Atena – Targi Książki Akademickiej (3-6.11.2004)

Targi Atena są najważniejszym przeglądem literatury akademickiej i naukowej w Polsce. Od 11 lat niezmiennie odbywają się na początku listopada w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej. Są niezwykle potrzebne m.in. z powodu braku ogólnopolskiego systemu bibliografii księgarskiej oficyn uczelnianych. Umożliwiają dotarcie do wielu tytułów zarówno studentom-czytelnikom, jak i bibliotekarzom i hurtownikom. Głównym organizatorem są Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, a protektorat honorowy sprawują Minister Edukacji Narodowej i Sportu oraz Minister Nauki i Informatyzacji.

Tradycyjnie AWF-y z Wrocławia, Poznania i Warszawy prezentowały swoje publikacje na wspólnym stoisku. Targom towarzyszyło wiele imprez kierowanych do wydawców i czytelników. Ich głównym tematem był problem kradzieży praw autorskich oraz druk cyfrowy – szansa dla wydawnictw naukowych. Rzeczywiście wydawcy książek niskonakładowych bardzo są zainteresowani tą rewolucją technologiczną w poligrafii. Drukarnie cyfrowe przypominają nieco punkty ksero z wieloma dodatkowymi urządzeniami do oprawy i prac introligatorskich w małych nakładach. Należy zaznaczyć, że nie stanowią konkurencji dla druku offsetowego, ale są jego uzupełnieniem. Dzięki niemu można pominąć drogie i czasochłonne etapy produkcyjne (koszt i przygotowanie diapoztywów i blach), które są tak znaczące przy małych nakładach. Możliwy jest druk bezpośrednio z pliku dowolnej wielkości nakładu (od 1 do 200 egz. optymalnie). Bardzo często istotne jest ekspresowe wykonanie prac oraz koszt porównywalny z ceną kserokopii. Jedną z wielu firm, które się reklamowały na targach, tak pisała w swoich materiałach reklamo-

wych: „Oczywisty jest mariaż drukarni cyfrowych i organizatorów konferencji i sympozjów. Ta współpraca zaczyna się od przygotowania materiałów na konferencje, wyprodukowania gadżetów i galanterii dla uczestników po opublikowaniu dorobku [...] Często się zdarza, że przy przygotowaniu konferencji, zjazdów, sympozjów potrzebujemy publikacji personalizowanych. To też bez problemu jest możliwe przy druku cyfrowym. Druk cyfrowy jest jedyną szansą publikacji wielu cennych specjalistycznych prac w nakładzie zaspokajającym zapotrzebowanie bibliotek i nielicznego grona fachowców. A koszt jest dostępny dla kieszeni samego autora...”.

Koszt jednostkowy wydruku (choć dostępny) jest jednak wysoki, co czasami może być nieistotne przy zapotrzebowaniu na kilka egzemplarzy w krótkim czasie (24 godz.).

W czasie targów warszawskich Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zaprezentowały ciekawy projekt – „Publikacja na życzenie” (net printer), który ma być konkurencją dla ksero. WSiP planuje zakładać punkty usługowe w każdej uczelni oraz terminale dostępu do katalogu publikacji i połączenie ich za pomocą łącz teletransmisyjnych z centralną biblioteką tytułów. Klient będzie mógł nabyć wydruki dowolnych fragmentów z różnych publikacji, a nawet całości danego tytułu, a następnie wybrać rodzaj oprawy i zapłacić kwoty porównywalne z kosztem ksero. Aby można było legalnie kopiować zbiory takiej biblioteki, wcześniej wydawcy (po uprzednim zawarciu odpowiednich umów z autorami) musieliby się na to zgodzić w zamian za dodatkowe opłaty.

Ta propozycja jednak ma pewne minusy: liczba takich punktów będzie znacznie mniejsza niż liczba punktów ksero, do których dostęp jest powszech-



W środku: Bogusława Idzik ▼

niejszy. Kserowanie książek, a przede wszystkim podręczników, jest problemem na ogromną skalę. Szacuje się, że rocznie jest kopiowanych około 5 miliardów stron.

W czasie targów odbyło się między środowiskowe spotkanie, w którym uczestniczyli wydawcy, bibliotekarze, policja, organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi („Polska Książka” i „Kopipol”), a także przedstawiciel międzynarodowej organizacji zajmującej się ochroną własności intelektualnej z siedzibą w Waszyngtonie. Chociaż głównym tematem miało być, jak powstrzymać plagę kopiowania, to jednak gorąca dyskusja toczyła się wokół interpretacji pojęcia „dopuszczalnego użytku osobistego” i odpierania przez bibliotekarzy ataków, że punkty ksero w bibliotekach też uczestniczą w tym niezgodnym z prawem procederze. Na zakończenie spotkania padły głosy, że nie jest tak ważna skala zjawiska, ale obudzenie świadomości, że narusza się czyjeś prawa.

W tym samym dniu – 4 listopada br. nieco wcześniej też toczyła się dyskusja wokół tematu kserowania w bibliotekach uczelnianych. Po raz pierwszy spotkali się bibliotekarze z Konfederacji Rady Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych i wydawcy ze Stowarzyszenia Wydawców Szkół

Wyższych. Bibliotekarze formułowali swoje oczekiwania wobec wydawców, m.in. dotyczące wcześniejszego informowania o nowościach, aby książki były tanie, trwałe, rozważali możliwości wymiany książek on-line oraz wypominali wydawcom brak jednego systemu informacji o zapowiedziach i nowościach. Atmosfera obrad była gorąca, wydawcy bronili się, że wysyłane są newslettery, a bibliotekarze odpowiadali, że to nie jest sposób, bo skrzynki są zapychane. Dyskusję na inny tor skierował prof. Jan Błeszyński (Wydział Prawa UW i „Kopi-

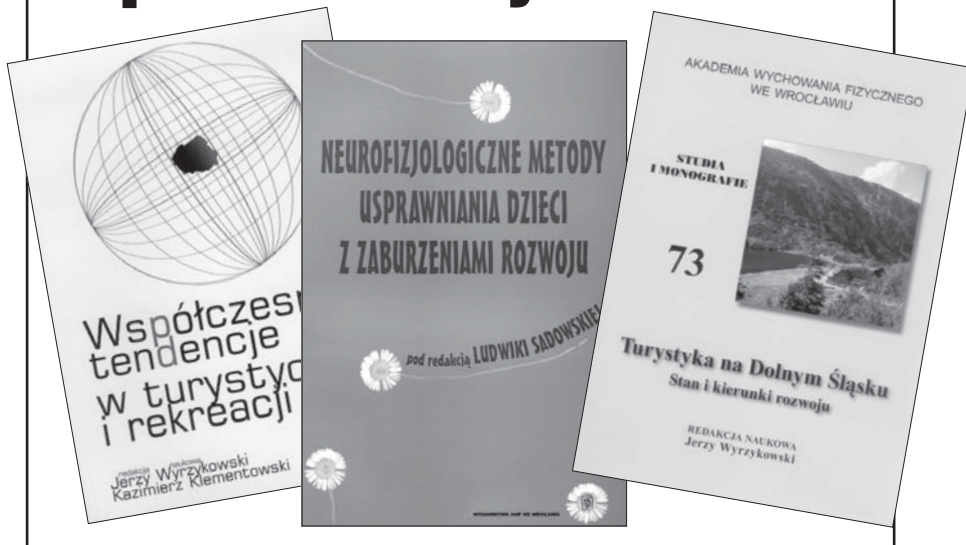
pol”) stwierdzając, że koszty wypełniania misji bibliotek ponoszą przede wszystkim autorzy, wydawcy, i oni na tym tracą, gdyż ich książki są kserowane w bibliotekach. Jak widać, są to trudne sprawy do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Z pewnością należy o nich dyskutować i szukać sposobów na zaradzenie im. A to będzie będzie możliwe wtedy, gdy ustali się przyczyny zjawiska.

Być może wysoka cena książki sprawia, że student woli skserowaną tańszą książkę, potrzebną tylko do zdania jednego egzaminu. Może ma rację Jolanta Sobielaga – autorka artykułu w „Forum Książki” nr 2 (34) 2004 pt. „Kseromania jako symptom pewnej dolegliwości”, która zastanawia się, dlaczego student rezygnuje z komfortowych warunków w bibliotece, i opuszcza ją z kserokopią, „by ją »skonsumować« poza biblioteką”. Autorka stawia diagnozę, że jest to objaw braku aktywności intelektualnej. Taki czytelnik „...gdyby zadał sobie kilka pytań [podczas lektury], coś porównał, coś ocenił, czemuś się zdziwił, coś wyjaśnił (...), zapewne nie musiałby niczego kserować, bo uruchomiłby proces przyswajania informacji”.

Bogusława Idzik

(Autorka jest sekretarzem Wydawnictwa AWF we Wrocławiu)

Zapowiedzi wydawnicze



Panie Doktorze, z racji pełnomocnictwa powierzonego Panu przez JM Rektora czuwał Pan nad przebiegiem certyfikacji w trzech uczelnianych pracowniach, które uzyskały znak jakości ISO, co w naszym uczelnianym środowisku odebrano jako duży sukces.

Istotą tego sukcesu był upór i dążenie całego zespołu projektowego pod kierunkiem prof. Marka Zatonia, prof. Marka Woźniewskiego do realizacji celu, jakim było certyfikowanie systemu. Co to znaczy certyfikować system?... To znaczy spełnić międzynarodowe wymagania, które są publikowane na stronach internetowych i w materiałach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, przetłumaczone z języka angielskiego na język polski. Przypomnę, że w skład zespołu wchodził szefowie laboratorii: badań wysiłko-



Co to jest „Certyfikat ISO 9001:2001”

Rozmowa z dr. Wojciechem Cieślińskim – pełnomocnikiem rektora ds. systemu zarządzania jakością uczelni

wych – dr Ryszard Piesiewicz, biomechaniki – dr Bogusław Pietraszewski, rehabilitacji – mgr inż. Wioletta Dziubek, której pełnomocnictwa w tym względzie udzielił prof. M. Woźniewski.

Dr Ryszard Piesiewicz pełni również drugą funkcję – audytora, czyli kontroluje system zarządzania jakością (w odróżnieniu od funkcji audytora wewnętrznego na uczelni, powołanego z racji ustawy o działalności instytucji publicznych, korzystających z finansów publicznych). Ja natomiast zostałem powołany przez JM Rektora jako pełnomocnik do spraw wdrożenia tegoż właśnie systemu zarządzania jakością w tych trzech jednostkach badawczych. Myślę, że warto wspomnieć o tym, że system zarządzania jakością to przede wszystkim możliwość uzyskania pewnych standardów pracy w pracach badawczych laboratoriów. Może w przyszłości, jeżeli Senat podejmie taką decyzję, będziemy certyfikować cały system edukacyjny uczelni, ponieważ umożliwi nam to działania związane z przechodnością

studentów i nauczycieli akademickich między poszczególnymi uczelniami bez jakichś zbędnych formalności...

Nawet z zagranicznymi?

Przed wszystkim! Już nie wspomnę tutaj o kwestii możliwości uzyskiwania dodatkowych punktów w systemie akredytacyjnym.

Panie Doktorze, na czym polegało wdrożenie systemu zarządzania jakością, nad którym Pan czuwał?

Żeby wdrożyć taki system, potrzebny jest duży wkład pracy i wysiłek tych osób, których system dotyczy. Pierwszym krokiem jest identyfikacja tzw. działań merytorycznych w każdym z tych trzech laboratoriów. I tak należało krok po kroku określić, co się robi w każdym z nich i w jaki sposób, a potem sprawdzano, czy działania, jakie podejmowano, a które opisano, spełniają wymagania norm międzynarodowych. To był pierwszy krok. Drugi krok związany był z przygotowaniem tzw. procedur

systemowych czy też dokumentów systemowych, a więc dokumentacji związanej z nadzorem nad przebiegiem systemu zarządzania jakością, z nadzorem nad zapisami, z planowaniem i przeprowadzaniem auditów, z nadzorem nad usługą niezgodną, z działaniami korygującymi i zapobiegawczymi.

Czy to Pan prowadził tę dokumentację?

Tak, wspólnie z firmą „Orgmasz”, która nas wspierała w tym temacie pod kierunkiem Piotra Bujalskiego.

Aby stworzyć taką dokumentację, trzeba było najpierw z tym wszystkim się zapoznać?

Tak. Od wielu lat zajmuję się zarządzaniem jakością i jestem ekspertem w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie w zakresie wdrażania systemu zarządzania jakością. Stąd moja inicjatywa i poinformowanie prof. Zatonia, że mogę wspomóc jego działania.

Jeżeli chcemy coś sprzedać na rynku europejskim, a Polska już funkcjonuje od 1 maja na tym rynku, to produkt musi mieć znak CE. Świadczy on o tym, że produkt jest dopuszczony do sprzedaży na rynku europejskim. Dotyczy to również sprzedaży usług: instytucja, firma, w tym przypadku również wyższa uczelnia, posiadająca certyfikowany system zarządzania jakością, może sprzedawać usługi edukacyjne z gwarancją jakości zgodnie z wymogami norm międzynarodowych. Na przykład przyjeżdżający do nas na jeden semestr studiów student z Paryża wiedząc, że mamy certyfikat, ma świadomość, że musimy postępować według standardu, który on też zna, a więc nie będzie tu, po uczelni, błędził. Zarówno oni, jak i my, musimy swój system dostosować do tych wymagań celem standaryzacji po to, żeby między uczelniami – zarówno wśród studentów, jak i pracowników – była przechodność.

To zapewne czeka nas w przyszłości, na razie certyfikaty ISO 9001:2001 nadano naszym trzem pracownikom naukowym. Co oznaczają te liczby?

Nasza uczelnia jest specyficzna i podstawową normą jest norma 9001:2001. Pierwsza liczba to jest seria normy, tzw. podstawowa, a druga liczba oznacza rok jej aktualizacji, i to są wytyczne: jak trzeba przygotować system, żeby został zweryfikowany. 9001:2001 jest normą podstawową, ale są jeszcze inne, jak np. 18001 – normy bezpieczeństwa na basenie, którymi zajmuje się na naszej uczelni dr Wojciech Wiesner, aby tę normę w przyszłości spełnić i uzyskać certyfikat. Daje to gwarancję bezpiecznego realizowania usług edukacyjnych na terenach otwartych wód, tam gdzie może grozić niebezpieczeństwo.

To znaczy, że ten certyfikat uzyska zarówno uczelnia, jak i ludzie wykształceni tu – u nas?

Tak jak uzyskujemy stopień doktora czy tytuł profesora na uczelni, która nabywa najpierw prawa do nadawania ich, tak samo jest z systemem: certyfi-

kat otrzymuje uczelnia i osoby biorące udział w procesie edukacyjnym.

Certyfikat ISO nadany naszym trzem pracownikom naukowym jest potwierdzeniem, że spełniają one międzynarodowe normy jakości. Na uczelniach można poddać standaryzacji jeszcze inne trzy obszary: 1) procesy dydaktyczne, 2) procesy badań naukowych, w tym np. pozyskiwanie grantów czy punktów KBN-owskich itd., 3) procesy administracyjne. Jeżeli działania władz uczelni pójdą w tym kierunku, to jesteśmy gotowi służyć wraz z dr. Ryszardem Piesiewiczem (który jest wytrawnym i doświadczonym dydaktykiem, pełni funkcję audytora) swoim doświadczeniem. Osobiście miałem przyjemność uczestniczyć w takim systemie certyfikowania również na innych uczelniach.

Jak to wygląda na innych uczelniach?

Na przykład wrocławska Akademia Medyczna ma certyfikowany system edukacyjny, system badań naukowych oraz system administracyjny. Oni nie zaczęli tak jak my, od pracowni, bo mają ich bardzo dużo, ale od całości, prawdopodobnie wychodząc z założenia, że bardziej im się to będzie opłacało i że za dużo czasu musieliby poświęcić pojedynczym laboratoriom, które mają rozbudowane; byłaby to dla nich chyba trudniejsza droga...

Który z uczelnianych systemów najtrudniej certyfikować, a który najłatwiej?

Dydaktyka i badania naukowe – to jest trudne! Najbardziej natomiast podobne postępowanie będzie w administracji, bo administracja to część organizacji. Proszę zwrócić uwagę, o czym tutaj mówimy: o sześciu podstawowych procedurach. Co to jest procedura?... Postępowanie – krok po kroku – według ustalonego schematu. 1) Nadzór nad dokumentami. Czy jest ważny w administracji?... Przede wszystkim! Administracja jest po to, żeby dbać o dokumenty. 2) Nadzór nad zapisami. Czy ważne jest ustalenie, kto ma prawo dokonać zmiany w zapisie?... I znów administracja musi usta-

lić procedurę nadzoru nad zmianami zapisów, czyli kroki postępowania, które mówią, że, np. rektor, prorektor, kierownik katedry, dyrektor administracyjny, kierownik hali, mają prawo dokonać zapisu w takim to a takim dokumencie, zmienić ten zapis. Jest to bardzo ważne. Planowanie i przeprowadzanie auditów to też sprawy administracji, ponieważ audit to kontrola wewnętrzna prawidłowości funkcjonowania systemu zarządzania jakością. Jeżeli coś się dzieje źle, z tej procedury winna wynikać informacja, a rolą audytora jest wychwycenie jej i wprowadzenie działań korygujących. System zarządzania jakością jest dosyć biurokratyzowany. Najważniejsze w nim jest to, żeby realizować to, co zapisane. Standardy międzynarodowe wymagają zapisów, w jaki sposób wyłapywać nieprawidłowości, w jaki sposób działać korygująco, kto ma dokonać korekty tego, co zostało źle zrobione, wreszcie – co robić, żeby zapobiegać tym błędom w przyszłości. Cały system pochodzi z fabryk, z produkcji, jest typowo inżynierski. Dzisiejsze normy 9001:2001 – po wielu modyfikacjach – wywodzą się z działań inżynierskich, których efektem jest produkt, który ma być wykonany według standardu. Okazało się, że standardy trzeba i należy stosować również w obszarach usługowych, bo najważniejszy w systemie zarządzania jakością jest klient, który ma mieć świadomość, że będzie obsłużony w taki, a nie inny sposób od strony organizacyjnej. Dużo jest przeciwników systemu zarządzania jakością, ponieważ osobom, które nie znają tematu, wydaje się, że system wchodzi w ich merytoryczne działania, czyli np. chirurgowi mówi, jak ma prowadzić operację, a nauczycielowi – jak prowadzić zajęcia. A to jest absolutną nieprawdą! System wskazuje tylko stronę organizacyjną, natomiast sama treść zajęć prowadzonych przez nauczyciela czy trenera, to już jest jego twórczy wkład.

Każda instytucja, która chce poddać się certyfikacji, musi opracować międzynarodowe standardy i to, co napisane, musi być realizowane. Jeżeli ci się to nie podoba, zmień to, ale jak już zapiszesz i zatwierdzisz, to masz

tak robić! Taka jest idea systemu zarządzania jakością według tej podstawowej normy 9001:2001.

Panie Doktorze, powszechnie wiadomo, że od wielu lat współpracuje Pan z Akademią Ekonomiczną? Skąd się wzięły u Pana, absolwenta naszej uczelni, trenera judo, byłego zawodnika tej dyscypliny, te zainteresowania i poszukiwania związane z zagadnieniami zarządzania, widoczne w działalności nie tylko Pana, ale i całej Katedry Nauk o Sporcie, której nazwa ewoluowała wraz z kierunkami poszukiwań?

Bardzo dziękuję za to pytanie. Otóż wiadomo, że prof. Gabriel Łasiński zainicjował badania i podjął próby zainteresowania nas wszystkich obszarem, który do tej pory jest „na topie” jeśli chodzi o nauki o zarządzaniu, mianowicie – prakseologią. Od prakseologii do organizacji jest bardzo bliska droga, a jeszcze bliższa – od organizacji, prakseologii do systemu zarządzania jakością. Tu w zasadzie nie ma żadnej różnicy. Moje zainteresowania tymi zagadnieniami spotęgowały się po ukończeniu przez mnie studiów podyplomowych na Akademii Ekonomicznej i Politechnice Wrocławskiej w zakresie komunikacji w biznesie.

A zaczęło się od tego, że sięgnęliście po prakseologię, aby usprawnić proces treningowy i sposoby zarządzania nim...

Dokładnie! Aby spojrzeć na proces treningowy z perspektywy organizacji i zarządzania. Zainicjował to prof. G. Łasiński i do tej pory bada sprawność, między innymi społeczną, zajmując się mediami. I to była jakby przyczyna tych moich zainteresowań. Przez sześć lat, co miesiąc, jeździłem do Warszawy, do Polskiej Akademii Nauk, do Instytutu Naukoznawstwa i Prakseologii z siedzibą w Pałacu Staszica, do śp. prof. Tadeusza Pszczołowskiego, później do prof. Wojciecha Gasparskiego.

Nie wszyscy wiedzą o tak silnych związkach nowoczesnych syste-

mów zarządzania jakością z prakseologią...

...Którą można uznać za „matkę” ISO, gdyż dzisiaj normy międzynarodowe mówią między innymi o tym, że system zarządzania jakością wymusza badanie efektywności. To nic, że mamy na półce mnóstwo dokumentacji... Jeżeli za rok przyjdzie z zewnątrz audytor, zaglądnie do dokumentacji, a tam nie będzie żadnych zapisów, nic się nie będzie działo, to może nam odebrać certyfikat!

Muszą być ślady, wyniki kontroli?...

Kontroli, ale nie tylko... Musimy udowodnić, akurat w naszym przypadku, że te trzy laboratoria w jakimś tam aspekcie, stopniu, poprawiły swój system organizacji, i że doskonała się. Musimy to udowodnić. Nie może to być tylko „na papierze”. I między innymi cała koncepcja, którą wykorzystuje się tutaj w normach, bazuje na prakseologii, i mówię to z pełną odpowiedzialnością! Co prawda, nazywa się to strategiczną kartą wyników, czyli badaniem efektów, lecz nie jest to nic innego, jak prakseologia! Dlatego biję pokłony prof. Łasińskiemu za to, że zainspirował nas wszystkich swoimi zainteresowaniami, i czuję się tym zaszczycony. Tak się złożyło, że przyszedł wtedy do nas, do katedry prof. Perechuda, wówczas jeszcze doktor. On pisał swoją pracę doktorską pod kierunkiem prof. Pszczołowskiego – prakseologa. To wszystko się tak jakoś ładnie poukładało: moje zainteresowania, całe życie poszło w takim kierunku, że dzisiaj mam zaszczyt wspomagać właśnie w tym zakresie działania naszej uczelni.

Czy ta dokumentacja wraz z kartami wyników przekazywana jest jakiejś wyższej instancji, czy kontrolowana jest tu – wewnątrz uczelni?

System wymusza następującą procedurę: pracownicy komórki, którą poddano certyfikacji, są zobowiązani postępować według przyjętych procedur merytorycznych, które *nota bene* sami układali. Ich obowiązkiem jest dostarczenie informacji, czy te proce-

dury są przez nich realizowane, czy może im przeszkadzają, w jakim stopniu, i czy ewentualnie proponują jakieś zmiany. Jeśli tak jest, następnym krokiem, obowiązkiem pracownika i kierownika laboratorium jest przekazanie tej informacji auditorowi, który ma obowiązek pisać raporty, które wspólnie opracowujemy i przekazujemy kierownikom katedr, odpowiedzialnymi za poszczególne laboratoria, i na tej podstawie wnioskujemy wszyscy – we trójkę – o zmiany w postępowaniu. Informacja o efektywności funkcjonowania laboratoriów badawczych od strony organizacyjnej ma docierać do prorektora ds. nauki i do rektora. Taka jest procedura, czyli cykl działań związanych z utrzymaniem systemu jakości (Robimy tak i tak, zmieniamy to i to, ponieważ uważamy, że efektywność organizacji i działań związanych z kreowaniem wizerunku naszych laboratoriów będzie większa, jeżeli zrobimy to i to... To ma się obracać w takim cyklu). Normy ISO mówią o tym, że system będzie funkcjonował, jeżeli z jednej strony opracujemy i wypełnimy te procedury, ale z drugiej strony władze jednostki „zabezpieczą zasoby”, czyli przygotują odpowiednie pomieszczenia, ludzi, ewentualnie infrastrukturę.

Czy funkcjonuje katalog firm, uczelni, którym nadano certyfikat ISO? W jaki sposób rozpowszechnia się tego rodzaju informację?

Tym zajmuje się Polskie Centrum Badań Certyfikacji w Warszawie, które ma swoją stronę internetową (<http://pcbc.gov.pl>), wydaje materiały i biuletyny informacyjne, a współpraca z IQ-retem (międzynarodową instytucją promującą osiągnięcia w zakresie jakości w certyfikowanych instytucjach) powoduje, że informacje o certyfikowaniu danej firmy, instytucji idą w świat. Mamy zatem bezpłatną promocję...

Mamy świadomość i zarazem satysfakcję, że budujemy załączki uczelni bazującej na międzynarodowych standardach jakości.

Rozmawiała Anna Kiczko

Bohaterska postawa Łukasza Muchy

W obecności członków Senatu, na posiedzeniu w dniu 25 listopada br., **Łukasz Mucha** – student V roku został uhonorowany przez JM Rektora prof. Tadeusza Koszczyca listem gratulacyjnym za wspaniałą postawę i podjęcie akcji ratunkowej na kąpielisku w celu ratowania życia tonącego człowieka.

JM Rektor odczytał także treść listu, nadesłanego przez kom. mgr. Bohdana Białego z Komendy Powiatowej Policji w Krośnie Odrzańskim, w którym relacjonuje on dokładnie całe zdarzenie, gratulując kadrze naszej Uczelni tak wspaniałego wychowanka, jakim okazał się Łukasz Mucha.



Fot. A. Kiczko

W dniu 21 lipca 2004 r. w miejscowości Bronków, na niestrzeżonym kąpielisku na jeziorze Błazno, doszło do zdarzenia – utonął człowiek.

Jednak w tej całej tragicznej sytuacji, osoby przebywające nad jeziorem, a także służby medyczne i policjanci,

byli świadkami godnej naśladowania postawy młodego człowieka, studenta V roku Pańskiej Uczelni Łukasza Andrzeja Muchy.

Przebywał on na obozie harcerskim jako instruktor – ratownik WOPR. W chwili, kiedy został powiadomiony, że pod wodą zniknął kąpiący się człowiek, niezwłocznie udał się na kąpielisko zorganizował akcję ratunkową w celu odnalezienia tonącego. Osobiście uczestniczył i kierował działaniami poszukiwawczymi, a po wydobyciu ciała podjął czynności reanimacyjne, które prowadził przez ok. 30 minut, do czasu przybycia załogi pogotowia ratunkowego. Lekarz pogotowia przejął od Łukasza Muchy reanimację. Niestety, od momentu tonięcia do podjęcia akcji ratunkowej upłynęło zbyt wiele cennych minut i lekarz po kilkunastu minutach reanimacji stwierdził zgon.

Pomimo tragicznego finału tego zdarzenia na wielkie słowa uznania zasługuje postawa Pana studenta, który swoim zaangażowaniem i profesjonalizmem w działaniu pokazał, że zawsze trzeba walczyć o rzecz najcenniejszą: o ludzkie życie. Wierzę głęboko, że Pan Łukasz Mucha wpłynął również swoim postępowaniem na świadomość ludzi tam obecnych, a w szczególności harcerzy, będzie w przyszłości miał wpływ na postawę młodych ludzi, którzy na sprawę szeroko rozumianego bezpieczeństwa spojrzę przez pryzmat tego zdarzenia.

Chciałbym podziękować Panu, całej Kadrze Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i pogratulować studenta nieobojętnego na sprawy bezpieczeństwa i ludzkie losy.



Fot. A. Kiczko

My, Polacy, w Europie nie mamy przeciwników

Rozmowa z mgr. Jerzym Mysłakowskim, pracownikiem Zakładu Sportu i Rekreacji Osób Niepełnosprawnych, którego podopieczni na tegorocznych Paraolimpijskich Igrzyskach Olimpijskich w Atenach zdobyli w podnoszeniu ciężarów dwa medale: srebrny i brązowy, oraz czołowe miejsca poza podium: dwa czwarte, dwa piąte oraz jedno szóste.

Panie Trenerze, proszę przyjąć gratulacje za wspaniałe wyniki! Czy dużo wywiadów Pan udzielił w mediach po przyjeździe z Aten?

Tak. Ta dyscyplina jest bardzo trudna, rywalizacja ogromna, i dlatego zdobycie medalu jest nominacją do wyróżnień. A może też dlatego, że tyle już lat pełnię funkcję trenera kadry niepełnosprawnych ciężarowców i dziennikarze lubią ze mną rozmawiać... Jestem na pewno najstarszym i wiekiem, i stażem trenerem w tym sporcie, mam duże doświadczenie i pewne spostrzeżenia z poprzednich paraigrzysk, bo po raz pierwszy pojechałem na nie w 1976 roku, do Toronto w Kanadzie (odpowiednik IO w Montrealu w 1976 r.), i już tam moi chłopcy zdobyli dwa złote medale. Cztery lata później igrzyska olimpijskie odbyły się w Moskwie, ale Rosjanie nie mieli warunków, aby urządzić olimpiadę dla niepełnosprawnych, i przeprowadziła je Holandia w Arnheim. Tam również bardzo dobrze wypadliśmy, mieliśmy kilka (nie pamiętam dokładnie ile) złotych medali. W 1984 roku były igrzyska w Stanach Zjednoczonych...

...W których z przyczyn politycznych nie braliśmy udziału.

Ale niepełnosprawni mieli swoją olimpiadę w Nowym Jorku, gdzie pojechałem z małą liczbą zawodników, bo z dwoma, ale obydwaj zdobyli złote medale. Do Seulu w 1988 roku pojechaliśmy z pięcioma zawodnikami i mieliśmy cztery złote medale, więc nie najgorzej... W 1992 roku na paraigrzyskach w Barcelonie wystartowaliśmy w pełnym składzie zawodników

i tam osiągnęliśmy największy sukces. Wszyscy zawodnicy zdobyli medale: trzy złote, cztery srebrne i trzy brązowe. Jednak z igrzysk na igrzyska coraz trudniej było o medale. W Atlancie, w 1996 roku, zdobyliśmy tylko dwa złote i jeden srebrny medal. Było już bardzo trudno, coraz większa konkurencja. Doszli Chińczycy, doszli Nigeryjczycy, którzy poprzednio w ogóle się w tym sporcie, w tej dyscyplinie nie liczyli. I wreszcie w Sydney, w 2000 roku, po raz pierwszy w historii byliśmy bez medalu. Było to dla nas trudne przeżycie... Zaczęto „kręcić nosem”, że coś tu nie wychodzi, nie dzieje się dobrze.

W Atenach wystartowaliśmy z dużą obawą, bo od wyników tu uzyskanych dużo zależało: gdyby nie było medali, to – niestety – musiałbym chyba zrezygnować z funkcji trenera kadry. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło: jeden z moich zawodników – Ryszard Rogala zdobył srebrny medal z bardzo dobrym wynikiem, przegrywając z najlepszym zawodnikiem igrzysk, z Koreańczykiem, który w pierwszym podejściu pobił rekord świata i trudno było z nim rywalizować. No i Krzysztof Owsiany zdobył brązowy medal. Mieliśmy jeszcze szansę na dwa następne brązowe medale...

...O czym świadczą te dwa czwarte miejsca.

Chłopcom nie poszło tak, jak powinno pójść, ale i tak cieszymy się z uzyskanych wyników, a te dwa medale są gwarancją, że nic złego nie dzieje się w tej dyscyplinie i że jest szansa na dalszy rozwój, aczkolwiek można mieć duże obawy co do startu

w następnych paraigrzyskach w Pekinie, ponieważ my nie mamy takiego dopływu niepełnosprawnych do sportu, jaki mają Nigeryjczycy, Chińczycy, Koreańczycy, Irańczycy...

Na skutek czego tak się dzieje? Czy występuje u nich większa urazowość?

Po pierwsze, np. w Afryce, w Nigerii czy w Iranie były wojny, po których zostało bardzo dużo min przeciwczołgowych, w związku z czym w dalszym ciągu zdarzają się makabryczne wypadki. Po drugie, do tego roku nie obowiązywały w Chinach, Korei, w Egipcie, w Iranie, szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina.

Czyli są powikłania po tej chorobie...

Były i do dzisiejszego dnia są. Dopiero Międzynarodowa Organizacja Zdrowia zażądała wprowadzenia obowiązkowych szczepień w tych państwach, zasilając ich kasę, żeby mogli podołać tym zadaniom. Tak brzydko mówiąc, jest to najlepszy „materiał” na zawodników, ponieważ koordynacyjnie są doskonali, bo nic im nie dolega, są niskiego wzrostu, jak zresztą większość ludzi w azjatyckich krajach, bo to nie tylko zawodnicy z wymienionych krajów, ale jeszcze z Tajlandii, Malezji... W tych krajach jest dużo ośrodków, które zajmują się niepełnosprawnymi, na co przeznaczają się duże nakłady finansowe. A jeśli chodzi o Chiny, to już teraz, w Atenach, było widać, że stawiają na sport, zarówno pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych. Na paraolimpiadzie mieli największą reprezentację, zdobyli 170 medali, w tym 70 złotych. To się rzadko zdarza... Wygrali ze Stanami Zjednoczonymi, które dotychczas w sporcie niepełnosprawnych były zdecydowanie najlepsze. I rzeczywiście na rozwój sportu – nie tylko pełnosprawnych, ale i niepełnosprawnych – łożą olbrzymie nakłady. My, niestety, nie mamy ani systemu, ani pieniędzy na to. Mamy kilku fanatyków, nie mówiąc już o sobie... Nieraz koledzy mówią: – Po co ci to, przecież już wszystko osiągnąłeś! Jaką masz motywację?... No, ale mnie to sprawia



Nie ma kategorii wiekowych?

Nie ma... My, Polacy, w Europie nie mamy przeciwników, mimo że namnożyło się tych krajów, zwłaszcza po rozpadzie Związku Radzieckiego, gdzie są tradycje uprawiania sportów siłowych. Rosjanie też nam nie dorównują. Kiedyś mocniejsze od nas były kraje zachodnie, jak: Francja, Belgia, Hiszpania czy Anglia, Szwecja, Finlandia. W tej chwili one się już nie liczą. Polacy zdecydowanie wygrywają i są jedynym krajem Europy, rywalizującym ze światową czołówką.

...Którą obecnie stanowią zawodnicy z Dalekiego Wschodu?

Tak, i coraz trudniej jest z nimi rywalizować. Jeszcze w kategorii kobiet rywalizację podejmują Rosjanki, Ukrainki, Francuzki, Angielki, ale w kategorii mężczyzn na walkę o podium stać już tylko Polaków. Te dwa medale zdobyte przez naszych zawodników są jedynymi medalami dla Europy w konkurencji mężczyzn, z czego bardzo się cieszę i jestem bardzo zadowolony, że nam się to mimo wszystko jeszcze udaje. Jak już wspominałem, ośrodek wrocławski jest ośrodkiem wiodącym. Dzięki współpracy z wrocławską AWF, a w szczególności z Zakładem Sportu i Rekreacji Osób Niepełnosprawnych, którym kieruje prof. Bolach, udało się nam tutaj „zakorzenić”, mamy dobre układy z różnymi ludźmi, którzy nam chcą pomagać w sprawach szkoleniowych, korzystamy tutaj z gabinetów fizykoterapii. Bez odnowy biologicznej w tej chwili już się nie da trenować, bo to jest sport wyczynowy i nie ma możliwości jakimś tam półśrodkami osiągnięcia sukcesu. Musi być w ciągu tygodnia 5-6 treningów... I tu jest problem, ponieważ nasi zawodnicy muszą do treningu podchodzić profesjonalnie, a nie są zawodowcami, bo prze-

cież z tego nie żyją; muszą pracować, muszą studiować, i jakoś to próbują godzić. Mam duże kłopoty ze ściąganiem zawodników na centralne zgrupowania, ponieważ zmuszeni są oni jechać na nie w ramach urlopu wypoczynkowego albo bezpłatnego, a to wszystko odbija się niekorzystnie na ich sytuacji materialnej lub ich rodzin; przecież mamy tu zawodników, którzy mają żony, dzieci; nie wszyscy są tu tacy młodzi... Nie wszyscy zawodnicy mogą brać udział w sprawdzianach międzynarodowych, bo po prostu ich pracodawca nie godzi się na to, żeby mogli sobie swobodnie wyjeżdżać. Wszystko to są mankamenty, ale dotyczą one nie tylko sportu niepełnosprawnych. Brak szerokiej grupy zawodników, brak rywalizacji, na skutek której w dużej grupie zawodników można wychować mistrza... To samo przecież można zaobserwować w sporcie pełnosprawnych, np. w wioślarstwie mamy Sycza i Kucharskiego, a jaka załoga jest za nimi? Nie ma żadnej! Na razie są świetni, ale jak zakończą karierę sportową, to nikogo nie będzie na ich miejsce. I tak jest również w innych dyscyplinach, a tutaj – w sporcie niepełnosprawnych szczególnie ostro to występuje. Jak ci „starzy” mistrzowie, a jeszcze takich kilku mam, zrezygnują, będzie luka, bo minie dużo czasu, zanim następni mistrzowie się urodzą... Ale póki co, część moich zawodników, tych lżej poszkodowanych, startuje również wśród pełnosprawnych, oni mogą brać udział i na przykład część z nich na mistrzostwach świata czy Europy pełnosprawnych zdobywa medale bez problemu! Wśród niepełnosprawnych natomiast konkurencja jest znacznie większa i o wiele trudniej im się jest dopracować tych medali. Mam taką dwójkę, która regularnie zdobywa medale, np. Justyna Kozdryk – to jest taka nowa dziewczyna, która zdobyła srebrny medal na ostatnich mistrzostwach Europy, teraz w Ameryce startuje – niedługo się rozpoczną tam mistrzostwa świata pełnosprawnych – i tam ma „murowany” medal. Tak samo Krzysiek Owsiany, który jest w swojej kategorii najlepszy wśród pełnosprawnych. A wśród niepełno-

satysfakcję, dlatego się tym w dalszym ciągu zajmuję, chociaż może trzeba by było się pomału z tego wycofać...

W ośrodku wrocławskim mamy dużo zawodników, ale to są zawodnicy ze schorzeniami najmniej nadającym się do tego sportu – z dziecięcymi porażeniami mózgowymi. Zawodnicy ci mają problemy koordynacyjne, a w tej dyscyplinie sportu nie ma podziału na grupy i klasy schorzeń, tak jak jest to w lekkoatletyce, w pływaniu, w szermierce, w tenisie, czy w innych. Tu wszyscy zawodnicy startują razem, a dzieli ich tylko kategorie wagowe. I to jest cały problem. Nie ma skąd brać takich zawodników, którzy by w krótkim czasie osiągnęli wyniki. A zresztą tu krótki czas nie wchodzi w rachubę, bo nawet przy najlepszych warunkach fizycznych zawodnik musi trenować 6-12 lat i wtedy dopiero można się spodziewać wyniku na skalę światową.

Czy to jest dłuższy czas dochodzenia do wyniku, niż u pełnosprawnych?

Dłuższy. U pełnosprawnych jest pewien system szkolenia: są kadeci, którzy już od 14 lat mogą się w to bawić itd., a tutaj takich możliwości nie ma.

sprawnych... różnie bywa. Jemu się udało – zdobył medal olimpijski, ponieważ złapano na dopingu jednego z medalistów i zdyskwalifikowano; tym samym Krzysiek przesunął się z IV miejsca na podium, co nie umniejsza oczywiście jego sukcesu...

... Bo tamten oszukiwał...

No i o tych oszustach też bym chciał parę słów powiedzieć... Jednak ta rywalizacja się na tyle zaostrza, że nie zawsze jest uczciwa. Nie było, co prawda, oficjalnego komunikatu w tej sprawie, ale nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że przebadano 175 niepełnosprawnych zawodników, z tego większość w podnoszeniu ciężarów, i 26 złapano na dopingu – część startujących w podnoszeniu ciężarów, a część z innych dyscyplin, takich jak: lekkoatletyka, pływanie. Zaraz po przyjeździe do Aten zaczęły się badania antydopingowe zawodników wylosowanych (od nas wzięto dwóch zawodników) i wiedzieliśmy już, że niektórych zdyskwalifikowano, bo nie było ich na aktualnych listach startowych, a później to było wiadomo, o co chodzi, jak zawodnik, na przykład, z czwartego miejsca przesunął się na trzecie...

Muszę tu powiedzieć, że przez tyle lat naszego udziału w tych zawodach nigdy żaden Polak nie był posądzony o doping. Za moich zawodników, tych z Wrocławia, osobiście ręczę, ale nie zawsze mam kontakt przez cały okres przygotowań z innymi, a więc różnie mogło być... Ale okazało się, że oparli się tej pokusie... Trzeba przyznać, że pokusa jest olbrzymia, dająca szansę zwycięstwa, i wszystkiego, co z tym związane: sławy, pieniędzy, no może nie takich, jak w sporcie pełnosprawnych...

No właśnie, czy może Pan zdradzić, jakiej wysokości nagrody czy premie otrzymali nasi wspólni medaliści paraolimpiady?

Muszę powiedzieć, że w tym roku, tym razem, było dosyć pokaznie w stosunku do poprzednich lat, ale nie w stosunku do pełnosprawnych zawodników... Otóż za złoty medal za-



Paraolimpiada w Atenach. Od lewej: Paul Votermanters z Belgii – prezydent International Powerlifting Society, Ryszard Rogala – srebrny medalista, trener Jerzy Myslakowski.

wodnik niepełnosprawny uzyskiwał premię w wysokości 12 średnich płac, za srebrny – 10 i za brązowy 8, ale niezależnie od tego Państwowy Fundusz Rehabilitacyjny przyznał im nagrody za każdy zdobyty medal, niektórzy zdobywali ich po kilka: 10 tys. zł za medal złoty, 8 tys. zł za srebrny, 6 tys. zł za brązowy. Dla porównania podam tu wysokość gratyfikacji w krajach tzw. postkomunistycznych: Ukraina płaciła 30 tys. dolarów za złoto, czyli znacznie więcej, nawet Białoruś obiecała po 15 tys. dolarów swoim medalistom (jak to w praktyce będzie wyglądać – trudno powiedzieć...). Presja na uzyskanie wyników jest duża, zawodnicy wiedzą, o co walczą, stąd też pokusa jest taka, a nie inna... Przed wyjazdem na paraolimpiadę zarządziłem w „mojej” dyscyplinie badanie wszystkich reprezentantów. Wolałem mieć pewność, że nie będzie żadnych „niespodzianek”. A były „wpadki”, i to wśród tych najlepszych reprezentacji: Chińczyków, Irańczyków, Egipcjan, Nigeryjczyków... Wiadomo, że niedozwolone wspomaganie daje wynik lepszy o 10-20 kg! Stąd też na przykład wyniki na listach rankingowych powodowały, że martwiliśmy się, iż jesteśmy bez szans. A później okazało się, że jednak wyniki na olimpiadzie były znacznie słabsze, co

wskazywało na to, że bano się kontroli antydopingowej, bo zastosowano już nowe sposoby wykrywania dopingu – do 150 dni wstecz. Stąd tyle „wpadek”, zarówno wśród niepełnosprawnych, jak i pełnosprawnych. Trudno jest w takiej sytuacji rywalizować... I dlatego możemy sobie zapisać duży „plus” za to, że uczciwie startując nie jesteśmy bez szans.

Myślę, że zjawisko dopingu to cały system, bo nie wierzę w to, że zawodnik sam sobie wymyśli coś takiego. To nie jest takie proste! Trzeba mieć wiedzę medyczną, duże pieniądze, bo te leki są bardzo drogie, ktoś musi tym wszystkim kierować, potrzebny jest cały sztab ludzi... Tak to dzisiaj wygląda. To jest plaga, ale coraz silniej jest zwalczana. Proszę zauważyć, że nie było takich rewelacyjnych wyników na tych igrzyskach olimpijskich, dlatego że żarty się skończyły i wypowiedziano wojnę tym wszystkim nieuczciwym ludziom. W Stanach Zjednoczonych na podstawie odkrytych zamówień i rachunków za niedozwolone środki dopingujące zdyskwalifikowano masę bardzo dobrych zawodników. Jeżeli znajdą się środki finansowe na to, żeby przez cały rok ścigać tych ludzi, to uda się z tym problemem uporać.

Czy może Pan przybliżyć naszym Czytelnikom specyfikę dyscypliny, którą się Pan zajmuje?

Jest to wyciskanie z ławeczki, z tym że jest to pozycja zupełnie izolowana. Ta ławeczka trochę się różni od ławeczki dla pełnosprawnych, która jest węższa, a nogi zawodnika na niej leżącego spoczywają na podłożu. U niepełnosprawnych wyizolowana pozycja sprawia, że trudno włączyć inne partie mięśniowe, niż kończyn górnych. Oczywiście pracują przy tym mięśnie piersiowe, obręczy barkowej, ale główną pracę wykonują prostowniki ramion. Jest to jedna z niewielu dyscyplin, stwarzająca zawodnikom niepełnosprawnym możliwość rywalizacji z zawodnikami pełnosprawnymi. Co roku na zakończenie sezonu odbywają się w Tarnowskich Górach zawody, w których startuje kadra zawodników pełnosprawnych w wyciskaniu razem z naszymi zawodnikami. Zwykle wygrywamy w większości kategorii wagowych, a szczególnie w tych wagach lżejszych.

Nie jest to dyscyplina olimpijska dla zawodników pełnosprawnych...

Nie, ale była w tym roku w Atenach rozgrywana jako dyscyplina pokazowa, więc są przymiarki do wprowadzenia jej. U pełnosprawnych występuje w ramach trójboju siłowego – jako jedna z konkurencji, albo jako samodzielna konkurencja; jest zdrowsza niż podnoszenie ciężarów, które jest bardzo urazogenne. Występują olbrzymie przeciążenia kręgosłupa, stawów: łokciowych, barkowych, zginięcie kości. Kto wie, może w przyszłości pójdzie się w tym kierunku? Obecnie jest moda na siłownię i one w tej chwili nawet u nas już nieźle wyglądają, oczywiście nie tak, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie są to salony, do których przychodzi masa ludzi w różnym wieku, o różnym stopniu zaawansowania: to nie jest tylko „prężenie się” itp., ale to jest naprawdę możliwość złapania dużej dawki zdrowia i to jest właśnie ważne, a jeżeli przy tym wszystkim można porywalizować...

Panie Trenerze, proszę powiedzieć parę słów o przebiegu swojej pracy zawodowej. Od kiedy zajmuje się Pan podnoszeniem ciężarów?

Ukończyłem studia na naszej uczelni w 1960 roku. W czasie studiów grałem w AZS-ie w 11-osobową piłkę ręczną, m.in. z takimi znakomitymi zawodnikami, jak Zbigniew Naglak i Janusz Czerwiński, biegałem także na dystansie 110 m przez płotki, ale największą moją miłością była koszykówka, w którą grałem przez długie lata, najpierw przez dwa lata w „Ślezie”, a potem w II-ligowej „Odrze”, w której byłem później trenerem koszykówki. W tym właśnie mniej więcej czasie zacząłem pracować z niepełnosprawnymi jako nauczyciel zatrudniony w rehabilitacji, zrobiłem z tego zakresu specjalizację i wtedy zaproponowano mi pracę trenera w podnoszeniu ciężarów. Nie miałem – szczerze mówiąc – zielonego pojęcia o tym. Zacząłem od tego, że nauczyłem się przepisów, byłem na zawodach zobaczyć, jak to w praktyce wygląda. Po trzech latach pracy jeden z moich zawodników wywalczył tytuł mistrza świata, ale to były czasy, w których o sukcesy nie było trudno...

A jeśli chodzi o lata studenckie, to muszę się pochwalić, że nasz rocznik był znakomity: wygrywaliśmy prawie wszystkie zawody, mieliśmy bardzo dużo dobrych sportowców w różnych dyscyplinach, m. in. siatkarzy: Pałaszewskiego i Jarosza, wspaniałych lekkoatletów i pływaków. „Laliśmy” wszystkich we wszystkim... Tomkowski do dzisiaj „dyrektoruje” w Spale, wybudował ten ośrodek i ustawił na światowym poziomie. Mieliśmy chyba ze cztery zjazdy rocznikowe, ale dwa ostatnie były „wyrzutowe”, odbyły się właśnie w Spale, w dobrych warunkach; pograliśmy w siatkówkę, w koszykówkę – tak na ile mogliśmy wytrzymać (śmiech), bo koledzy, zresztą i ja też, mamy „swoje” lata.

Nawet może się ich tak nie czuje dzięki temu, że się pracuje z młodzieżą?...

Rozmawiała Anna Kiczko

CENNIK OPŁAT ZA WJAZD NA TEREN KOMPLEKSU STADIONU OLIMPIJSKIEGO (obowiązuje od 1.03.2005 r.)

I. Cennik jednostkowy^{1,2}

Auto osobowe, motocykl – 2 zł

Pojazdy do 3,5 tony – 3 zł

Pojazdy powyżej 3,5 tony – 5 zł

Autobusy – 10 zł

II. Abonamenty miesięczne³

Podmioty pozostające w stosunku prawnym z Uczelnią (inne aniżeli wyszczególnione w pkt III – 4) – 20 zł

Pozostali – 30 zł

III. Bezpłatnie:

1. Pracownicy AWF na podstawie legitymacji służbowej.

2. Studenci AWF na podstawie legitymacji studenckiej.

3. Pojazdy służbowe AWF – na podstawie listy z AWF.

4. Podmioty pozostające w stosunku prawnym z Uczelnią, świadczące usługi bezpośrednio lub pośrednio związane z funkcjonowaniem szkoły wyższej i potrzebami akademickimi (np.: Międzywojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska, Klub Sportowy AZS AWF, stołówka studencka, Hotel „Olimpia”, usługi kserograficzne, punkty gastronomiczne, itp. – na podstawie listy z AWF) oraz ich dostawcy.

5. Pojazdy uprzywilejowane oraz służb technicznych (MPO, wod.-kan., energetyka, itp.) w trakcie wykonywania obowiązków służbowych.

6. Taksówki.

Uwaga:

1. Po dokonaniu opłaty okres pobytu na terenie kompleksu Stadionu Olimpijskiego nie jest limitowany czasowo.

2. Paragon fiskalny (opłaty za wjazd) stanowi jedyną podstawę do ponownego wjazdu w dniu wystawienia paragonu.

3. Okresem rozliczeniowym jest miesiąc kalendarzowy.

Terminy obozów zimowych

Studia dzienne – kierunek WF
12.12-21.12.2004 r. (10 dni)
II rok, grupy: A, F, G i studenci
odrabiający obóz
3.01-12.01.2005 r. (10 dni)
II rok, grupy: B, C, D, E

*Studia dzienne – kierunek: TiR
oraz studia wieczorowe*
13.01-22.01.2005 r. (10 dni)
II rok, wszystkie grupy

Opłata za obóz wynosi 600 PLN oraz 850 PLN w przypadku studentów odrabiających obóz, którzy nie usprawiedliwili nieobecności na obozie zimowym w roku akademickim 2003/2004.

Studia Zaoczne – Wydział Wychowania Fizycznego
7.03-13.03.2004 r. II rok,
grupy: B3, C5, TiR, studenci odrabiający zajęcia
14.03-20.03.2004 r. II rok,
grupy: A1, A2, B4, C6, D7

Opłata za obóz wynosi 420 zł + 150 zł (za wyciągi).
Przedpłatę w wysokości 150 zł należy wnieść do 31.01.2005 r. na adres:

Jerzy Blachura,
Zieleniec, skr. poczt. 6,
57-340 Duszniki Zdr.

Pozostała kwota w wysokości 420 zł zostanie pobrana na miejscu przy meldowaniu w Ośrodku „Regle”.
Kierownikiem obozów zimowych jest dr Janusz Lesiewski.



W drodze na Starorobociański Wierch

Czy ktoś zamawiał pogodę?

czyli Olimp jedzie w Tatry Zachodnie

**Jest taka prawda życiowa:
„W przyrodzie równowaga musi być zachowana”. Coś w tym jest...**

Od początku ten wyjazd nam się nie układał. Co najmniej trzy razy zmienialiśmy decyzję co do środka transportu. Pociąg, samochód, a może



Dzień 11 listopada w Tatrach Polskich już na stałe wpisał się w terminarz imprez organizowanych przez Klub Górski OLIMP. I tym razem nie było inaczej. Udało się skompletować ekipę składającą się z 19 studentów i jednego doktora. Tak, tak, doktora! To postać dobrze znana wszystkim, zwłaszcza studentom chcącym sobie polatać na paralotni... Pan Stanisław Maksymowicz przyjął zaproszenie nowego prezesa naszego klubu – Marcina Noska i o godzinie pierwszej w no-



Dokąd by tu pójść?

jednak pociąg? Prognozy niezmiernie ważnej (jak nie najważniejszej) pogody przedstawiały się niewesoło. Deszcz i generalnie bardzo niemiło. Miejsce w schroniskach jest, ale nie dla wszystkich. I tak dalej...

Oj, nie układało się!

Ale czy ktokolwiek powiedział, że w życiu jest lekko? Pewnie, że nie!

cy 11 listopada zjawił się w akademiku z malutkim plecaczkiem oraz kijkami narciarskimi. Pan Doktor oprócz znanych w całej Polsce umiejętności pilotażu na wszelkiego typu sprzęcie powietrznym jest również czynnym goprowcem. Mało tego! Jest starszy niż sam GOPR... Tak więc zapakowaliśmy się do czterech samochodów

i w drogę! Tak od razu w drogę? Mówiłem przecież, że nie układało się nam... Po pokonaniu trzech metrów okazało się, że w jednym z samochodów nie działają światła. Postój i trwające niemal godzinę poszukiwanie usterki urozmaiciły nam tę piękną, acz nieco zimną listopadową noc. I w momencie, gdy straciłem nadzieję, że defekt zostanie naprawiony i szedłem już ze swym tobołkiem z powrotem do akademika, zdarzył się cud i nastąpiła jasność! Ufff! Jedziemy! I dobrze, bo plan awaryjny to PKP i strata jednego dnia.

I tu powracamy do równowagi i przyrody. Rzeczywiście coś w tym jest. Równowaga została zachowana. W Zakopanem przywitała nas bowiem pogoda jak marzenie. Ciepło, słońce i niemal zero chmur. Życ, nie umierać! Plecaki na plecy i na szlak! Pan Doktor stwierdził, że w swym (nie krótkim przecież) życiu czegoś podobnego nie widział. W listopadzie to się po prostu nie zdarza. A jednak. Nam się zdarzyło.

W pierwszy dzień docieramy do schroniska na Polanie Chochołowskiej oraz odbywamy „spacer” na Grzesia i Wołowiec. Ten ostatni w cieniutkiej warstwie śniegu i lodu przedstawia się niezwykle atrakcyjnie. Oba szczyty zdobyte! Z Wołowca podziwiamy za-



Chmurka soczewkowa. Pan Doktor stwierdza: – Będzie pogoda!

chód słońca, robimy zdjęcia i wracamy do schroniska. Wieczorem wsłuchujemy się w opowieści pana Stanisława i z ogromną nadzieją oczekujemy następnego dnia. Czy będzie dalej taka świetna pogoda?... Max (jak po cichu pozwalamy sobie nazywać naszego Honorowego Gościa) stwierdza na podstawie chmur, że będzie. I co? Pewnie, że jest!

Dzień drugi. Przemarsz we wspólnie, bezwietrznej, słonecznej, bez-

chmurnej, ciepłutkiej, niesamowitej, idealnej... o, przepraszam, przemarsz w aurze nad wyraz pogodnej do schroniska Ornak. Po drodze zaliczamy jeszcze atrakcyjniej wyglądający Starorobociański Wierch. Na szczycie zaskakuje nas po raz kolejny Pan Doktor, wyjmując z plecaka raki. Niby czym tu zaskakiwać, ale raki pana Stanisława zwyczajnie bynajmniej nie są... Ich właściciel, a zarazem konstruktor zmajstrował je sobie na dzień przed wyjazdem z dwóch kawałków blachy i... damskich pończoch! „Żonie zabrałem...” – stwierdza z uśmiechem. Ach, ten Pan Doktor... Co by nie mówić o tym nietypowym wynalazku, jedno przyznać trzeba. To działa! Rozkoszując się widokami i pogodą marszerujemy do schroniska raczej w spacerowym tempie. Okazuje się, że szlak ze szczytu Ornak jest całkowicie oblodzony, co w połączeniu z grawitacją może dać tylko jeden efekt... Ja wracam się trzy razy...

W Ornaku przeprowadzamy tradycyjny chrzest wszystkich, którzy po raz pierwszy uczestniczą w naszej eskapadzie. Imitacja jazdy na pancznach wokół stołu, masaż relaksacyjny przypadkowo spotkanego młodzieńca czy wyśpiewanie składu zupki chińskiej, to tylko niektóre z zadań. Oczy-



A oto Wołowiec.

wiecie nasz Gość również przechodzi chrzest i po przyjęciu pieczętki prezesa na czoło (!) staje się pełnoprawnym członkiem Klubu Górskiego OLIMP Polska YMCA AWF Wrocław.

Dzień trzeci to znów nie była jaka trasa, tym razem przez Ciemniak i Kasprowy do schroniska Murowaniec. Tu opuszcza nas Pan Doktor stwierdzając, że jak na pierwszą od dwudziestu lat wyprawę w Tatry, nadchodził się wystarczająco. My dzielnie wstajemy o szóstej rano i ruszamy na szlak. Czerwone Wierchy nie są tak naprawdę czerwone. Z brunatno-szarych dość szybko zamieniają się w kompletnie białe. Tak, tak... Nasza dobra passa pogodowa zakończyła się. By było jeszcze ciekawiej, schronisko na szczycie Kasprowego zamknięte, co niweczy nasze plany na małe „co-

nieco” w suchym pomieszczeniu. Ale i tak jest fajnie. W padającym śniegu, po siedmiu godzinach dreptania, docieramy do schroniska na Hali Gąsienicowej. Tu, oprócz ciepłej zupki i równie ciepłego prysznica, wita nas pani Anna Czerwińska – zdobywczyni Korony Ziemi. Dzielna himalaistka zjawiała się tutaj na zaproszenie, aby przedstawić wszystkim chętnym slajdy – dokument zdobycia najwyższych szczytów wszystkich kontynentów. Równowaga ponownie zachowana...

Dzień czwarty postanawiamy wykorzystać na zwiedzenie jaskiń w Dolinie Kościeliskiej. Zabieramy się więc z zasypanego białym puchem Murowańca i schodzimy do Kuźnic. Stąd bussem do doliny i z latarkami na czołach zagłębiając się w jaskinie. Raptawicka oraz Mylna dostarczają nam

niezapomnianych wrażeń. W drodze powrotnej obowiązkowy oscypek na ciepło oraz krótka, acz intensywna bitwa na śnieżki.

I już czas wracać! W czasie schodzenia do miejsca postoju naszych samochodów nasuwa się nam jedno spostrzeżenie. Przyjechaliśmy w aurze typowo letniej, wyjeżdżamy w całkowicie zimowej. To tak, jak byśmy spędzili cały sezon w Tatrach!...

Rudi

Klub Górski OLIMP pragnie serdecznie podziękować władzom Uczelni za finansowe wsparcie naszej wyprawy oraz... pogodzie, która zwyczajnie zwyczajną nie była, całkowicie nadzwyczajną będąc.

Wielkie żeglarstwo znad małej wody

Niedawno Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy w Olejnicy obchodził swoje 40 urodziny. Wspominamy dwa pierwsze jachty typu „Pirat”, na których rozpoczęliśmy szkolenie studentów jeszcze na jeziorze Olejnickim. Pamiętamy przeniesienie sprzętu żeglarskiego na drugą stronę mostu, na jezioro Górskie, gdzie kadra żeglarska i studenci karczowali teren i stawiali pierwszy hangar. Dzisiejsza Przystań Żeglarska wraz z pomostami stanowi znakomite zaplecze do nauczania i uprawiania sportów wodnych.

Inicjatorami wprowadzenia żeglarstwa jako przedmiotu nauczania na obozach letnich byli wybitni żeglarze, głównie z kręgu AZS. Zapaleni studenci ambitnie przystąpili do uzyskiwania kolejnych stopni żeglarskich i instruktorskich. Ówczesne obozy trwały znacznie dłużej, pozwalały na gruntowniejsze przyswojenie umiejętności żeglarskich. Każda załoga uczestniczyła co najmniej w jednym całonocnym rejsie na rozległe i wietrzne jezioro Wieleńskie. Aby tam się





Kandydaci na sternika w czasie szkolenia praktycznego

dostać, należało położyć maszty i wlać sporo wody do kokpitu, żeby przeciśnąć się pod niskim mostkiem. Były to niesamowite przeżycia...

Obecny program obozów ogranicza zajęcia z żeglarstwa do kilkunastu godzin, a tym samym – akwen do szkolenia, którym jest tylko jezioro Górskie.

Zespół Rekreacji Wodnej poza udziałem w obozach letnich prowadzi szeroką działalność szkoleniową na stopnie żeglarskie: sternika jachtowego, instruktora rekreacji wodnej i instruktora żeglarstwa Polskiego Związku Żeglarskiego. Przystań dzięki wysokim kwalifikacjom kadry, różnorodnej flotyli i odpowiednim urządzeniom technicznym uzyskała status Centralnego Ośrodka Szkolenia Żeglarskiego.

Organizujemy również rejsy po morzu Bałtyckim, Północnym i Śródziemnym, na których załogi uzyskują doświadczenie i staż morski konieczny do uzyskania wyższych stopni. I tak żeglarze raczkujący na Olejnickiej Przystani poznają coraz szersze wody śródlądowe i morskie.

Efekt naszego działania jest pożyteczny. Tylko w minionym sezonie żeglarskim

37 studentów uzyskało stopień żeglarza jachtowego, 9 sternika jachtowego i 5 instruktora żeglarstwa PZZ. Osiemnaście osób pływało w rejsach

pełnomorskich. Przy liczącym ponad 70 osób uczelnianym klubie żeglarskim „Thor” powstało koło regatowe skupiające studentów zainteresowanych żeglarstwem sportowym. Startują na organizowanych przez nas w Olejnicy regatach o Puchar JM Rektora AWF i regatach o Puchar Kpt. Karmeny Stańkowskiej oraz na Odrze, m.in. w regatach o Puchar Prezydenta Wrocławia czy w regatach o Puchar Prezesa Wrocławskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Mają również szansę zaprezentować się na imprezach zaliczanych do Ligi Międzyuczelnianej.

Tak więc nasza Olejnicka Przystań dla wielu jest oknem, a właściwie bulajem, na szerokie wody świata.

Karmena Stańkowska, Stanisław Guz
(Autorzy są kapitanami żeglugi jachtowej, pracownikami dydaktycznymi Zespołu Rekreacji Wodnej Katedry Turystyki i Rekreacji)



Regaty o Puchar JM Rektora AWF na Jeziorze Górskim

Przewietrz się na Olimpijskim...

To już po raz drugi, tak jak w zeszłym roku, rekreacyjna impreza biegowa pod patronatem JM Rektora towarzyszyła obchodom Święta Uczelni. Odbyla się w słoneczną niedzielę – w dniu 17 października, gromadząc na starcie ponad 200 uczestników oraz pokaźną liczbę widzów będących przeważnie członkami rodzin startujących osób. Otwarcia zawodów dokonał sam patron imprezy – JM Rektor prof. Tadeusz Koszyc w towarzystwie Gościa Honorowego – Zbigniewa Pacelta, wiceprzewodniczącego Polskiej Konfederacji Sportu.

Rozegrano trzy biegi: bieg główny mężczyzn na dystansie 8 km i bieg główny kobiet na dystansie 3,5 km w ramach Grand Prix biegów przełajowych i ulicznych Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz bieg otwarty na dystansie 1 km, w którym udział wzięli m. in.: Joanna Siemieniuk-Bittner, była mistrzyni Polski w biegu na 800 m, Ewa Głódź-Misiołek, była wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w biegu na 800 m, Urszula Włodarczyk – jedna z najlepszych siedmiooboistek świata, uczestniczka trzech igrzysk olimpijskich, Wiesław Błach

– były medalista mistrzostw Europy w judo, dwukrotny olimpijczyk, trener kadry narodowej mężczyzn w judo, a także Ryszard Michalski oraz Anna Kiczko – adiunkci Katedry Lekkoatletyki, byli zawodnicy. W biegu głównym mężczyzn na 8 km wystartował dyrektor administracyjny uczelni – Wojciech Pogroszewski, pomysłodawca imprezy, którą zorganizował przy współudziale: Wydziału Zdrowia Urzędu Miejskiego Wrocławia, Klubu Sportowego AZS-AWF Wrocław, Międzywojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej we Wrocławiu, Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej – Oddział we Wrocławiu, i pod patronatem medialnym Telewizji Polskiej SA – Oddział we Wrocławiu oraz Słowa Polskiego – Gazety Wrocławskiej. Dzięki sponsorom organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcyjnych nagród dla zwycięzców. Nie zapomniano także o pozostałych uczestnikach biegów, którzy w polowej kuchni mogli posilić się ciepłym, pysznym żurkiem oraz kanapkami przygotowanymi przez ekipę pani Marii Rasiak – kierowniczkę stołówki studenckiej. Dyrektor Wojciech Po-

groszewski stwierdził, że bez Pani Marii impreza tak by nie „smakowała”.

Wyniki biegów można znaleźć w „Aktualnościach” www.awf.wroc.pl pod hasłem „Archiwum reportaży” (nazwa imprezy „Przewietrz się na Olimpijskim”).

Lista sponsorów:

ABC Service, AZS AWF Wrocław, Grupa Kapitałowa Sokołów, Karlovarské Mineralni Vody, Konica Minolta, Konsalnet Zachód, Mamut – Zakłady Piekarnicze, McCain Poland Sp. z o.o., Media Markt, Międzywojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska, Nordis – Chłodnie Polskie, Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej – Oddział Wrocław, PZU SA, Sapere Aude Foundation, Sonko, Stovit, Tęcza – Spółdzielnia Hurtowo-Detaliczna, UBF foodsolutions, Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego Wrocławia, YMCA, Zakład Mięсны „Smolarek” w Miliczu.

(k)



Fot. A. Kiczko

Panie Dyrektorze, skąd u Pana ta sympatia do biegania? Czy był Pan kiedyś lekkoatletą?

Nie, nie byłem lekkoatletą. Uprawiałem inne dyscypliny sportowe i biegałem w celu poprawienia kondycji, ale nigdy nie lubiłem biegać przed siebie bez bliżej określonego celu; wołałem biegać za piłką.

Czyli grał Pan w piłkę nożną?

Tak. A w ogóle to myślałem, że będziemy rozmawiać o imprezie, a nie o mnie...

wszyscy, bo taki jest zamysł zawodów, ale jest to rywalizacja raczej z samym sobą – żeby poprawić własny wynik; jak komuś „nie idzie” w danym dniu, to może po prostu zejść z trasy. Spodobało mi się swobodne podejście do sprawy. Tu nikt nie zaciera rąk z faktu, iż ubył konkurent. Panuje atmosfera życzliwości i solidarności. No, a po zawodach spotkanie, często przy muzyce, coraz szersze grono znajomych, jakieś piwko, o którym tak intensywnie marzyło się na trasie... Ma to swój urok.



Dyrektorskie bieganie

Wywiad z Wojciechem Pogroszewskim – dyrektorem administracyjnym uczelni, animatorem imprezy

Dyrektor administracyjny, anglista z wykształcenia, jest głównym pomysłodawcą i inicjatorem imprezy rekreacyjnej – biegów rozgrywanych z okazji Święta Uczelni...

Nic się nie zgadza... (śmiech). Tak jak już wspomniałem, za młodych lat trochę biegałem, bo taki był wymóg trenera. A potem – to kwestia przypadku. Parę lat temu spędzałem urlop nad morzem w miejscowości, w której co roku organizowany jest masowy bieg rekreacyjny, i trochę – jak to się mówi – „na wariackich papierach”, wziąłem w nim udział. Spodobało mi się, więc za rok przyjechałem w to samo miejsce z zamiarem ponownego udziału. I tak, powoli, zacząłem się interesować tego typu imprezami.

Co „wzięło” Pana za serce? Atmosfera czy sam start?...

Atmosfera pikniku, satysfakcja z własnych osiągnięć, uczucie pewnej frajdy... Oczywiście, jest zawsze grupa zawodników, która zamierza zwyciężyć, zdobyć czołowe miejsca, nagrody i jest bezkonkurencyjna dla mnie i wielu innych, lecz dla przeważającej reszty uczestników to rodzaj rozrywki. Rzecz jasna, starają się

Zeszłego roku po raz pierwszy odbyły się biegi na Stadionie Olimpijskim z okazji obchodów Święta Uczelni. Kiedy narodził się ten pomysł?

Zacząłem się nad tym zastanawiać 2-3 miesiące przed terminem obchodów święta (22 października, przyp. red.), czyli jeszcze w okresie wakacyjnym. Pomyślałem sobie, że wystarczy wziąć kogoś do pomocy i już można zorganizować małą imprezę sportową...

A potem, jak już wszystko zaczęło się „rozkręcać”, okazało się ile to kłopotów, ile spraw trzeba pozatapiać! Były momenty, że szczerze żałowałem, iż się tego podjąłem, zresztą w tym roku momentami też... Brakowało czasu na wszystko. Ale to jest tak, jak z bieganiem: gdy brak tchu, wszystko boli, po głowie kołace się myśl, by stanąć, zatrzymać się, dać sobie spokój i człowiek myśli, że już za nic w świecie nie porwie się na coś takiego, potem – jak ochłonie...

...Będzie trzecia edycja?

Zakładam, że tak! (śmiech)

Oczywiście przy coraz wydawniejszej pomocy profesjonalis-

tów, bo włączył się w organizację imprezy Dolnośląski Związek Lekkiej Atletyki z dr. Jackiem Stodółką na czele, zapewniając obsadę sędziowską.

Bieg został wpisany do kalendarza Polskiego Związku Lekkiej Atletyki w ramach Grand Prix biegów ulicznych i przełajowych i aby potwierdzić prawidłowość odbycia zawodów, obecność sędziów z licencją jest niezbędna. Natomiast organizacyjnie całkowicie polegałymi na własnych siłach i wynajętej firmie, która profesjonalnie, również na maratonach, zajmuje się pomiarem czasu.

Rzeczywiście, widoczni byli wszędzie pracownicy administracyjni, zasilający wiele komisji, w tym także i sędziowskie...

Do zorganizowania tego stosunkowo niedużego biegu potrzebna jest niesamowita liczba osób. Bezpośrednio zaangażowanych przy zawodach było około 60 osób.

A były trzy biegi...

Tak, przygotowanie wszystkiego wymagało obecności wielu osób. Jedno biuro, drugie biuro, obstawianie i zabezpieczenie trasy, spiker, na-

grody, nagłośnienie, szatnie, toalety, dyplomy, klasyfikacja, posiłki, dekorowanie laureatów – długo można by wymienić.

Zaprzęgnął Pan tutaj całą „swoją” administrację?

„Zaprzęgnął” może brzmieć nieco dwuznacznie. Może w zeszłym roku tak to wyglądało, ale w tym roku sporo pracowników podeszło do tego chętniej i potraktowało imprezę jak spotkanie piknikowe, przynajmniej mam takie odczucia i nadzieję. Na szczęście pogoda dopisała i była bardzo miłym zaskoczeniem po fatalnej sobocie. Jestem dumny z moich pracowników, bo dzięki nim udało się wypromować dla Uczelni taką imprezę. Nie mamy zbyt dużo przykładów własnych przedsięwzięć tego typu.

Wróćmy jeszcze na moment do tej Pana historii biegania. Podobno biega Pan w maratonach? Czy w naszym wrocławskim też?

Tak. W zeszłym roku brałem udział w półmaratonie, a w tym roku – w pełnym maratonie.

A w tych naszych biegach też?

Oczywiście, przecież nie mogło być inaczej!

Jasne! A w jeszcze innych?

Od dwóch lat wybieram się od czasu do czasu w Polskę by wziąć udział w biegach, które sobie upatrzę, głównie średnio- i długodystansowych. Jedne są sympatyczniejsze, inne trochę mniej, to w dużej mierze kwestia organizacji zawodów; nieraz pogoda też ma znaczenie i wpływa na odbiór imprezy... Bywa, że gorycz porażki ma nieoczekiwaną, specyficzną postać. Może powiem tu o planach pobicia swego rekordu życiowego w maratonie. Założyłem się z przyjaciелеm, że uda mi się w tym roku poprawić określony wynik czasowy.

Proszę sobie wyobrazić, że przegrałem, bo w Krakowie zabrakło mi 15, a we Wrocławiu 12 sekund (!) na tak długim dystansie. Jednak po każ-



Dyr. W. Pogroszewski na starcie (z nr. 48)

dych zawodach wrażenia pozytywne i tak zdecydowanie dominują.

Pana synowie też biegają?

Zwłaszcza starszy, Marcin, który trenuje w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. W tym roku zajął drugie miejsce w swojej kategorii wiekowej w Otwartych Mistrzostwach Wrocławia w biegach ulicznych i przełajowych.

Czym charakteryzowała się tegoroczna impreza?

Była bardzo udana. Już w dzień poprzedzający biegi, a więc w sobotę, odbyły się prelekcje zorganizowane głównie przez Międzywojewódzką Przychodnię Sportowo-Lekarską dla młodzieży oraz osób, które interesują się sportem, ruchem, rekreacją, bieganiem, prowadzone w bardzo przystępnej formie. Było mnóstwo pytań, w związku z tym spotkanie przekształ-

ciło się w pogadankę o bardzo swobodnym, a zarazem popularno-naukowym charakterze. Jeśli chodzi o same zawody, nowością był bieg na dystansie 3,5 km jako bieg klasyfikacyjny dla kobiet w ramach Grand Prix Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

W zeszłym roku były dwa biegi: na dystansie 8 km i 1 km, a w tym roku doszedł nam ten trzeci – na 3,5 km. Prawo udziału w biegach mieli zarówno zawodnicy zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, bez względu na płeć. Każdy mógł wybrać dystans w zależności od tego, jak się czuł na siłach, przy czym dla zawodników startujących w ramach Grand Prix PZLA biegiem klasyfikacyjnym dla mężczyzn był bieg na dystansie 8 km, dla kobiet wspomniany na 3,5 km.

Impreza miała dosyć bogatą oprawę dzięki sponsorom, których logo staraliśmy się wyeksponować

w materiałach informacyjnych. Ciekawa rzecz, że w zeszłym roku biegaliśmy, szukaliśmy sponsorów, a w tym roku były już pojedyncze przypadki, gdy sponsorzy zgłaszali się sami i pytali, czy mogą w ten czy inny sposób zaistnieć w imprezie.

W jaki sposób promowano tę imprezę? Przez jakieś specjalne materiały, czy też przez Internet?

Z dużym wyprzedzeniem przez Internet. Są serwisy internetowe poświęcone idei biegania i na takich paru stronach zamieściliśmy informacje o naszej imprezie. Następnie przeprowadzona została pierwsza akcja ulotkowa: wydrukowaliśmy około 3-4 tys. ulotek. Potem ukazały się kolejne ulotki z sympatycznym biegaczem i kolorowym napisem „Przewietrz się na Olimpijskim” – w liczbie 6 tys. Dystrybuowane one były w różny sposób: część z nich przekazaliśmy do Wydziału Zdrowia, 2 tys. sztuk zostało włożonych do wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska” dla stałych odbiorców w ramach prenumeraty. Dodatkowo prze-

prowadzona została akcja plakatowa w Uczelni i poza nią. Informacja znalazła się również na stronie internetowej Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Dzięki temu udało się sprowadzić 204 czynnie biegających zawodników.

W zeszłym roku startowały 154 osoby.

A więc postęp jest... Liczbą startujących zawodników wyprzedziliśmy zresztą parę podobnych imprez, już z bogatszymi tradycjami... W maratonie wrocławskim brało udział 1200 osób – choć ukończyło go niecały tyśiąc – i daleko nam jeszcze do takiej skali, zapewne nigdy jej nie osiągniemy, ale cieszy to, że znalazło się ponad 200 chętnych, z takich m.in. miejscowości, jak: Kalisz, Stargard, Kluczbork, Zgorzelec, Zduńska Wola, Pleszew, Leszno, Wałbrzych, Opole, i myślę, że te osoby w większości pojawią się w przyszłym roku, a może jeszcze kogoś ze sobą przyprowadzą...

W tym roku dopisała publiczność, a mieliśmy też znamienitych gości...

Tak, gościliśmy wiceprezesa Polskiej Konfederacji Sportu – Pana Zbigniewa Pacelta, JM Rektora naszej Uczelni, patrona honorowego naszej imprezy – Pana prof. dr. hab. Tadeusza Koszcyca oraz Prorektora ds. Studentów i Sportu Akademickiego – Pana prof. nadzw. dr. hab. Juliusza Migasiewicza, Pana dr. Zdzisława Paligę – Dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego oraz Pana Rafała Jurkowiaka – Dyrektora Biura Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego Wrocławia. Były też inne osoby związane ze sportem wrocławskim, także wyczynowym na światowym i europejskim poziomie, że wymienię tu, m.in.: Panią Joannę Bittner-Siemieniuk, Panią Ewę Misiołek, Panią Urszulę Włodarczyk i Pana Wiesława Błacha. Szkoda, że tak mało studentów wzięło udział w imprezie, na co zwracali zresztą uwagę startujący goście. Skromna była też na starcie i na trybunach reprezentacja pracowników dydaktycznych oraz administracyjnych...

Ale wszystkim bardzo się podobało, wszyscy byli zadowoleni!

Nie do końca wszystko wyszło tak, jakbyśmy chcieli (myślę tu o kolegach z Komitetu Organizacyjnego, tj. o Panach: Jerzym Maciantowiczu, Janie Musiole i Grzegorzu Żurku), ale nie było źle. Nie ma przedsięwzięć idealnych. Zawsze jest coś do poprawienia i będziemy za rok bogatsi o te doświadczenia. Cieszę się, że przede wszystkim udało się utrzymać imprezę „w ryzach” programu minutowego. Warto nadmienić, że chcemy przygotować wydawnictwo wspominkowe, gdzie byłoby trochę zdjęć, opis imprezy, promocja sponsorów. Trzeba już teraz myśleć o przyszłym roku, pokazać, co udało się nam zrealizować i przekonać wszystkich, którzy nam pomagają, że o nich pamiętamy i że warto być z nami. Może grono życzliwych osób i instytucji powiększy się?

Rozmawiała Anna Kiczko



Mityng pływacki z okazji Święta Uczelni

Po południu, w dniu uroczystości obchodów Święta Uczelni, 20 października br. odbył się z tej okazji II Otwarty Mityng Pływacki, który stając się swoistym świętem pływaków, skupił na starcie zarówno zawodników, jak i studentów amatorsko uprawiających pływanie.

Zawody rozgrywano w obecności ich patrona – JM Rektora prof. Tadeusza Koszyczka oraz nowo wybranego prezesa Dolnośląskiego Związku Pływackiego – Zbigniewa Dubiela, który interesuje się sportem akademickim, mając nadzieję, że wrocławscy akademicy pójdą w ślady swoich kolegów z AZS AWF w Warszawie (m.in. Otylii Jędrzejczak i Pawła Korzeniowskiego). Zawody rozgrywano we wszystkich stylach na dy-

stansie 100 metrów z udziałem zawodników – obok naszych z AZS AWF Wrocław – „Dziewiątki” z Dzierżonowa i „Manty” z Jelcza-Miłoszyc. Według punktacji wielobojowej najlepszym zawodnikiem mityngu został Sebastian Tyszkowski, wygrywając wszystkie konkurencje, uzyskując bardzo dobry czas na dystansie 100 m w stylu motylkowym – 55,4 s. Najlepszą zawodniczką AZS AWF Wrocław była Zuzanna Oliwa wygrywając dwie konkurencje: 100 m st. dowolnym – 51,39 s oraz 100 m st. zmiennym – 1:07.60. Obydwójce otrzymali Puchary JM Rektora z rąk prof. Krystyny Zatoń – kierownika Katedry Pływania, pełniącej równocześnie funkcję prorektora ds. nauczania. Rozegrano również bardzo widowisko-

wy „wyścig australijski”, polegający na tym, że z każdej serii odpada jedna osoba, jak więc łatwo obliczyć, startujący w nim zawodnicy muszą przepłynąć kilkanaście razy długość basenu. Zwycięzcami zostali: Agnieszka Burdelak z „Manty” Jelcz-Miłoszycy i Sebastian Tyszkowski z AZS AWF Wrocław. Za najlepszego trenera mityngu uznano Piotra Albińskiego z AZS AWF Wrocław. Organizatorzy mityngu mają nadzieję, że ta impreza, zorganizowana już po raz drugi z okazji Święta Uczelni, przekształci się w ogólnopolską i na stałe wejdzie do kalendarza Polskiego Związku Pływackiego jako zawody o Grand Prix.

(mf)

Sukcesy pływaków na Mistrzostwach Polski w Oświęcimiu

27 i 28 listopada w Oświęcimiu na 25-metrowym basenie „Olimp” rozegrano zimowe mistrzostwa Polski, na których ustanowiono 9 rekordów kraju seniorów i 37 juniorów. Gwiazdą mistrzostw został niewątpliwie Paweł Korzeniowski, zawodnik AZS AWF Warszawa, który pobił 4 rekordy Polski.

Bardzo dobrze wystartowały zawodniczki AZS AWF Wrocław. Małgorzata Gembicka wywalczyła w stylu motylkowym dwa srebrne medale na dystansach: 50 m (27,69) i 200 m (2:16,98), a Agata Kwiatkowska brązowy na 50 m st. grzbietowym (29,63), zdobywając klasę mistrzowską. Nasze zawodniczki popłynęły wspaniale także w sztafetach, zdobywając srebrny medal na dystansie 4x100 m st. zmiennym (4:17,26) w składzie: Agata Kwiatkowska, Agnieszka Bystrzycka, Małgorzata Gembicka, Zuzanna Oliwa, oraz brązowy medal w sztafecie 4 x100 m st. dowolnym (3:58,51) w składzie: Agnieszka Bystrzycka, Irmína Całus, Małgorzata Gembicka, Zuzanna Oliwa.



Fot. W. Miatkowski

Dekoracja sztafet. Brązowe medale otrzymują zawodniczki AZS AWF Wrocław (od lewej): Z. Oliwa, I. Całus, A. Bystrzycka, M. Gembicka

Akademickie Mistrzostwa Polski

13 listopada br. odbyły się w Hali Wielofunkcyjnej AWF we Wrocławiu Akademickie Mistrzostwa Polski w skokach na trampolinie i ścieżce akrobatycznej.

Zawody zostały zorganizowane po 26 latach przerwy, z inicjatywy KS AZS AWF, Uczelni oraz Zarządu Głównego AZS, pod patronatem JM Rektora AWF we Wrocławiu.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał prof. dr hab. Tadeusz Koszyczyc – rektor AWF we Wrocławiu wraz z prof. nadzw. dr hab. Pawłem Kowalskim – prezesem KS AZS AWF Wrocław w towarzystwie Adama Roczka – wiceprezesa ZG AZS i jednocześnie przedstawiciela Europejskiej Federacji Sportu Uczelnianego. Ponadto w otwarciu uczestniczyli: Marian Dymalski – przedstawiciel Światowej Federacji Sportu Studenckiego (FISU), prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego AWF we Wrocławiu, jak również wielu wykładowców wrocławskiej Akademii. Obserwatorem zawodów z ramienia Polskiej Konfederacji Sportu był pan Dariusz Buza.

W zawodach wystartowało 80 zawodników z 7 klubów uczelnianych z Polski. W rywalizacji drużynowej bezkonkurencyjni okazali się reprezentanci KS AZS AWF Wrocław – studenci naszej uczelni, uzyskując dużą przewagę nad pozostałymi zespołami:

1. KS AZS AWF Wrocław: 37 pkt
2. KS AZS AWF Poznań: 25 pkt
3. KS AZS AWF Katowice: 23 pkt
4. AZS Środowisko Warszawa: 8,5 pkt
5. AZS Środowisko Zielona Góra: 7 pkt
6. AZS Środowisko Kielce: 5 pkt
7. KS AZS AWF Bielsko Biała: 1 pkt

Podwójnym złotym medalistą AMP został Arkadiusz Pilch – student II roku, który zdobył tytuł w indywidualnych skokach na trampolinie, a wraz z Łukaszem Tomaszewskim – w synchronicznych skokach na tram-

polinie. Bardzo wysoki poziom reprezentowali zawodnicy w skokach na ścieżce, gdzie można było podziwiać medalistów Mistrzostw Europy. Szkoda że zabrakło na starcie Sebastiana Kłapkowskiego, reprezentanta AZS AWF Wrocław, który odniósł kontuzję na tydzień przed zawodami. Rywalizację w tej konkurencji wygrał także student naszej uczelni – Tomasz Adamczyk (I rok) reprezentant AZS AWF Wrocław, a III miejsce zajął Bartosz Nowak, który jako pierwszy w Polsce na zawodach wykonał układ skoków zakończony potrójnym saltem w pozycji łamanej – do bezbłędnego ustania. Wykonywane przez zawodników ewolucje były gorąco oklaskiwane przez publiczność, która licznie w tym dniu przybyła do hali AWF na Stadionie Olimpijskim.

Wszyscy uczestnicy chwalili organizację zawodów. Z występow naszych zawodników bardzo zadowolony jest trener – Arkadiusz Szymczak, pracujący od trzech lat w KS AZS AWF Wrocław. – To dzięki dobrej współpracy między Klubem, Uczelnią oraz Zakładem Gimnastyki możemy podnosić poziom sportowy sekcji – mówi. – Efektem są powołania naszych zawodników do Kadry Olimpijskiej, jak również tworzenie Ośrodka Przygotowań Olimpijskich na bazie Klubu i AWF we Wrocławiu. Rozmowy na ten temat podjął już trener Kadry Olimpijskiej – Walery Szkabierdze, obecny na zawodach.

Miejsca indywidualne naszych reprezentantów

Skoki indywidualne na trampolinie:

1. Arkadiusz Pilch – AZS AWF Wrocław, student II roku AWF we Wrocławiu
2. Łukasz Tomaszewski – AZS AWF Wrocław, student I roku AWF we Wrocławiu



7. Patryk Szczepaniak – AZS AWF Wrocław, student I roku AWF we Wrocławiu (był na 3. miejscu po eliminacjach)

Skoki synchroniczne na trampolinie mężczyzn:

1. Arkadiusz Pilch i Łukasz Tomaszewski – AZS AWF Wrocław



Skoki na ścieżce mężczyzn:

1. Tomasz Adamczyk – AZS AWF Wrocław, student I roku AWF we Wrocławiu
3. Bartosz Nowak – AZS AWF Wrocław, student I roku AWF we Wrocławiu
7. Paweł Undziakiewicz – AZS AWF Wrocław, student II roku AWF we Wrocławiu

Skoki na trampolinie kobiet:

4. Joanna Pynzar – AZS AWF Wrocław, studentka I roku AWF we Wrocławiu

Skoki na ścieżce kobiet:

3. Alina Babkova – AZS AWF Wrocław, studentka IV roku AWF we Wrocławiu

(ar)

XXVII Akademickie Mistrzostwa AWF



XXVII Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w Badmintonie zostały rozegrane 27 listopada br. w hali sportowej Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Przesmyckiego w ramach Międzyuczelnianej Dolnośląskiej Akademickiej Ligi Badmintona, realizowanej pod patronatem Organizacji Środowiskowej AZS.

W imprezie wzięło udział 180 studentów i studentek z sześciu największych wrocławskich uczelni. Duże i barwne zawody – organizowane nieprzerwanie już ponad 20 lat – otworzył jeden z najlepszych badmintonistów w kraju, student AWF we Wrocławiu – Michał Łogosz. Funkcję sędziego głównego pełniły Jolanta i

Beata Foltyn, byłe zawodniczki klubu sportowego AZS AWF. Czynności organizacyjne przyjęli na siebie studenci kierunku turystyki i rekreacji AWF pod kierunkiem dr. Henryka Nawary. Zwycięzcy w kategoriach gier pojedynczych otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego AWF we Wrocławiu – prof. Juliusza Migasiewicza. Zwycięzcy gier podwójnych otrzymali ponadto w formie nagród smakowite ciasta upieczone przez studentki II i III roku Turystyki i Rekreacji AWF.

Pomysłowym akcentem zawodów był happening zrealizowany pod hasłem „Zagraj z Mistrzem”. Każda

chętna osoba miała możliwość wejścia na specjalnie wydzielony kort i wykonania kilkunastu odbić z Michałem Łogoszem. W chwilę później uczestnik akcji otrzymywał certyfikat potwierdzający to wydarzenie, podpisany przez naszego olimpijczyka. Obawy organizatorów, czy pomysł spodoba się uczestnikom zawodów, okazały się nieuzasadnione, gdyż niemal natychmiast utworzyła się długa kolejka chętnych dziewcząt. Wręczono około 60 certyfikatów, a przystojny, miły i sympatyczny badmintonista zyskał nowe, liczne grono swoich zwolenniczek. Ciekawi jesteśmy, czy będzie to miało związek z wynikami tegorocznego plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sporowca naszej Uczelni.

Kolejną badmintonową imprezą będzie Turniej Mikołajkowy, który planowany jest w grudniu. Organizatorzy serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w zawodach wszystkich studentów i absolwentów wrocławskich i dolnośląskich uczelni.

HN



Finalistki gry podwójnej: Monika Walotka i Małgorzata Hordejuk z trenerem Henrykiem Nawarą.

Wyniki zawodów

Gra pojedyncza mężczyźni

1. Michał Łogosz, AWF
2. Łukasz Wojnarski, PWr
3. Marek Wojnarski, PWr
4. Daniel Krawczyk, AWF
5. Marcin Szymański, AWF
6. Mariusz Grech, UWr

Gra podwójna mężczyzn

1. Wojciech Komorowski, Wojciech Grabowski, AWF
2. Stanisław Ruman, Michał Ługoszów, AWF
3. Michał Dec, Janusz Jarnutowski, PWr

Gra pojedyncza kobiet

1. Karolina Gliszczyńska, AWF
2. Joanna Kubińska, AWF
3. Renata Krupa, AWF
4. Katarzyna Bukowska, AWF
5. Katarzyna Kowal, UWr
6. Karolina Sadkiewicz, UWr

Gra podwójna kobiet

1. Monika Smaza, Karolina Dżugała, UWr/AWF
2. Anna Litwin, Anna Janiurek, UWr
3. Monika Walotka, Małgorzata Hordejuk, AWF

Punktacja drużynowa mężczyzn

- | | | | |
|----|-------|------|-----|
| 1. | AWF | 1006 | pkt |
| 2. | PWr | 917 | |
| 3. | UWr | 798 | |
| 4. | AE | 489 | |
| 5. | AM | 422 | |
| 6. | AR | 263 | |
| 7. | WSZiF | 205 | |
| 8. | WSEWS | 32 | |

Punktacja drużynowa kobiet

- | | | | |
|----|-----|------|-----|
| 1. | AWF | 1090 | pkt |
| 2. | UWr | 854 | |
| 3. | AE | 727 | |
| 4. | PWr | 257 | |

Fot. Henryk Nawara



Michał Ługosz z utalentowanymi i urodziwymi badmintonistkami z AWF

Powerlifting

Dwa złote medale na mistrzostwach świata

Podopieczni trenera Jerzego Mysłakowskiego – Justyna Kozdryk i Krzysztof Owsiany zdobyli dwa złote medale na rozgrywanych w Stanach Zjednoczonych mistrzostwach świata w wyciskaniu w pozycji leżącej na ławeczce.

Justyna Kozdryk wygrała rywalizację w kategorii wagowej do 44 kg, uzyskując wynik 95 kg, a Krzysztof

Owsiany podnosząc 170 kg uzyskał prymat w kategorii wagowej do 56 kg. Swojego rodzaju ciekawostkę, zwłaszcza dla Czytelników niezorientowanych w specyfice tej dyscypliny, może stanowić informacja, że Krzysztof Owsiany – zdobywca IV miejsca na tegorocznych Paraigrzyskach Olimpijskich w Atenach – startując w Stanach Zjednoczonych w specjalnej koszulce

spinającej, zmieniającej napięcie mięśni klatki piersiowej, uzyskał wynik lepszy niż w Atenach – o 15 kg. Używanie takich koszulek w rywalizacji zawodników niepełnosprawnych jest zabronione, lecz tym razem zawodnicy startowali w zawodach dla sportowców pełnosprawnych, gdzie przepisy nie zabraniają korzystania z tego rodzaju ubrań.

Zorientowani na sukces

Mistrzostwa Świata

Tegoroczne Mistrzostwa Świata w Biegu na Orientację odbyły się we wrześniu w szwedzkiej miejscowości Västerås. Polskę reprezentowały na tych zawodach dwie zawodniczki i pięciu zawodników, w tym dwóch studentów z naszej uczelni: piszący te słowa Wojciech Dwojak i Wojciech Kowalski – obaj z III roku Wydziału Wychowania Fizycznego. Był z nami także nasz reprezentacyjny trener – Tobias Berger, który jest Szwedem, no i oczywiście w związku z tym mógł się czuć „jak u siebie w domu”.

Jak na szwedzki las przystało, było oczywiście bardzo ciężko. Dużo drobnych elementów, przy ograniczonej widoczności, nawet najlepszym tereny te sprawiały duże trudności. Ich specyfika bowiem wymaga od zawodników długoterminowych przygotowań w krajach skandynawskich, dlatego niemal wszyscy najlepsi zawodnicy z całego świata tam właśnie mieszkają na stałe i trenują, jak choćby Francuz Thierry Gueorgiou, obrońca zeszłorocznego tytułu mistrza świata na krótkim dystansie, czy Szwajcarka Simone Niggli-Luder, najlepsza zawodniczka ostatnich lat. My co roku spędzamy w Szwecji około dwóch miesięcy. Tak było i tym razem. Mimo to nasze przygotowania okazały się niewystarczające i nie udało nam się zakwalifikować do żad-



Wojtek Kowalski przy punkcie kontrolnym

nego z finałowych biegów. Na szczęście honor naszego kraju został uratowany dzięki doskonałej postawie Moniki Depaty, która zajmowała w biegu na dystansie klasycznym, a także krótkodystansowym miejsca na początku drugiej dziesiątki.

Puchar Świata

Następnym ważnym celem była ostatnia runda Pucharu Świata, rozgrywana w połowie października w Dreźnie i okolicach. W międzyczasie startowaliśmy jeszcze na Mistrzostwach Polski w Białymstoku. Ta impreza zakończyła się dla nas sukcesem: zdobyciem brązowego medalu przez Wojtkę Dwojaka na krótkim dystansie oraz złotym Wojtkę Kowalskiego w biegu sprinterskim. Na Puchar Świata jechaliśmy więc z mieszanymi uczuciami, z jednej strony niezbyt udane Mistrzostwa Świata, a z drugiej strony dobry start na Mistrzostwach Polski. Teren w okolicach Dreznia był podobny do takiego, jaki możemy spotkać koło Wrocławia, więc bardzo nam odpowiadał. Dobry start w biegu eliminacyjnym tylko nas w tym upewnił, a więc finał zapowiadał się emocjonująco. 13. miejsce Wojciecha Dwojaka i 15. Wojciecha Kowalskiego to nasz ogromny osobisty sukces, a także jeden z najlepszych wyników w historii polskiego orienteeringu. Ten miły akcent zakończył nasz sezon 2004, ale dał również dużą porcję świeżej motywacji na przyszły rok.

Wojtek Dwojak i Wojtek Kowalski



Biegnie Wojtek Dwojak.

Studentki AWF wicemistrzyniami Polski

W dniach 20 i 21 listopada br. we Wrocławiu na hali przy ul. Wojciecha z Brudzewa rozegrano mistrzostwa Polski, w których walczyły najlepsze zespoły lig międzyuczelnianych. W ramach współpracy z Zarządem Głównym AZS dopuszczono do startu również zespoły wyższych uczelni ze Lwowa.

Zespół naszej uczelni w składzie: Alina Mikijaniec – kapitan, Patrycja Szwarczewska, Iwona Kuszał, Elżbieta Malmur, Daria Łuczakowska, Magdalena Gabryś, Justyna Kaczor, Małgorzata Dużyńska, wywalczył tytuł wicemistrzowski kraju wśród mistrzów lig międzyuczelnianych. – Na ten sukces czekaliśmy ponad 10 lat – mówi trener uczelnianej sekcji, Władysław Bilski. – Długo nie mieliśmy tak dobrego zespołu, ostatnio jeszcze za czasów, kiedy grała moja córka i Kasperuk... A teraz to już niczego nie przegramy w lidze międzyuczelnianej!

W czasie zawodów nie grające w turnieju mistrzowskim zawodniczki, które wywalczyły wcześniej swoją grą ten awans: Magda Gabryś, Elżbieta Malmur i Patrycja Szwarczewska pełniły funkcję sędziów, a Małgorzata Dużyńska w ra-

mach praktyki trenerskiej pomagała trenerom: W. Bilskiemu i Z. Bańkoszowi prowadzić zespół.

Oto wyniki studentek AWF we Wrocławiu:

Wrocław – Kraków 4:0

Wrocław – Poznań 4:0

Wrocław – Lwów 4:0

Wrocław – Częstochowa 2:4

Wrocławskie uczelnie obok zespołu studentek AWF reprezentowały dwa zespoły Uniwersytetu: kobiece, który zajął w turnieju VII miejsce, i męski, który zajął III miejsce. (a)



Daria Łuczakowska



Na zdjęciu od lewej: W. Bilski, Elżbieta Malmur, Patrycja Szwarczewska, Justyna Kaczor, Alina Mikijaniec (z dyplomem), Magdalena Gabryś, Iwona Kuszał, Małgorzata Dużyńska i Ziemowit Bańkosz. Darii Łuczakowskiej na zdjęciu grupowym nie ma, bo zaraz po Mistrzostwach wyjechała na mecz Euroligi do Belgii.

Z kart sprawozdania

Sprawy studenckie

W roku akademickim 2003/2004 stypendium za wyniki w nauce otrzymywało 349 studentów, Stypendium Ministra Edukacji Narodowej i Sportu otrzymywało 3 studentów. Ze stypendiów społecznych skorzystało 336 studentów. Szczególną opieką objęto studentów osieroconych i tych, u których w rodzinach wystąpiła ciężka nieuleczalna choroba. Studentów, którzy znaleźli się w bardzo trudnych warunkach wsparto jednorazową zapomogą; wsparcie takie otrzymało 339 studentów.

Na uczelni kształciło się 18 obcokrajowców, z czego 8 otrzymywało stypendium Rządu Polskiego.

Jedyny dom studencki o pięciuset miejscach jest, jak co roku, wykorzystany w 100%. Liczba podań o miejsce w domu studenckim przewyższa możliwości uczelni. Standard akademika systematycznie jest poprawiany. W bieżącym roku akademickim wymieniono kolejną windę na nową, na dwóch piętrach wymieniono podłogi i wyremontowano ściany, przeprowadzono remont schodów wejściowych, zakończono remont pokoi studenckich.

Studenckie Towarzystwo Naukowe skupiające 40 studentów działających w 21 kołach naukowych, jak co roku, zorganizowało Konferencję Naukową, na której zaprezentowano 23 referaty naukowe podsumowujące całoroczną pracę badawczo-naukową studentów.

W zakresie współpracy z ośrodkami zagranicznymi 2 studentów odbyło staż w ramach programu CEEPUS w Lublianie, jeden w Brnie i jeden w Ołomuńcu. Czterech studentów uczestniczyło w wymianie międzynarodowej w Kolonii, jedna osoba we Włoszech. W ramach umowy międzyuczelnianej kształciło się u nas przez rok 4 stu-

dentów z Uniwersytetu w Vila Real z Portugalii.

Studenci z Klubu Górskiego „Olimp” ponownie zorganizowali wyprawę na kolejny, jeden z najwyższych szczytów Europy. W tym roku zdobyli najwyższy szczyt Bułgarii – Musała.

Opieką otaczano studentów zaangażowanych w czynne uprawianie sportu tworząc na ten rok akademicki (podobnie jak w roku akadem. 2002/03) własny fundusz stypendialny AWF za osiągnięcia i wyniki sportowe.

Do najważniejszych osiągnięć sportowych studentów – zawodników AZS-AWF Wrocław w roku akademickim 2003/04 zaliczyć można: zdobycie dwóch medali w Mistrzostwach Europy w szermierce (brązowy Tomasz Motyka w szpadzie i srebrny drużynowo szpadzistów), brązowego medalu na Mistrzostwach Europy w akrobatyce sportowej (Tomasz Adamczyk).

Należy wspomnieć również o zaangażowaniu wielu studentów naszej uczelni w niesienie pomocy dzieciom najuboższym: corocznie biorą udział w Olimpiadzie dla dzieci z najuboższych rodzin, organizowanej przez Ojców Salezjan, pomagając w pracach organizacyjnych i w sędziowaniu. Wielu studentów podejmuje pracę jako wolontariusze w ośrodkach dla ociemniałych dzieci, a także w hospicjach.

Judo

Górnicka i Kostrzewa mistrzami Polski

Na rozegranych w Warszawie w przedostatni weekend października Mistrzostwach Polski w judo zawodniczki AZS AWF Wrocław wywalczyły tytuł drużynowych wicemistrzyń kraju, zdobywając dwa srebrne medale i po jednym: złoty i brązowy. Poniżej drużynowo zajęli trzecie miejsce, zdobywając tytuły mistrza i wicemistrza kraju.

Wyniki zawodniczek i zawodników AZS AWF Wrocław:

kobiety

48 kg: **2. Agnieszka Zabrocka**, 57 kg: **3. Anna Kras**, 63 kg: **2. Monika Grochola**, 70 kg: **7. Irena Blicharz**, 78 kg: **5. Katarzyna Zakolska i Marzena Makuła**, 7. **Dorota Okienko**, +78 kg: **1. Małgorzata Górnicka**;

mężczyźni

60 kg: **1. Maciej Kostrzewa**, 81 kg: **1. Andrzej Karwacki**, **5. Paweł Urban i Tomasz Skórkowski**.

W kat. wagowej 81 kg brązowy medal zdobył **Łukasz Błach** – student II roku AWF we Wrocławiu, reprezentujący barwy „Gwardii” Wrocław (syn trenera kadry olimpijskiej Wiesława Błacha).

Karate kyokushin

Otwarte Mistrzostwa Niemiec w kat. wagowej 80 kg wygrał student I roku naszej uczelni – **Paweł Biszczak**.

Lekka atletyka

Urszula Włodarczyk nowym prezesem DZLA

W Szklarskiej Porębie w dniach 27 i 28 listopada br. Dolnośląski Związek Lekkiej Atletyki przy współpracy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zorganizował doroczną konferencję szkoleniową dla trenerów, nauczycieli i instruktorów. W drugim dniu konferencji odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze DZLA, zakończone wyborem nowego prezesa, którym została dr Urszula Włodarczyk, adiunkt w Katedrze Lekkoatletyki AWF we Wrocławiu, do niedawna czołowa wieloboistka świata.

Małgorzata Pskit w AZS AWF

Czołowa zawodniczka świata w biegu na dystansie 40 metrów przez płotki – Małgorzata Pskit podpisała kontrakt z klubem sportowym AZS AWF Wrocław, aby w 2005 roku reprezentować jego barwy i zdobywać cenne punkty. Ta doświadczona za-

wodniczka (ur. 25.05.1976 r.), startująca dotychczas w „Warszawiance”, biegła w finale olimpijskim w Atenach w sztafecie 4 x 400 m wraz z Z. Radecką, M. Bejnar i G. Prokopek, uzyskując czas 3:25,22 minut i zajmując piąte miejsce. W 2004 roku uzyskała na swoim koronnym dystansie – na 400 m przez płotki – 13. czas na świecie.

Bieg Uliczny o Puchar J.M. Rektora Politechniki Wrocławskiej

15 listopada br. Klub Środowiskowy AZS Politechniki Wrocławskiej zorganizował tradycyjny już z okazji Święta Nauki Wrocławskiej „Bieg Uliczny o Puchar J.M. Rektora Politechniki Wrocławskiej”. Bieg rozegrany został w ramach rywalizacji w Dolnośląskiej Lidze Międzyuczelnianej. Startowało w nim 138 zawodniczek i zawodników (133 skalsyfikowanych), w tym 36 studentek i 63 studentów z uczelni Dolnego Śląska. Start i meta biegu znajdowały się przy Gmachu Głównym Politechniki, przy Wybrzeżu Wyspiańskiego 27, a jego trasa, licząca około 5 600 metrów, wiodła przez Most Zwierzyniecki, wał nad Odrą przy ZOO, pętlę przy Stacji Harcerskiej, i powrót tą samą drogą. Prawo startu mieli wszyscy miłośnicy biegania, którzy urodzili się w 1989 roku i starsi.

Bardzo dobrze spisali się studenci naszej uczelni, odnosząc zwycięstwa zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej.

Wyniki studentów AWF:

klasyfikacja indywidualna kobiet

1. Karolina Jarzyńska – 27 pkt;
4. Agnieszka Fulbiszewska – 24 pkt;
5. Urszula Piotrowicz – 22 pkt;
7. Patrycja Węgrzyn (bez pkt);
8. Agnieszka Ciołek (bez pkt)

klasyfikacja drużynowa kobiet

1. AWF 72 pkt, 2. UW 53 pkt, 3. AE 48 pkt, 4. WSOWL 48 pkt, 5. PWSZ KKJG 44 pkt, 6. KU AZSPWSZ 32 pkt, 7. AM 26 pkt, 8. PWSZ Wałbrzych 15 pkt, 9. PW 10 pkt, 10. AR 3 pkt

klasyfikacja indywidualna mężczyzn

1. Krzysztof Stefanowicz – 42 pkt, 2. Łukasz Panfil – 40 pkt, 3. Adam Dembiński – 39 pkt, 5. Dariusz Krajewski – 37 pkt, 7. Adam Radzik – 35 pkt, 10. Mieczysław Szykarowski (bez pkt)

klasyfikacja drużynowa mężczyzn

1. AWF 193 pkt, 2. PWr 133 pkt, 3. WSOWL 120 pkt, 4. UWr 101 pkt, 5. PWSZ Wałbrzych 90 pkt, 6. AE Wr 55 pkt, 7. PWSZKKJG 48 pkt, 8 AE Wałbrzych 46 pkt, 9. AR 37 pkt, 10. AM 30 pkt

Dolnośląska Liga Międzyuczelniana

Pływanie – I rzut

Klasyfikacja końcowa kobiet:

**1. AWF 457 pkt
2. UWr 451 pkt
3. PWr 429 pkt**

Klasyfikacja końcowa mężczyzn:

**1. AWF 473 pkt
2. PWr 435 pkt
3. UWr 434 pkt**

Punkty dla AWF:

kobiety

100 m st. dowolnym: 1. Linda Gulba (1:04,92), 2. Irmína Całus (1:05,23)

100 m st. klasycznym: 1. Joanna Lisek (1:18,28), 4. Agnieszka Tamowicz (1:28,63)

100 m st. zmiennym: 1. Linda Gulba (1:11,69)

50 m st. motylkowym: 1. Zuzanna Oliwa (29,91), 2. Irmína Całus (30,98)

50 m st. grzbietowym: 3. Anna Ćwiek (35,93), 7. Agata Kołodziej (36,89)

4x50 m st. dowolnym: 1. AWF 2:01,18 (Oliwa, Ćwiek, Kołodziej, Gulba)

4x50 m st. zmiennym: 1. AWF 2:10,43 (Całus, Lisek, Oliwa, Tamowicz)

mężczyźni

100 m st. dowolnym: 1. Marcin Pyrzyński (54,31), 2. Arkadiusz Kowalewski (54,90)

100 m st. klasycznym: 1. Łukasz Ptak (1:06,38), 3. Michał Stasiaczek (1:09,11)

100 m st. grzbietowym: 3. Maciej Michalski (1:05,79), 4. Arkadiusz Kowalewski (1:07,57)

100 m st. zmiennym: 3. Łukasz Ptak (1:04,45), 4. Michał Stasiaczek (1:04,48)

50 m st. motylkowym: 1. Sebastian Tyszkowski (25,15), 3. Marcin Pyrzyński (27,41)

4x50 m st. dowolnym: 1. AWF 1:40,38 (Purzyński, Łupiński, Kowalewski, Tyszkowski)

4x50 m st. zmiennym: 4. AWF II 2:05,84 (Staszkiwicz, Ptak, Kazimierz, Lubieniecki)

Jeździectwo

Wyniki studentów AWF:

konkurs amator, klasa L1

3. Katarzyna Stachelska (Cadogan) 21 pkt, 6. Noemi Stanisławska 18 pkt, 7. Tomasz Kuczerawy (Pretoria) 17 pkt, 16. Magdalena Kasztelan (Ebo-ra) 8 pkt, 18-19. Aleksandra Kotów (Roma) 5,5 pkt, 21. Anna Bajko (Roma) 3 pkt, 22. Monika Janiak (Duryt) 2 pkt;

Wyniki uczelniane po konkurencji ujeżdżenia:

1. AR 67 pkt, 2. UWr 65 pky, 3. AWF 56 pkt, 4. PWr 45,5 pkt, 5. AE 35 pkt;

konkurs profi dwufazowy 100/115 cm

4. Anna Goleń (Grymas) 20 pkt, 16. Monika Janiak (Duryt) 8 pkt, 17. Maria Lis (Jantar) 7 pkt, Anna Drożdż (Gerwazy) 6 pkt

skoki

2. Noemi Stanisławska (Bonifacy) 23 pkt, 3. Julia Tomczyk (Aretino) 21 pkt, 4. Monika Przysada (Orneta) 20 pkt, 8. Tomasz Kuczerawy (Kwiryn) 16 pkt;

Wyniki uczelniane po konkurencji skoków:

1. UWr 70 pkt, 2. AWF 64 pkt, 3. AR 60,5 pkt 4. AE 54,5 pkt 5. PWr 37 pkt, 6. WSZiF 16 pkt

Klasyfikacja końcowa DLM po I turze zawodów:

1. UWr 135 pkt
2. AR 127,5 pkt
3. AWF 120 pkt

Z kart sprawozdania z działalności uczelni w roku akad. 2003/2004

Podstawowa problematyka badań dotyczy wychowawczego, profilaktycznego, rozwojowego i leczniczego znaczenia ruchu, w szczególności obejmując zagadnienia:

- rozwoju fizycznego, wydolności i sprawności dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych;
- efektywności szkolnego wychowania fizycznego;
- efektywności sportowych systemów treningowych;
- efektywności różnych form rekreacji dzieci i ludzi dorosłych;
- własności układu ruchu i potencjału motorycznego człowieka;
- leczniczego i profilaktycznego znaczenia ruchu w chorobach i zaburzeniach czynności organizmu człowieka.

W czerwcu 2004 roku wysłano do KBN wnioski o finansowanie badań statutowych w roku 2005.

Wydz. Wychowania Fizycznego:

75 tematów badawczych na kwotę 934 230,00 zł,
łączności komputerowej na kwotę 41 304, 00 zł,
prenumeraty czasopism zagranicznych na kwotę 70 034, 00 zł

Wydział Fizjoterapii:

20 tematów badawczych na kwotę 268 300, 00 zł,
łączności komputerowej na kwotę 20 652, 00 zł,
prenumeraty czasopism zagranicznych na kwotę 35 854,00 zł,



Zmiany w systemie stypendialnym

W nowym roku akademickim zmieniły się przepisy, według których o stypendia mogą się ubiegać także studenci trybu wieczorowego, zaocznego, eksternistycznego oraz studium w uczelniach niepublicznych, kościelnych, wojskowych.

Na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu regulamin pomocy materialnej uwzględniający nowe zasady przewidziane ustawą o szkolnictwie wyższym został wprowadzony zarządzeniem JM Rektora już 20 września br., a 25 października br. zostały wypłacone stypendia za wyniki w nauce oraz stypendia za wyniki w sporcie studentom studiów dziennych, zaocznych, wieczorowych i uzupełniających. Kolejne stypendium tego rodzaju zostało wypłacone 8 listopada br.

Wnioski o stypendium socjalne wraz z udokumentowanym dochodem netto były przyjmowane do 20 października br. i zostały rozpatrzone przez komisje stypendialne Wydziału WF i Fizjoterapii w dniu 10 listopada br., a w dniu 22 listopada br., czyli miesiąc od złożenia podań, przekazano listy płac stypendiów za październik i listopad do wypłaty.

– Wymagało to niesamowitego nakładu pracy osób z naszego działu oraz z obu dziekanatów – mówi Magdalena Własak, kierownik Działu ds. Studenckich. – Oprócz tego, że mieliśmy do czynienia z nowym regulaminem pomocy materialnej dla studentów, musieliśmy zapoznać się i wprowadzić do naszych działań – w dziale i w dziekanatach – nowy system komputerowy. Jednak mimo tych „przeszkód” udało nam się w rekordowym (nawet w skali kraju) tempie przygotować do wypłaty uzyskane przez studentów stypendia.

1. Kategorie i stawki podstawowe stypendium socjalnego

Kategoria stypendium	Średni dochód miesięczny netto na jednego członka rodziny	Kwota stypendium
I	do 290 zł	210 zł
II	od 291 zł do 360 zł	170 zł
III	od 361 zł do 450 zł	150 zł

2. Kategorie i stawki stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych

Stopień niepełnosprawności	Kategoria stypendium	Kwota stypendium
Lekki (1)	1	150 zł
Umiarkowany (2)	2	170 zł
Znaczny (3)	3	210 zł

I. Stypendia za wyniki w nauce otrzymuje 410 studentów AWF na kwotę 114 930 zł/miesiąc

Studia dzienne	369	liczba studentów	1934
Wydział Fizjoterapii	116	liczba studentów F	517
Wydział WF	253	liczba studentów WF	1417
Kwota miesięcznej wypłaty wynosi 105 430 zł			

Studia zaoczne, wieczorowe, uzupełniające	41	liczba studentów	1956
Wydział Fizjoterapii	11	liczba studentów F	511
Wydział WF	30	liczba studentów WF	1445
Kwota miesięcznej wypłaty wynosi 9 500 zł			

3. Stawki stypendium za wyniki w nauce (za oceny uzyskane w roku akad. 2003/04)

II rok		III rok	
4,00-4,19	210 zł	4,10-4,29	210 zł
4,20-4,29	260 zł	4,30-4,39	260 zł
4,30-4,39	300 zł	4,40-4,49	300 zł
4,40-4,49	340 zł	4,50-4,59	340 zł
4,50-4,59	380 zł	4,60-4,69	380 zł
4,60-5,00	460 zł	4,70-5,00	460 zł
IV rok		V rok	
4,30-4,49	210 zł	4,45-4,49	210 zł
4,50-4,59	260 zł	4,50-4,59	260 zł
4,60-4,69	300 zł	4,60-4,69	300 zł
4,70-4,79	340 zł	4,70-4,79	340 zł
4,80-4,89	380 zł	4,80-4,89	380 zł
4,90-5,00	460 zł	4,90-5,00	460 zł

4. Stawki stypendium za osiągnięcia w sporcie

Kategorie stypendium	Kwoty stypendium
Kategoria I: zawodnicy klasy MM, członkowie kadr olimpijskich, medaliści Mistrzostw Europy, Świata, Uniwersjad	Od 601 zł do 1000 zł
Kategoria II: zawodnicy klasy M, członkowie szkolenia centralnego polskich związków sportowych, medaliści Mistrzostw Polski	Od 301 zł do 600 zł
Kategoria III: zawodnicy klasy I, członkowie kadry Uniwersjadowej, wyróżniający się przedstawiciele rozgrywek międzyuczelnianych	300 zł

II. Stypendia socjalne na dzień 10 listopada br. otrzymało 267 studentów AWF na kwotę 63 820 zł/miesięcznie

Studia dzienne 181 studentów na kwotę 41 154 zł/miesięcznie
oraz dopłatę do zakwaterowania 85 studentów na kwotę 6 136 zł/miesięcznie

Studia zaoczne, wieczorowe, uzupełniające 86 studentów na kwotę 16 530 zł/miesięcznie
Stypendia socjalne (nie przyznane do ew. odwołań) 159
Studia dzienne 88
Studia zaoczne, wieczorowe, uz. 71

III. Stypendia za wyniki w sporcie uzależnione od wyników średnio 85 studentów na kwotę ok. 30 000 zł/miesięcznie

R A Z E M 208 750 zł/miesięcznie

Od października br. pomocą materialną zostali objęci studenci wszystkich rodzajów studiów Akademii Wychowania Fizycznego.



Studenckie Koło Naukowe
Zarządzania Jakością
„Rekiny Jakości”

przy
Wydziale Mechanicznym
Politechniki Wrocławskiej
zaprasza na:

**Ogólnopolską Konferencję
„Nowe prądy w oceanie systemów
zarządzania jakością”
17-18 marca 2005 r.**

Sesje tematyczne:

- nowe prądy w standardach zarządzania jakością według norm ISO
- zintegrowane systemy zarządzania jakością
- nowe trendy w systemach zapewniania jakości zdrowotnej żywności
- metody i narzędzia doskonalenia jakości
- Filozofia Lean Manufacturing
- Filozofia Six Sigma
- Nagrody Jakości

**W trakcie konferencji
przewidziane są:**

- referaty studenckie
- wykłady wybitnych specjalistów
- postery

Kontakt:

email: knzj@wmech.pwr.wroc.pl
http://skn.rekiny.wmech.pwr.wroc.pl
Koordynator konferencji
Iwona Perłakowska +48 502 376 755



Listy

Subject: Lekki błąd.

Date: Sun, 5 Dec 2004 13:57:38 +0100

From: „Cerveja”

To: <zycie@awf.wroc.pl>

Capoeira, brazylijska sztuka walki narodziła się w połowie XX wieku. Wszystko zaczęło się od niewolników na plantacjach kawy, którzy traktowali taniec-walkę jako rozrywkę i antidotum na nierzadko morderczą pracę w polu. Ćwiczący ustawiali się w okręgu (rodzie) i walczyli ze sobą w rytm muzyki, tylko imitując ataki. Capoeiristas traktowano jako niegroźnych dziwaków i nikt się nie przejmował klaszczącymi i tańczącymi niewolnikami.

Wyżej wkleiłem tekst, jaki jest na <http://www.awf.wroc.pl/zycie/nr99/30-99.html>, gdzie znalazłem pewną nieścisłość.

Capoeira powstała w XVII wieku, a nie w połowie XX! Bo niby jak to możliwe?

Niewolnictwo zniesiono w 1888 roku, więc musiała powstać dużo wcześniej, skoro wśród niewolników się narodziła. I nie zawsze capoeiristas traktowano jako dziwaków. Biali osadnicy zakazali capoeiry, gdy odkryli, co się za nią kryje. Dopiero w latach 30. XX wieku doszło do jej legalizacji i tu chyba przyczyna waszego błędu co do jej powstania. Dobra, powiedziałem, co miałem powiedzieć. Pozdrawiam serdecznie.

Capoeirista



Przewodniczący: prof.
dr hab. Franciszek
Ziejka
Uniwersytet Jagielloński
ul. Golewka 24 51-007
Kraków tel.: (12) 422 06
89 fax: (12) 422 32 29
rfz@kragp.org.pl

Biurowisko KRASP
ul. Straszewskiego 27
31-113 Kraków
tel./fax: (12) 4218290
Wuro@kragp.org.pl

List

**Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich
do Rektorów, Profesorów i Studentów Ukrainy**

W obliczu dramatycznych wydarzeń na Ukrainie, którym początek dało sfałszowanie wyników w II turze wyborów prezydenckich, pragniemy oświadczyć, że polskie środowisko akademickie w pełni solidaryzuje się z Wami, którzy podjęliście walkę o prawdę i prawo do życia narodu ukraińskiego w świecie powszechnie akceptowanych wartości. Pamiętając o łączącej nasze narody wspólnej historii, chcemy abyście wiedzieli, że jesteśmy z Wami także i w tych trudnych chwilach. Wierzmy głęboko, że na Ukrainie zwycięży prawda, a Wasza walka zakończy się zwycięstwem.

Z braterskim pozdrowieniem

Przewodniczący KRASP

Prof. dr hab. Franciszek Ziejka
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

26 listopada 2004 r.

XII Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2004 roku

Redakcja „Życia Akademickiego” oraz Samorząd Studencki przy współpracy Działu Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego ogłaszają XII Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera w 2004 roku. Wypełnione kupony plebiscytowe należy składać w Dziale Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego, przy ul. Banacha 11 oraz w siedzibie Klubu Sportowego AZS AWF przy ul. Paderewskiego (wielofunkcyjna hala sportowa). Głosować można do 15 stycznia 2004 r. Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi 21 stycznia 2005 r. na Balu Sportowca AWF we Wrocławiu, który odbędzie się w jednym z klubów studenckich („WZ”, „P-1”, „Kolor”). Dokładne informacje na ten temat zostaną podane na stronie internetowej uczelni oraz na plakatach (w akademiku i na terenie uczelni).

Aby ułatwić Czytelnikom zadanie, redakcja podaje nazwiska trenerów i sportowców AWF we Wrocławiu, którzy w 2004 roku odnieśli sukcesy, wytypowanych przez uczelniany klub sportowy AZS AWF i animatorów sportu studenckiego. Na kuponach można wpisywać także kandydatury nieuwzględnione na liście; muszą to być jednak sportowcy studiujący na AWF we Wrocławiu lub trenujący w klubie sportowym AZS AWF we Wrocławiu oraz trenerzy pracujący na uczelni lub w klubie.

Sportowcy:

Sekcja szermierki

Robert Andrzejuk – brązowy medal ME, srebrny medal ME w drużynie, złoty medal drużynowych MP;

Tomasz Motyka – srebrny medal ME w drużynie, 11 miejsce w ME, złoty medal MP, złoty medal MP w drużynie;

Krzysztof Kamiński – złoty medal MP seniorów w drużynie;

Agata Kucharska – srebrny medal MMP w drużynie, brązowy medal MMP, finalistka Pucharu Świata młodzieżowców, kadra narodowa juniorów;

Łukasz Paluszczak – złoty medal MP seniorów w drużynie;

Aleksandra Szumska – srebrna medalistka MMP w drużynie;

Ewa Szczęsna – srebrny medal MMP w drużynie;

Katarzyna Dąbrowa – srebrny medal MMP w drużynie, uczestniczka MŚ juniorów, finalistka MMP, finalistka MP juniorów;

Maciej Szumski – uczestnik Pucharu Świata młodzieżowców, 1. miejsce na liście klasyfikacyjnej młodzieżowców, kadra narodowa juniorów;

Piotr Nemec – 1. miejsce na liście klasyfikacyjnej młodzieżowców, kadra narodowa juniorów;

Sekcja piłki ręcznej kobiet

Akademickie Mistrzyni Polski: **Magdalena Słota, Olga Cuber, Anna Baczkowska, Dagmara Szymanowska, Izabela Barusz, Ewelina Szczygiel, Alicja Łukasik, Marta Owczarek, Małgorzata Król, Aleksandra Wojt, Monika Kaczowska, Grażyna Pietras, Katarzyna Tarłowska;**

Sekcja lekkiej atletyki

Marcin Marciniszyn – uczestnik Igrzysk Olimpijskich Ateny 2004, mistrz Polski w biegu na 400 m, mistrz MMP w biegu na 400 i 200 m, kl. M, trener: Józef Lisowski;

Marta Chrust-Rożej – uczestniczka HMEŚ, srebrny medal MP w biegu na 400 ppł, kadra olimpijska, kl. MM, trener: Marek Rożej;

Anna Zagórska-Rostkowska – mistrzyni Polski w biegu na 800 m, kadra olimpijska, kl. MM, trener: Piotr Rostkowski;

Michał Bieniek – srebrny medal MMP w skoku wzwyż, kadra olimpijska, kl. MM, trener: Bogumił Mańka;

Anita Hennig – srebrny medal MMP w biegu na 400 m, kadra narodowa, kl. I, trener: Marek Rożej;

Sylvia Ejdyś – srebrny medal MMP w biegu na 800 m, kadra narodowa, kl. I, trener: Marek Adamek;

Katarzyna Kalińska – srebrny medal MMP w rzucie oszczepem, kl. I, trener: Czesław Kotwica

Iwona Dorobisz – brązowy medal MP w biegu na 100 m, kadra narodowa, kl. M, trener: William Rostek;

Julia Budniak – srebrny medal MP w biegu na 3000 m z przeszkodami, kadra narodowa, kl. M;

Małgorzata Kołotyło – brązowy medal MMP w skoku wzwyż, kl. I;

Sekcja ju-jitsu

Monika Grochola – złoty medal MP;

Małgorzata Górnicka – srebrny medal MP;

Agnieszka Korz – brązowy medal MP;

Magda Szalek – brązowy medal MP;

Adam Remiarz – brązowy medal MP;

Sekcja judo

Małgorzata Górnicka – złoty medal MP;

Maciej Kostrzewa – złoty medal MP, złoty medal AMP;

Agnieszka Zabrocka – srebrny medal MP; brązowy medal MMP;

Monika Grochola – srebrny medal MP, złoty medal MMP, V miejsce MME;



Andrzej Karwacki – srebrny medal MP;
Anna Kras – brązowy medal MP, złoty medal MMP, brązowy medal AMP;
Irena Blicharz – brązowy medal MP, złoty medal MMP, srebrny medal AMP;
Katarzyna Zawolska – złoty medal MMP;
Agnieszka Korż – srebrny medal MMP;
Katarzyna Makuła – srebrny medal MMP, srebrny medal AMP;
Dorota Okienko – brązowy medal MMP, brąz. medal AMP;
Szymon Peciak – brązowy medal MPJ;
Piotr Cywiński – brązowy medal MPJ;
Michał Oroc – brązowy medal MPJ, brąz. medal AMP;
Iwona Babińska – brązowy medal AMP;
Magda Szalek – brązowy medal AMP;
Piotr Cywiński – brązowy medal AMP;
Agnieszka Kucza – brązowy medal AMP;

Sekcja akrobatyki

Tomasz Adamczyk – brązowy medal ME w skokach, złoty medal AMP w skokach;
brązowy medal MP, kadra narodowa, kl. MM;
Arkadiusz Pilch – złoty medal AMP w skokach na trampolinie indywidualnie oraz w skokach synchronicznych, zdobywca Pucharu Polski, kadra olimpijska Pekin 2008, kl. MM;
Łukasz Tomaszewski – złoty medal MP w skokach na trampolinie indywidualnie i w skokach synchronicznych, srebrny medal AMP w skokach na trampolinie oraz złoty w skokach synchronicznych, złoty medal MMP w skokach na trampolinie, kadra olimpijska Pekin 2008, kl. MM;
Grzegorz Szczepaniak – złoty medal MP w skokach synchronicznych na trampolinie, kadra olimpijska Pekin 2008, kl. M;



Paweł Pater – srebrny medal MP w konkurencji dwójek męskich, reprezentant kraju, kl. M;
Jacek Marks – srebrny medal MP w konkurencji dwójek męskich, reprezentant kraju, kl. M;
Robert Witkowski – srebrny medal MP w konkurencji czwórek męskich, kl. M;
Jacek Witkowski – srebrny medal MP w konkurencji czwórek męskich, kl. M;
Alina Babkova – brązowy medal MP oraz AMP w skokach na ścieżce, kl. M;
Bartosz Nowak – brązowy medal AMP w skokach na ścieżce, drużynowy wicemistrz Polski w skokach, reprezentant kraju, kl. M;
Sebastian Kłapkowski – druž. wicemistrz Polski w skokach na ścieżce, reprezentant kraju, kl. M;
Paweł Undziakiewicz – druž. wicemistrz Polski w skokach na ścieżce, kl. M;
Joanna Pyznar – brązowa medal MP w skokach na trampolinie, klasa M;

Sekcja pływania

Małgorzata Gembicka – 2 srebrne i 1 brązowy medal MP w st. motylkowym na 50, 100 i 200 m, medale: srebrny i brązowy MP w sztafetach, kl. M;
Irmina Całus – 2 brązowe medale MP w sztafetach;
Agnieszka Bystrzycka – 2 brązowe medale i 1 srebrny MP w sztafetach;
Zuzanna Oliwa – 2 brązowe medale MP w sztafetach;
Sebastian Tyszkowski – srebrny medal MP na 100 m st. Motylkowym, kl. M;
Agata Kwiatkowska – dwukrotna medalistka MP na 50 m st. grzbietowym, dwa medale w sztafetach, kadra narodowa juniorów, kl. M;

XII Plebiscyt

na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2003 roku

**T
r
e
n
e
r
y**

L.p.	Imię i nazwisko trenera	dyscyplina
1		
2		
3		
4		
5		

imię i nazwisko wypełniającego:

miejsce zamieszkania: telefon:

rok studiów/kierunek lub miejsce pracy:

Studenci AWF – liga międzyuczelniana

Sekcja sportów zimowych

Piotr Górka – V r. zawodnik Pucharu Europy w skicrossie;
Andrzej Lesiewski – doktorant, czołowy zawodnik Polski w freestyle;

Sekcja tenisa stołowego

Daria Łuczakowska – I r., kadra Polski, medalistka MP, AMP, MPSW;
Alina Mikijaniec – II r., kadra Polski, medalistka MP, AMP, MPSW;
Iwona Kuszaj – III r., kadra Polski, medalistka MP, AMP, MPSW;

Sekcja tenisa ziemnego

Agnieszka Babicka – studia doktoranckie, mistrzyni AMP indywidualnie i w drużynie;
Aleksandra Bojan – V r., drużynowa mistrzyni AMP;
Marek Pokrywka – II r., zawodnik ligowy;

Sekcja piłki siatkowej

Patryk Fogel – V r., 5. miejsce w AMP w siatkówce plaż;

Sekcja koszykówki kobiet

Katarzyna Suchojad – II r., reprezentantka AWF w Dolnośląskiej Lidze Akademickiej, zawodniczka ligowego zespołu AZS Uniwersytet;

Sekcja wioślarska „Ergowiosła”

Paweł Rańda – VI miejsce na MŚ w wioślarstwie w konkurencji jedynek wagi lekkiej; I miejsce w MP w ergowios-

łach; I miejsce w MP w wioślarstwie – dwójka wagi lekkiej;
Gabriel Pawlak – II miejsce na Akad. MŚ w wioślarstwie w konkurencji czwórek; I miejsce w MP w wioślarstwie – dwójka wagi lekkiej;

Sekcja jeździecka

Anna Goleń – III m. drużynowo w MP Szkół Wyższych, IV m. indywidualnie w ujeżdżeniu w MP Szkół Wyższych, I m. drużynowo w Dolnośląskiej Lidze Akademickiej;
Anna Górecka – kapitan reprezentacji AWF, III m. drużynowo na MP Szkół Wyższych, I m. drużynowo w Dolnośląskiej Lidze Akademickiej;

Sekcja badmintonu

Michał Łogosz – dwukrotny olimpijczyk, medalista ME;
Angelika Węgrzyn – złota medalistka MP Szkół Wyższych;

Sekcja judo

Łukasz Błach – II r., złoty medal MMP, brązowy medal MP seniorów;

Trenerzy

Adam i Weronika Medyńscy – trenerzy szermierzy,
Piotr Albiński – trener pływaków,
Arkadiusz Szymczak – trener akrobatyki,
Bartosz Kubicki – trener piłkarek ręcznych;

Trenerzy lekkoatletów:

Marek Rożej, Józef Lisowski, Tomasz Tłustochowski, Bogumił Mańka, Piotr Rostkowski, William Rostek, Jacek Wosiek;

Trenerzy ju-jitsu oraz judo:

Kazimierz Witkowski, Janusz Gaczkowski, Jerzy Dodzian.



s p o r t o w c y

L.p.	Imię i nazwisko sportowca	dyscyplina
1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10		



Kulisy Święta Uczelni



Absolwenci rocznika 1954-58

Fot. H. Nawara

